NRA MEMBER U.S. WE DO OUR PART

A Newspaper for the Accomplished American of Polish Descent.

DZIENNIK CHICAGOSKI

The Most Extensively Circulated Polish Daily In Chicago.

ENTERED AS SECOND CLASS MATTER DECEMBER 29-TH, 1890, AT THE POST OFFICE AT CHICAGO, ILLINOIS, UNDER THE ACT OF MARCH 3-RD, 1879.

No. 146. PIĄTEK, DNIA 22-GO CZERWCA, (FRIDAY, JUNE 22) 1934 ROKU. (2c) ZA NUMER — ROK XLV.

POMOC ZAMKNIĘTYM BANKOM

GOEBBELS ODPOWIADA NA ATAK PAPENA.

Kanclerz Hitler z Raportem u Hindenburga w Neudeck.

Berlin, 22 czerwca. — W czasie kiedy kanclerz Hitler składał raport prez. Hindenburgowi w Neudeck ze swej konferencji z premjerem Mussolinim, wice-kanclerz Papen i minister propagandy, Goebbels, przedstawili się korespondentom prasy zagranicznej oraz członkom korpusu dyplomatycznego, jako dwaj serdeczni przyjaciele. W obceności korespondentów i dyplomatów zagranicznych prowadzili wesołą rozmowę i uścisnęli sobie ręce — pragnąc pokazać, że harmonja zapanowała na całej linji.

To się działo wczoraj w południe, zaś wieczorem sytuacja zmieniła się zupełnie. Minister Goebbels wygłosił mowę do 35,000 osób, zebranych w stadjonie berlińskim. W mowie tej dał soczystą odpowiedź Papenowi za jego „arogancki" atak na rządy Hitlera.

„Nie pozwolimy tym panom krytykować nas," wołał Goebbels. „Kiedy sprawowali rządy z woli Boga, wykazali swą niezdarność. Jeżeli byli za słabi utrzymać się u władzy, to nie mogą mieć pretensji do dalszego jej wykonywania. Władzy w Niemczech nie może spełniać żaden książę, żaden bankier czy jakiś herr.

„Odsunięci od władzy oficerowie kawalerji nie chcą pozwolić, aby rządzili nimi rzeźnicy i im podobni ‚niedorośli,' którzy dzisiaj rządzą Niemcami. Jeżeli wogóle ktoś ma prawo krytykować w Niemczech, my to uczynimy, ponieważ jesteśmy mądrzejsi —jesteśmy mądrzejsi dlatego, ponieważ umieliśmy wysadzić z siodła innych."

Goebbels kilkakrotnie nazywał junkrów „magnatami, którzy siedzą w wygodnych fotelach i palą hawańskie cygara."

Barthou Skuwa Ogniwa Łańcucha Małej Ententy.

Czechosłowacja, Rumunja i Jugosławja Przyrzekają Żyć w Stałej Zgodzie z Polską.

Wiedeń, 22 czerwca. — Konferencja ministrów spraw zagranicznych, Czechosłowacji, Rumunji i Jugosławji, zwołana do Bukaresztu specjalnie na przeprowadzenie układów z francuskim min. spraw zagranicznych, Louis Barthou, została wczoraj zakończona. Rezultat konferencji jest pomyślny dla programu Francji, jak również i dla państw Małej Ententy oraz jej sąsiadów. Min. Barthou brał udział w dyskusji, spełniając rolę superarbitra, służąc jednocześnie wskazówmi.

Konferencja Małej Ententy z przedstawicielem Francji jest odpowiedzią Paryża na konszachty Mussoliniego z Hitlerem. Francja skuwa ogniwa łańcucha Małej Ententy, dążąc do stworzenia systemu paktów regjonalnych, które po zrealizowaniu mogą stworzyć dawno planowane „wschodnie Lokarno" dla zabezpieczenia wszystkich mniejszych aljantów Francji, Polski i Rosji sowieckiej.

Uchwały i decyzje konferencji ujęto w siedmiu zasadniczych punktach:

1. Mała Ententa sprzeciwia się stanowczo przywróceniu monarchji w Austrji i zamiary monarchistów przyrzeka zwalczać wszelkimi środkami. Jeżeliby arcyksiąże Otton Habsburg przybył do Austrji jako zwykły obywatel i chciał zamieszkać tam na stałe, Czechosłowacja i Jugosławja gotowe są użyć nawet siły zbrojnej dla przeciwstawienia się planom monarchistów austrjackich.

2. Między Małą Ententą a Węgrami nie może być mowy o zgodnej współpracy jak długo Węgry żądać będą rewizji Traktatu Wersalskiego.

3. Mała Ententa przyrzeka utrzymywać nadal przyjazne stosunki ze wszystkimi swoimi sąsiadami a w szczególności z Polską.

4. Mała Ententa uważa uznanie Rosji sowieckie przez Czechosłowację i Rumunję za wielki krok w kierunku utrwalenia międzynarodowego porozumienia i pokoju.

5. Mała Ententa przyrzeka uczynić wszystko dla powodzenia obecnej konferencji rozbrojeniowej.

6. Mała Ententa odnosi się przyjaźnie do nowego paktu bałkańskiego i ma nadzieję, że pakt ten będzie wkrótce ratyfikowany i wprowadzony w życie.

7. Mała Ententa popiera system paktów regjonalnych, mających na celu zaciśnienie węzłów przyjaźni i współpracy na wschodzie Europy, wzdłuż całego pogranicza Rosji sowieckiej, będąc przekonana, że wkrótce powstanie „wschodnie Lokarno", które zagwarantuje granice państw interesowanych.

Louis Barthou po załatwieniu spraw w Bukareszcie, udaje się dzisiaj do Belgradu, stolicji Jugosławji, gdzie starać się będzie nakłonić króla Aleksandra do wszczęcia rokowań o uznanie Rosji sowieckiej. Król Aleksander odnosi się z rezerwą do tej sprawy, gdyż w armji jugosłowiańskiej służy bardzo dużo oficerów dawnej armji rosyjskiej, zagorzałych przeciwników rządów sowieckich w Rosji, jak również dlatego, że gmach carskiego poselstwa w Belgradzie mieści się naprzeciw pałacu, w którym zamieszkuje, a będąc sam „białym" gruntownie nie chciałby mieć „czerwonych" za swych sąsiadów. Min. Barthou przypuszcza, że wszystkie przeszkody będzie można łatwo usunąć i zapewnić porozumienie rosyjsko-jugosłowiańskie.

TYPY PIĘKNYCH POLEK.

Warszawa. — Pod tym tytułem zostało sfilmowana krótkometrażówka o charakterze propagandowym. Film ilustruje typy pięknych Polek na tle ludowych zwyczajów z poszczególnych dzielnic Polski. Natychmiast po zmontowaniu film został sprzedany zagranicę.

Życie Małego i Wielkiego Świata

Groźne nury niemieckie, które tyle okrętów wytopiły w czasie wojny, budowane były z materjałów, sprowadzonych w czasie wojny z Francji. Fabrykanci francuscy przez cały czas wojny sprzedawali handlarzom szwajcarskim 20,000 tonn aluminum rocznie. Aluminum było następnie wysyłane do Niemiec, gdzie całe transporty szły do stoczni niemieckich, w których budowano nury.

* * *

Nawet Stany Zjednoczone korzystały ze sposobności państwa neutralnego i dostarczały broni i amunicji kto się tylko po nią zgłosił z gotówką w ręku. Słynny w czasie wojny wielki nur niemiecki, „Deutschland", który przedostał się szczęśliwie przez blokadę angielską i przybył do New Yorku, zabrał dla Niemiec wielki transport nyklu, który sprowadzono do Ameryki z Francji.

* * *

W czasie jednego ataku Niemców pod Verdun, żołnierze niemieccy zauważyli rzędy nowych drutów kolczastych, zupełnie nowych. Atakujący zdołali zanotować, że drut kolczasty, broniący okopów francuskich, jest podobny do drutu niemieckiego. Żołnierze niemieccy nie mylili się, bo kilka pociągów drutu kolczastego, który zaledwie dwa tygodnie przed atakiem sprzedano w Niemczech handlarzom szwajcarskim, był natychmiast wysłany do Francji i użyty pod Verdun. W ten sposób na drutach niemieckich ginęli żołnierze niemieccy.

* * *

Jeżeli rządy Hitlera zostaną obalone i do władzy powrócą zdeklarowani monarchiści, co jest prawdopodobne, to co się stanie z paktami przyjaźni, nieagresji i wszelkiego rodzaju sojuszami, jakie Hitler zawarł w czasie swojego urzędowania z państwami zagranicznemi?— Czy pakty te będą uszanowane przez następców Hitlera? Na to pytanie nawet sam Hitler nie mógłby dać odpowiedzi.

KALENDARZYK

Dziś, piątek, 22-go czerwca: — Św. Paulina b.

Jutro, sobota, 23-go czerwca: — Św. Zenona m. i św. Agrypiny wd.

Z Biura Meteorologicznego

Wschód słońca o godz. 5:15.
Zachód słońca o godz. 8:29.

Pogoda w Chicago i okolicy: W piątek pogoda oraz cokolwiek goręcej. W sobotę pogoda nieustalona oraz bardziej gorąco, możliwe chwilowe deszcze. Łagodny, południowo-wschodni wiatr w piątek.

*

Temperatura doby minionej: Najwyższa wczoraj o godzinie 11-tej przed południem 80 stopni, najniższa wczoraj o godzinie 9-tej wieczór 64 stopnie.

KURS ZŁOTEGO I BONDÓW POLSKICH.

Jeden złoty polski kosztuje 18 i 94 setnych centa. Bondy polskie 8-proc. $84.00; bondy 7-proc. $110.75; bondy 6-proc. $70.25.

*

— Biura Konsulatu Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago mieszczą się p. nr. 1500 North Dearborn Parkway.

PORZĄDKI W KONGRESIE.



W gorączce ostatnich momentów sesji kongresu, machina ustawodawcza wyrzuciła z siebie blisko 300 nowych ustaw dając klerkom pełne ręce roboty. Na zdjęciu widzimy ich sortujących masy dokumentów, które będą złożone w archiwach kongresowych. (Klisza Int. News).

50,000 Rodzin w Chicago Ślubowało Bojkot Niemoralnych Filmów.

Biskupi Obostrzają Cenzurę Ekranu.

Trzydzieści chicagoskich grup Cór Katolickich Ameryki nakłoniło 50,000 rodzin do zobowiązania się, że nie będą chodziły na nieprzyzwoite i niemoralne obrazy filmowe. Oznajmiła o tem wczoraj pani L. Z. Meder, krajowa adwokatka organizacji.

Dziesięć miesięcy temu, chicagoska organizacja Cór Katolickich przydzieliła każdą ze swoich 20,000 członkiń do zdobycia zobowiązań od pewnych rodzin. Kiedy Kościół katolicki ostatnio ogłosił otwartą wojnę przeciw brudnym filmom, Córy Katolickie wezwały swoje członkinie do popierania Legjonu Przyzwoitości, który stoi na czele kampanji kościelnej.

Krajowy komitet Cór Katolickich złożony z 1,500 członkiń ostatnio wykończył raport, który wyjawia zwerbowanie miljona rodzin dla sprawy. — Panna Mary Duffe z Newarku, N. J., która kierowała agitacją ogólnokrajową, powiedziała:

„Nie jest to nagły impuls z naszej strony. Nasz komitet pracował nad tem niemal od roku i jesteśmy gotowe zużytkować nagromadzoną amunicję.

„Wiemy w przybliżeniu, co znaczy frekwencja miljona rodzin katolickich w dolarach i centach, skoro zaś p. Joseph M. Schenk mówi, że „kasa" w teatrze jest jego jedynym cenzorem, register kasowy może wykazać, że jego obrazy wypełniają kosze redakcyjne."

„JURY" PRODUCENTÓW MUSI IŚĆ W ODSTAWKĘ.

Cincinnati, O., 22. czerwca. Komitet biskupów katolickich dla spraw obrazów filmowych, którego prezesem jest Arcybiskup McNicholas z Cincinnati, postanowił wczoraj dać producentom w Hollywood jedną więcej sposobność regulowania swojego własnego przemysłu i dania publiczności czystych i zdrowych obrazów.

Komitet uderzył w najsłabszą część samo-cenzury organizacji producentów i dystrybutorów filmowych, na której czele stoi Will H. Hayes, i zgodził się na rozwiązanie z dn. 1. lipca apelacyjnego wydziału cenzurowego producentów w Hollywood, który w przeszłości często szedł ponad orzeczenia biura Hays'a.

W przyszłości — zgodnie z wydanem wczoraj przez biskupów oświadczeniem — wzmocniona cenzura biura Haysa pod okiem Josepha I. Breena będzie miała niemal kompletną kontrolę nad wytwórczością filmów w Hollywood. Jeżeli który z producentów nie zechce poddać się decyzji tego biura, będzie musiał apelować do ostatniej władzy, jaką jest wydział dyrektorów w New York. Wydział ten składa się z prezesów głównych wytwórni filmowych, których trudno jest zebrać razem, co naraża apelujące kompanje na kosztowne zwłoki. Ten wydział bierze ostateczną odpowiedzialność za filmy. Przy tej metodzie, era czystych obrazów filmowych zdaje się być zapewnioną, jakkolwiek kwestja „wolności sztuki" na ekranie ciągle jeszcze zostaje otwarta.

Prócz tej akcji, komitet biskupów aprobował sformowanie narodowej Rady przy Legjonie przyzwoitości, który zorganizowano dla bojkotowania niecenzuralnych filmów i wyznaczył krajowy komitet do pokierowania szczegółami kampanji.

W skład komitet wszedł, między innymi, Ks. F. G. Dineen, S. J., proboszcz kościoła św. Ignacego w Chicago.

Wielu Kandydatów na Szefa Sądów Kryminalnych.

Od czasu, kiedy sędzia Prystalski zaprowadził wzorowe porządki w sądzie kryminalnym, będąc szefem tych sądów w Chicago, jest obecnie wielu kandydatów na to bardzo popularne stanowisko.

Z pośród sędziów, posiadających wiele lat służby w sądzie kryminalnym, na stanowisko szefa ubiegają się: Harry B. Miller, Walter Steffen i Grover C. Niemeyer.

Sędzia Denis E. Sullivan, — znany ze swej długoletniej pracy w sądzie wyższym, oznajmił wczoraj, iż zastanawia się, czy nie byłoby wskazanem dla niego objęcie stanowiska szefa sądów kryminalnych. Jeżeli sędzia Sullivan zgodził się na objęcie stanowiska w sądzie kryminalnym, ostra kampanja pomiędzy sędziami sądu wyższego i okręgowego, prowadzona od dłuższego czasu, ustałaby natychmiast.

Przydziały do sądów kryminalnych miały być przeprowadzone na dzisiejszem zebraniu, ponieważ jednak potrzebne raporty nie są gotowe, dlatego postanowiono sprawę tę odroczyć na jeden tydzień. — Pomimo zwłoki w sprawie wyboru szefa sądów kryminalnych, sędziowie z sądu okręgowego, którzy mają wybrać z pośród siebie sędziów do sądu kryminalnego, zamierzają odbyć dzisiaj głosowanie i sprawę nominacyj załatwić bezwłocznie.

„Ofiarowano mi wczoraj objęcie stanowska szefa sądu kryminalnego," powiedział sędzia Sullivan. „Dotychczas jeszcze nie zdecydowałem się co zrobić, lecz zdaje się, że stanowisko to obejmę."

Trzej sędziowie, Miller, Steffen i Niemeyer, zawiadomili wczoraj prokuratora stanowego, iż zdecydowali się pozostać na stanowiskach sędziów kryminalnych na rok następny, aby wykończyć program pracy, zakreślony poprzednio.

Były Premjer Prystor Przyjechał do Kowna.

Wsrzawa, 22 czerwca. — Do Kowna przybył wczoraj pułk. Prystor, były premjer. Wizyta ma charakter prywatny.

Przybycie do Kowna byłego premjera polskiego, pułk. A. Prystora, który urodził się tamże, wywołała tam znaczne zainteresowanie. Wizycie przypisują charakter polityczny. Uważany on jest za prawą rękę marszałka Piłsudskiego. Przyjazd jego jest zapowiedzią kontynuowania narad dyplomatycznych w sprawie zbliżenia polsko-litewskiego.

PREZYDENT OTWIERA IM DROGĘ DO POŻYCZEK

Nadzieja "Dywidend" dla Depozytorów.

New London, Conn., 22. czerwca. — Prezydent Roosevelt podpisał wczoraj na pokładzie jachtu rządowego „Sequoia" uchwałę kongresu zmieniającą prawa dotyczące pożyczek udzielanych przez Finansową Korporację Rekonstrukcji tak, że R. F. C. może teraz dawać pożyczki przejemcom zamkniętych banków pod zastaw „zamrożonych" zasobów. Poprzednio, ograniczenia w prawie nie pozwalały na tego rodzaju pożyczki.

Podpisanie bilu przez Prezydenta otwiera w ten sposób drogę do częściowego spłacenia depozytorów wielu zamkniętych banków, które do tej pory albo wcale nie wypłaciły żadnych „dywidend", albo wypłaciły je w minimalnych sumkach.

Prezydent, który przybył tu z New Haven, gdzie otrzymał honorowy stopień doktora praw w uniw. Yale, podpisał również kolejowy bil pracy, dyskusja nad którym opóźniła zamknięcie kongresu.

Nowe prawo powołuje do życia wydział do pośredniczenia w sporach pomiędzy robotnikami kolejowymi i pracodawcami. W końcowych godzinach sesji kongresu, kilku republikanów groziło obstrukcją parlamentarną w stosunku do tego bilu zarzucając, że gwałci on zasady wolnego targowania się pracobiorców z pracodawcami i zacieśnienia dominację pracy unijnej nad przemysłem. Jednakowoż większość w kongresie potrafiła przeforsować ten projekt.

Słyszy się, że niektóre ustawy przepchane przez kongres w gorączce ostatnich godzin, mogą zamrzeć z braku podpisu Prezydenta. Pomiędzy niemi jest bil o hipotecznem moratorjum farmerskiem, który posiada entuzjastyczne poparcie lewicy w kongresie, jest jednak tak daleko sięgającym i radykalnym w swoich zastrzeżeniach, że Prezydent bardzo się waha z jego podpisaniem.

Morgenthau Wyprasza Politykierów z Dept. Skarbu.

Daje Im do Wyboru: Pracować dla Rządu lub Partji.

Washington, 22. czerwca. — Departament skarbu, scena niedawnych rewelacyj dotyczących łączenia posad politycznych ze stanowiskami rządowemi, oficjalnie uwiadomił wczoraj swoich funkcjonarjuszy, że nie mogą równocześnie pracować dla rządu i dla partyj politycznych.

Sekr. skarbu Morgenthau powiedział w liście do wszystkich oddziałów departamentu, że „jest jego silnem przekonaniem iż żaden urzędnik lub funkcjonarjusz departamentu skarbu nie powinien dłużej zajmować jakiegokolwiek stanowiska w partji".

W mniej urzędowym języku, p. Morgenthau powiedział do reporterów:

„Człowiek nie może kolektować jedną ręką dla Wuja Sama a drugą dla partji."

Dept. skarbu był jedynym departamentem, który zapoczątkował formalną akcję przeciw urzędnikom zajmującym stanowiska w partji. Rzecznicy dla innych departamentów mówili, że sytuacja nie stosuje się ogólnie do ich organizacyj. — Jednakowoż w departamencie poczty poczmistrz generalny J. Farley jest krajowym prezesem demokratów i prezesem organizacji partyjnej w New Yorku. Jego pierwszy asystent, W. Howes, jest krajowym komitymanem demokratycznym dla Południowej Dakoty.

Wczorajszy rozkaz sekr. H. Morgenthau godzi zarówno w wysokie jak i niskie figury w dept. skarbu. Niektórzy wysocy urzędnicy ciągle jeszcze zajmują stanowiska w partji. — Między niemi jest W. A. Julian, krajowy komityman demokratyczny dla Ohio i skarbnik Stanów Zjedn., Joseph Wolfe, poborca podatków wewnętrznych w Minnesota i także komityman krajowy, S. P. Osborne z Arizony, E. Ray z Maryland i T. Cassidy z Wyoming, kolektorzy podatków wewnętrznych w owych stanach a jednocześnie prezesi stanowych komitetów partyjnych i w. i.

N.R.A. ZAPOWIADA FORSOWANIE KODEKSU PRALNI CHEMICZNYCH.

Przemysł Nie Może Się Wyłamywać z Pod Prawa.

Stanowi urzędnicy N. R. A. orzekli wczoraj, że akcja władzy krajowego kodeksu dla przemysłu pralni chemicznych, która odrzuciła kodeks, jest pustym gestem.

H. L. McCarthy, asystent stanowego dyrektora N. R. A., powiedział, że akcja nie odniesie żadnego skutku i że kodeks obowiązuje w dalszym ciągu z wyjątkiem zastrzeżeń zawieszonych przez Prezydenta. Dodał on, że tylko krajowy administrator N. R. A. ma władzę unieważnienia kodeksu.

John E. Cassidy, administrator N. R. A. dla Illinois, ogłosił, że mimo odrzucenia kodeksu przez 200,000 pralni chemicznych w całym kraju, przepisy aktu odrodzeniowego dotyczące minimum płac i maksymum godzin pracy nadal obowiązują i że przemysł pralni chemicznych nie może się z pod tych przepisów wyłamywać.

Z Washingtonu również nadeszły pogróżki represji — między innemi odebrania insygnjów Niebieskiego Orła pralniom chemicznym.

Hymie Ditkowsky, prezes Tow. Właścicieli Pralni Chemicznych i członek władzy kodeksu krajowego dla tego przemysłu, oświadczył, że wszelkie próby forsowania kodeksu w Chicago i w Illinois będą zwalczane w sądach.

Odezwa w Sprawie Święta Morza.

Komitet Międzyorganizacyjny Obchodu „Święta Morza" Polskiego zwraca się do Was, rodacy z apelem, abyście wszyscy tłumnie udział wzięli w uroczystości Święta Morza — w niedzielę, dnia 24go czerwca, o godzinie 11ej rano, na Navy Pier, w Chicago.

Cała Polska a z nią również i Wychodźtwo nasze na całej kuli ziemskiej rokrocznie obchodzi Święto Morza Polskiego.

Po długich latach niewoli Polska po wielkiej wojnie światowej odzyskała byt niepodległy i wolność. Prezydent Wilson w orędziu swem jasno i stanowczo wskazał światu, że Polska wolna ma prawo i musi mieć dostęp do morza. — Wielki ten prezydent Stanów Zjednoczonych, którego pamięć dziś Polak czci każdy, to hasło słuszności i sprawiedliwości dziejowej postawił jako jeden z naczelnych warunków pokoju świata.

Wiemy wszyscy o tem, wiemy doskonale, że każda chęć naruszenia tego zasadniczego warunku pokoju grozić musi wojną. Wielki naród Polski wolą oręża swego pod wodzą swych wielkich przywódców ugruntowuje potężne Państwo Polskie. W Państwie tem morze stanowi warunek konieczny jego potęgi, jego naturalnego rozwoju. — Morze polskie jest łącznikiem pomiędzy miljonową rzeszą wychodźtwa naszego, a ojczyzną naszych Ojców.

W zrozumieniu wagi i znaczenia Morza Polskiego — corocznie zbieramy się aby w dniu Święta Morza jasno zadokumentować przed światem, że niema Polski bez morza, aby zaświadczyć że Polska musi być silną na morzu i rozbudować swą flotę, aby ślubować że nie będziemy szczędzić pracy i wysiłków dla tej wielkiej naszej idei.

Stawcie się więc wszyscy którzy rozumiecie wagę i znaczenie Morza Polskiego: jego wielkiej roli w zbliżeniu naszem z Macierzą, przyjdźcie wszyscy, aby pokazać innym, że każdy Poilak, bez względu na to gdzie jest i gdzie mieszka — bronić będzie tego naczelnego warunku wolności Polski.

W niedzielę, dnia 24go czerwca, o godzinie 11ej rano — niech nie zabraknie nikogo, kto czuje i myśli po polsku.

Niech żyje polska bandera, niech żyje Morze Polskie!

Za Komitet Święta Morza:

Ryszard Matuszczak, Wacław Hetman, M. J. Matecki, Stefanja Szepietowska, Drowa Helena Ostrowska, Eleonora Paradzinska, Wanda Kmiecik, Stanisława Kozłowska, Jan Borowski.

Zaślubiny p. Kisickiego z Janiną Blaszczyk.

Jutro, w sobotę, dnia 23-go czerwca, w kościele św. Tekli, przy ulicach Oak Park i Palatine, o godzinie 11tej przed południem, pobłogosławiony zostanie związek małżeński p. Alojzego J. Kisickiego z panną Janiną Błaszczyk, córką państwa Jakóba i Leokadji Błaszczyków. Gody weselne odbędą się począwszy o godzinie 8mej wieczorem, w sali Oaza, pnr. 1250 Milwaukee ave. Ojciec panny młodej jest zarządcą olbrzymiej oranżerji przy cmentarzu św. Wojciecha. Ze względu, iż rodzna pana młodego jak i rodzina panny młodej są znane w kołach towarzyskich i społeczno - narodowych, udział na ślubie w kościele jak i na weselu będzie nadzwyczaj liczny.

Rekryminacja jest to zobopólne obrzucanie się wyrzutami.

SEZ YOU

	True	False	Score
1. Oliver W. Holmes was a noted American singer			
2. Ps. is the proper abbreviation for pages			
3. Norway has a forest area of approximately 18,852,000 acres			
4. Water distance from San Francisco to Tacoma, Wash., is 951 statute miles			
5. R. T. Jones, Jr., is a famous baseball player			
TOTAL			

Here's how to get your intelligence score. If you think a statement is true, place a check beside it in the column headed "True." If you think it false, place a check beside it in the column headed "False." After you have completed the questions look up the correct answers and put 10 down in the "Score" column every time you are correct. A perfect score is 50.

Answers to "Sez You" on page 5.

Z KAZIMIERZOWA

Nowo organizujący się mieszany chór pod nazwą „Krakowski" w dzielnicy Kazimierzowa i Romanowa nabiera coraz bardziej zainteresowania i powabu wśród miłośników pieśni polskiej. W kilka dni po przystąpieniu do pracy werbowania członków przez komitet organizacyjny już zdobyto około 20 członków obojga płci. Spodziewano się, iż z biegiem następnego tygodnia liczba takowych się podwoi. — Wobec tego komitet organizacyjny zaprasza wszystkich ochotników i miłośników śpiewu tak rejestrowanych, jak i chcących się zapisać do „Krakowskiego" chóru o liczne przybycie na pierwsze posiedzenie w celu omówienia dalszych ważniejszych spraw, dotyczących rozwoju chóru, ustalenia miejsca i daty rozpoczęcia lekcyj chóralnych itp. — Posiedzenie owe odbędzie się w przyszły piątek, dnia 22 czerwca w lokalu p. Milki, 2840 W. 21-szy place, o godzinie 7:30 wieczorem. Zapisy członków w dalszym ciągu odbywają się u p. Milki, 2840 W. 21szy pl., u p. Lucińskiej, 2514 So. Sacramento Ave., u p. Wojtanowicza, 2346 So. Sawyer ave., i u dyrygenta A. Żydonowicza, 4204 Archer ave.

*

Ják po inne lata tak i w tym roku odbył się na Kazimierzowie doroczny popis dzieci z okazji zakończenia roku szkolnego, w ubiegłą niedzielę, w sali czeskiej Sokol—Chicago, przy licznym udziale publiczności. Piękny i pochwały godny program opracowany przez czcigodne Siostry Zmartwychwstanki, — nadzwyczaj udatnie wykonały dzieci, za co należy się uznanie zarówno Siostrom Nauczycielkom jak i dzieciom w programie biorącym udział.— Kapela szkolna rozpoczęła program i przygrywała w antraktach. Na pierwszy numer złożył się śpiew abiturjentów, którzy wykonali „Sparkling Sublight" i „Niech żyje nam".— Po śpiewie małe dzieci ładnie wykonały swój numer, a po nich dziewczęta wystąpiły z pląsami parasolkowemi. Chłopcy następnie wykazali, że umieją tańczyć wykonując z werwą zamaszystego mazura. Potem odegrano komedyjkę p. t. „Jaś Gospodynią". Wykonawcami poszczególnych ról byli: Czesław Stetz, Mieczysław Perz, Franciszek Gromala, Henryk Godlewski, Edward Mateja, Czesław Moskwa, Wadysław Sosnowski, Czesław Luciński, Aleksander Kijewski, Mieczysław Rybski, Kazimierz Malec i Edwin Parowski. Sztuka na ogół wypadła dobrze. Następnie odegrano komedję w języku angielskim p. t. „Grain of Salt", w której brali udział: Tadeusz Drwal, Ryszard Radkiewicz, Antoni Gulczyński, Władysław Wagner, Władysław Kubiak, Klarencjusz Ozminkowski, Edward Maślanka, Franciszek Waśniewicz, Franciszek Cieszyński i Henryk Szeszotarski. Z kolei abiturjenci wykonali swój numer p. t. „Brama Powodzenia" a po nim Irena Strasińska wystąpiła z mową pożegnalną. W końcu przemówił do rodziców, dzieci i Sióstr nauczycielek ks. prałat Antoni Hałgas, proboszcz kazimierzowski, dziękując Siostrom zakonnym za trudy poniesione, a dzieciom za udatne wykonanie programu. Rodziców zachęcał by kształcili swoje dzieci w możliwie polskich i katolickich wyższych zakładach naukowych. Zaszczyceni dyplomami zostali następujący abiturjenci:

Andrzejewski S., Banek J., Białas C., Bałek H., Blendowski, E., Bogusz J., Buczek M., Bugno J., Butlak H., Buziuk C., Cieśla J., Cieszyński F., Czocher Z., Czachor B., Dec C., Demko M., Dobrzeniecki T., Drwal T., Dziedzic W., Erazmus F., Fundakowski E., Garbarczyk A., Gembala E., Gniadek H., Godlewsi H., Golafit R., Gracz C., Gralewski M., Gromala F., Groszek J., Grzyb E., Gulczyński A., Jachimiec J., Jasiński W., Jeleń C., Kijewski A., Koladycz S., Koprowski M., Kowal E., Kozak J., Krasniewski F., Król W., Kubiak W., Kucia B., Kucharzyk T., Kudla J., Kwaśny E., Łabno C., Lewandowski S., Lozański C., Magdziarz H., Malec C., Markowicz F., Martynek R., Maślanka E., Moskwa C., Mateja E., Micał B., Mikłosz H., Misiaszek L., Niedzielski L., Niemiec T., Nowakowski W., Nowicki C., Noworul A., Ozimkowski K., Paprocki J., Parowski E., Perz M., Pierzchała, J., Pinas S., Piotrowski C., Pocica F., Polek M., Przybyłowicz J., Pyzik E., Rączka E., Radkiewicz R., Rydecki L., Raźniewski E., Rendak E., Rybski M., Rzeszotarski H., Siwy H., Skopek F., Pyzik K., Smalarz A., Smulski J., Sosniak E., Sosnowski W., Stańczuk M., Stanek E., Stawarz C., Stetz C., Sutula J., Swinger J., Synakiewicz C., Szmergalski B., Talaranek J., Tomczyk T., Turkowski Z., Wagner W., Wantkowicz E., Wasielewski F., Wasikowski R., Wielgos S., Wisniewski F., Wójcik J., Zawiślak W., Zdon P., Ziarko M., Ziarko W., Ziemba C., Zigudski J., Zimny R., Andrzejewska M., Banik A., Baranowska I., Bartkowska T., Bergiel M., Bergiel M., Bochenek A., Bochenek G., Bogdan J., Bojar J., Borucka S., Braciszewska M., Buch C., Buch S., Bułas R., Bukała J., Burek F., Buczyńska B., Ciesielczyk L., Cwik K., Czocher W., Domagała A., Drzal F., Drzyzga H., Florek M., Gabryel I., Gagala M., Gewenda S., Gewenda W., Goleń S., Gancarz G., Gonka E., Gonsowska A., Gorak A., Grabacka A., Guzek H., Harast L., Harris I., Hodor G., Honkierz E., Jabłońska M., Jałowiec J., Janeczek P., Jarosz J., Jasińska F., Jerz F., Jerz L., Kiader A., Kantor S., Kieras M., Kolek M., Kozub E., Kramarz A., Kramer A., Krzemieńska W., Kozakiewicz B., Kurcz G., Kwaśniewska F., Kwit B., Kosiba M., Kozioł W., Kozłowska D., Lewandowska H., Lewaniak H., Liszka A., Ludwińska E., Majka K., Matuszewska H., Misiek M., Morek L., Morek G., Multon E., Nendza B., Niedbalec B., Niemiec S., Nowak G., Olewińska H., Olszewska E., Olszewska F., Olszewska I., Ostrowska M., Osucha E., Palmer K., Partyńska G., Perz M., Pomianek A., Potempa M., Przepiora J., Puto J., Pytko H., Rybczyk A., Sachacka H., Sasak F., Sawica S., Seweryn A., Sokołowska E., Sroka J., Stanula E., Starzyk J., Strasińska L., Stawarz A., Swiech H., Swinger W., Szott L., Szkodzińska J., Taczykiewicz F., Techman M., Teska G., Tyrcha E., Wójcik H., Wasikowska M., Wasjer L., Wiencek E., Wierzbicka M., Wiktor I., Wojciechowska B., Wojciechowska H., Wójcik A. Wojtas W., Wygodnik E., Zwierzyńska W.

Rząd pobuduje kilkaset gmachów pocztowych.

Washington. — Poczmistrz generalny Farley oświadczył, że w następnych dwóch tygodniach wykończy plan przewidujący pobudowanie od 300 do 400 gmachów pocztowych w większych i mniejszych miastach w całym kraju. Dept. poczty ma na ten cel do dyspozycji fundusz $65,000,000.

Pastor trucicielem.

Pampa, Tex. — Rozpoczął się tu proces pastora L. H. Shockey'a, oskarżonego o otrucie trojga swych krewnych.

Z OKRĘGU Igo. STOW. WETERANÓW A. P.

Koledzy.: —

W niedzielę, dnia 24go czerwca Polonja w Chicago obchodzi uroczyście święto „Morza Polskiego". Dzień ten będzie potężną demonstracją, stwierdzającą wobec całego świata, że Odrodzona Polska jest nietylko godna posiadania własnego morza, ale że na niem polega przyszły rozwój Polski. W zrozumieniu tak ważnej chwili i my Weterani wszyscy jak jeden mąż powinniśmy wziąć gremjalny udział w tem święcie.

Proszę przeto wszystkie Placówki w Okręgu 1-szym S. W. A. P., o wzięcie udziału wraz ze sztandarami w nabożeństwie jakie się odbędzie w kościele św. Trójcy, o godzinie 9tej rano a następnie w Akademji na Navy Pier, gdzie zbierzemy się o godzinie 10:30 u wylotu Grand ave., przy Navy Pier. Mundur obowiązkowy — koledzy nie posiadający munduru powinni przypiąć na piersi swe odznaczenia. Proszone są również panie z Korpusów Pomocniczych jak również Oddział Doboszek i Trębaczek przy Placówce No. 90.

Cześć!

S. Krygowski, prezes; A. Trygar, wiceprezes; M. Górniewicz, wiceprezes; J. Burzawa, wa, sekretarz; J. Czerwiński, skarbnik.

POLSKI TATAR U SUŁTANA MAROCCA.

Wice-prezes sądu okręgowego w Zamościu, wybitny członek grupy nielicznych mahometan polskich, p. Leon Mirza-Kryczyński, ze starego rodu tatarskiego, był przyjęty na audjencji u sułtana Marocca Sidi Hohameda III, w Rabacie. Pan Kryczyński bawił w Maroccu jako turysta z wycieczką na okręcie „Kościuszko."



NOTATKI REPORTERA

Posterunek Town of Lake urządza piknik.

W niedzielę, dnia 15go lipca w Acres Grove, róg ul. 87mej i Keane avenue, odbędzie się piknik Posterunku Town of Lake, nr .7, Polskiego Legjonu Weteranów Amerykańskich i Legjonu Pań, nr. 14. Autobusy na wycieczkowiczów czekać będą przed salą Columbia, róg ul. 48mej i So. Paulina, skąd odjazd zapowiedziany jest na godzinę 9tą rano. Prócz wielu niespodzianek na programie jest kontest popularności dla panienek. Jechać można po Jackson bulwarze do Archer avenue, do Keane avenue, do ulicy 87mej, na miejsce wspólnej zabawy.

* * *

Urządzają licytację lot nad jeziorem.

W przyszłą niedzielę, dnia 24go czerwca, o godzinie 2giej po południu kompanja L. B. Harris Co., urządza licytację lot nad jeziorem Round Lake Beach, w Round Lake, Illinois. Loty te nabyć może ten, który ofiaruje za nie największą sumę pieniędzy. Znajdują się 35 mil na północ od Chicago. Bliższe szczegóły podadzą wam w biurze tej kompanji pnr. 111 ul. West Monroe.

* * *

Doskonałe miejsce na wasze pikniki.

Czemu jechać poza miasto i piec się na słońcu, kiedy z rodziną waszą możecie udać się na Groblę Marynarki (Navy Pier), przy końcu linji tramwajowej na Grand avenue, gdzie czekają was wszelkie wygody i to bez centa kosztu. Podatnicy wszyscy zapłacili za tą Groblę Marynarki dziesięć miljonów dolarów. Tam doskonale ubawić się możecie z dziećmi. A dojechać można za 7 centów. Chłodne piwo Pabst Blue Ribbon jak i też inne napitki są tam do nabycia.

* * *

Znalazł zwłoki żony swojej w mieszkaniu.

Pani Agnieszka Grochowska, lat 55, zmarła nagle w swojem mieszkaniu pnr. 1409 ul. Holt, gdzie jej zwłoki znalazł mąż, Stanisław, który jest właścicielem tegoż domu.

* * *

Maciong umarł w powiatowym szpitalu.

Zygmunt Maciong, lat 20, z p. nr. 3117 North Drake avenue, zmarł wczoraj w powiatowym szpitalu z ran od kul rewolwerowych zadanych dnia 13 czerwca, gdy Maciong znajdował się przy narożniku Diversey i Artesian avenues. Jak już poprzednio nadmieniliśmy Maciong znalazłszy się w szpitalu powiatowym powiedział policjantom, że nieznany mu automobilista postrzelił go kilkakrotnie. Dlaczego dokonano na nim napadu Maciong przed śmiercią powiedzieć nie potrafił.

* * *

Spadł z drzewa i złamał kark.

Zbierając wiśnie z drzewa przy domu swoim p. nr. 7208 ul. South Peoria Stanisław Tamorski, lat 67, krawiec spadł i doznał złamania karku, co też przyczyniło się do jego śmierci.

* * *

„Fiksera" aresztowała wczoraj policja.

Ludwik Weintraub, z p. nr. 4060 Ellis avenue, który powiada, iż był deputowanym koronera powiatowego, wczoraj został aresztowany przez policję z biura prokuratora stanowego za przyjmowanie pieniędzy pod fałszywemi pozorami. Inwestygator Eugenjusz W. O'Connor powiada, że Weintraub po aresztowaniu przyznał się do odgrywania roli deputowanego asesora powiatowego, do odwiedzania przemysłowców, ofiarując im własny system „sfiksowania" ich podatków. Przeszło 25 zażaleń wniesiono w tych dniach na ręce asesora powiatowego, który rozkazał odszukać oszusta.

* * *

Teśniewicz i Stencil przyznali się do napadu.

Dwóch chłopców, z których każdy liczy po 16 lat, znajduje się pod kluczem w zakładzie dla małoletnich przestępców za napad kryminalny na 4roletnią dziewczynkę. Aresztowani za napad zostali Kazimierz Teśniewicz, z p. nr. 2262 Milwaukee avenue i Tomasz Stencil, z p. nr. 3613 Oakdale avenue, którzy podczas wakacji sprzedają lody. Spotkali oni swoją ofiarę przy narożniku Diversey i Hamlin avenues, w pobliżu jej domu, namówił ją aby szła z nimi, za co obiecali dać lody. Łatwowierne dziecko poszło z chłopakami tymi na próżną parcelę gdzie ci dokonali bestjalskiego napadu, jak świadczy o tem raport lekarza. Po napadzie chłopacy zaprowadzili dziewczynkę na to samo miejsce skąd ją zabrali i tam ją pozostawili. Mała wróciwszy do domu opowiedziała o zajściu matce swojej, która dała o napadzie znać policji i wezwała lekarza. Dziecko to znajduje się w krytycznym stanie.

* * *

Zabrali się do ważnej dla podatników sprawy.

Rewizja podatków nałożonych na właścicieli małych domów mieszkalnych za rok 1932 w celu zredukowania takowych o 15 procent, rozpoczęła się dzisiaj jak donosi Rada powiatowa. Rada ta zadecydowała wczoraj w jaki sposób użyty ma być fundusz w sumie $165,232.50 wyznaczony w budżecie na rok 1934 na pokrycie kosztów rewizji podatków z roku 1931 i 1932. Asesor powiatowy z tej sumy otrzyma $87,713.38; wydział wyrównania podatków $8,500; klerk powiatowy $23,800, a fabryka maszyn dla obrachunków $45,219.12.

ZE STANISŁAWOWA.

Ks. Grzegorz Pałubicki, C. R., kapelan Stow. Alumnów Szkoły św. Stanisława Kostki, z administracją i komitetem na czele, zapraszają szanownych parafjan i publiczność na tak zwany dwu dniowy „Outdoor Carnival" na podwórzu szkolnem, w sobotę, dnia 30 czerwca i w niedzielę, dnia 1go lipca, począwszy w sobotę, o godzinie 7mej wieczorem, a w niedzielę, o godzinie 3ej po południu. Jest to dorocznym zwyczajem tegoż Stowarzyszenia urządzanie dwu-dniowej zabawy, z czego cały dochód przeznaczony na dobro parafji. — Piękne i pożyteczne fanty jakoteż pieczywo ofiarowane przez Alumnki będą główną atrakcją dla tych, co chcą mile i pożytecznie spędzić czas i grosz, a tym sposobem dodać otuchy naszej młodzieży w pracy. Cel godny poparcia. Wstęp wolny, prosimy.

Baczność Alumni! Na zaproszenie ks. Proboszcza, Stow. Alumnów proszone jest o przybycie na oficjalne otwarcie nowo przebudowanej sali parafjalnej, wieczorem, dnia 27go czerwca. Będzie muzyka, zabawa taneczna i wiele miłych niespodzianek.

Bolesne Zapomnienie.

Trzej emigranci z Polski przybyli do Ameryki. Zatrzymali się wszyscy razem w Nowym Yorku i zamieszkali w olbrzymim hotelu, 60-cio piętrowym drapaczu nieba.

Pokój ich znajdował się na 56 piętrze.

Nasi trzej wędrowcy Moryc, Kuba i Isaak poraz pierwszy w życiu znaleźli się w tak olbrzymiem mieście jak Nowy York.

Cały dzień chodzili po mieście.

Gdy po dniu pełnym wrażeń wrócili do hotelu była już godzina pół do 4tej rano.

Niestety moi panowie, — winda jest czynna tylko do godziny 3-ej w nocy i jeżeli panowie chcecie iść spać do swego pokoju, musicie iść piechotą.

— Ładna historja! Teraz piechotą na 56 piętro! — wyjęczał Isaak.

— A ja wam coś poradzę — zabrał głos Kuba. — Niema rady, iść trzeba. Ale żeby się nam lepiej szło, musi każdy z nas opowiedzieć jakąś bardzo ciekawą historję. W ten sposób nie będziemy myśleć o tej górze, która przed nami stoi.

Wszyscy trzej zgodzili się na ten pomysł. Pierwszą historję opowiedział Moryc.

Była to historja bardzo wesoła, tak się wszyscy trzej dobrze bawili, że nie spostrzegli nawet, jak stanęli na 20 piętrze.

Teraz zaczął opowiadać Isaak. Była to historja też bardzo ciekawa i tak wszystkich ogromnie zainteresowała, że nim się spostrzegli wyleźli na 40 piętro.

Wreszcie przyszła kolej na Kubę.

— Jabym wam coś opowiedział — rozpoczął Kuba — ale moja historja jest bardzo smutna, taka tragiczna, że mnie samemu płakać się chce, ja nie mogę poprostu tego opowiedzieć.

— Co to jest nie możesz? Ty się nie wymiguj. Opowiadaj.

— Żebym tak zdrów był, że nie mogę. To jest takie bardzo smutne, mnie poprostu serce pęka z żalu.

— Ty Kuba, jak nie chcesz oberwać od nas, to opowiadaj.

— No to ja wam opowiem. Moja historja będzie bardzo krótka ale sami zobaczycie, że jest bardzo smutna... Słuchajcie więc; myśmy zapomnieli wziąć od portjera klucz do naszego pokoju, teraz trzeba się wracać po ten klucz.

Wyrafinowana zbrodniarka.

Oneonta, N. Y. — Eza Coo, 42-letnia właścicielka zajazdu, przyznała się, że zabiła swojego stołownika ubezpieczywszy go poprzednio na $16,000. Zbrodniarka przejechała swoją ofiarę pożyczonym samochodem chcąc w ten sposób zamaskować zbrodnię.

I TAK BYWA.

Tomek: — Musiałeś przejechać kawał świata i widzieć wiele rzeczy wnosząc z milowek na twojem aucie.

Antek: — O, nie, nie, nie, przestrzeń tę przebyłem w mieście szukając odpowiedniego miejsca na „parkowanie".



SPORT

Turniej Tennisowy na Michałowie 8-go Lipca.

Klub chłopców św. Michała, pod nadzorem Klubu Mężczyzn św. Michała urządza turniej tennisowy w parku Rusell Square, róg ul. 83-ej i South Shore drive, w South Chicago, począwszy od dnia 8go lipca. Będą nagrody dla mężczyzn i panien, dla tych, którzy zdobędą pierwsze i drugie miejsca. Zapisowe wynosi 25c, a zapisywać się można do dnia 6-go lipca, włącznie.

Kontesty wstępne rozegrane będą o godzinie 9ej rano dnia 8-go lipca, a kontesty decydujące później. Finały i semi-finały także na programie, według reguł Spaulding'a.

Kilka klubów tennisowych parków na południowej stronie miasta już się zapisało. Blankiety zapisowe otrzymać można w kwaterze Klubu Chłopców św. Michała, pnr. 3160 ul. East 83-cia. Po bliższe szczegóły radzimy telefonować Regent 0934.

Mark Porter Dzisiaj Wystąpi.

Tęgi Motocyklista Stoi na Czele.

Mark Porter, jeden z przedniejszych motocyklistów na płaskim torze, który bierze udział w wyścigach pod egidą American Motorcycle Association w owalu zbudowanym na boisku piłkowem Logan Square, przy narożniku Elston i Kedzie avenues, będzie musiał wytężyć wszystkie siły, aby utrzymać się na stanowsku lidera, kiedy wystąpi dzisiaj wieczorem, dnia 22go czerwca.

Porter, Marcus Leo Kelly, Ray Grant, Dick Springston, J. W. Fergusson i inni biorą udział w wyścigach dzisiaj wieczorem. Szesnastu najlepszych amatorów z średniego zachodu bierze udział w wyścigach zawodowców i amatorów w 18tych wyścigach na programie. Odbędą się także specjalne wyścigi między kanadyjczykiem J. W. Fergussonem, a Leonem Melcherem z Joliet. Dalej Mark Porter zmierzy się z Delbertem Morrisonem.

W Niedzielę Kontest Cragińczyków.

Dziewiątka piłkarzy Cragin Merchants jedzie w przyszłą niedzielę, dnia 24go czerwca do Niles Center, gdzie zmierzy się z klubem piłkarskim na boisku Oakton i Cicero avenues, o godzinie 3ej po południu. Wyjazd „trokami" z narażnika Fullerton i Long avenues o godzinie 1ej po południu.

Ci sami cragińczycy wczoraj wieczorem, o godzinie 6ej stanęli do gry w piłkę metową z klubem Peerles Dairy, na boisku przy narożniku Long i Fullerton avenues.

Czytajcie Dziennik Chicagoski

Dzień Franciszka Zintaka Się Zbliża.

Już tylko tydzień dzieli nas od wielkiego Dnia F. Zintaka, urządzanego dorocznie na cele dobroczynne przez pracowników biura p. F. Zintaka, przewodniczącego Polsko-Amerykańskiej Demokratycznej Organizacji.

Tegoroczny dzień Zintaka odbędzie się 27go czerwca, w Cog-Hill Country Club, przy ul. 119ej i Archer avenue. Na całodzienne atrakcje uczestnicy zabawy mogą stanąć. Wieczorem po kalacji, która będzie podana na miejscu, będą gry w karty oraz tańce. Dla wygrywających komitet postarał się o piękne premje, stosowne dla pań i panów, a których ogólna wartość przenosi $200. Dla pań specjalnie interesujący program jest przygotowany przez komitet, do którego wchodzą pp. A. Kowalski i W. Imbiorski.

POLICJA UDAREMNIŁA SAMOBÓJSTWO POLKI STARUSZKI.

Bayonne, N. Y., 22. czerwca. Szybkość, z jaką sierżant policji Jan Tkacz i patrolowy J. Buckley odpowiedzieli na alarm policyjny zawiadamiający ich o zamierzonem samobójstwie kobiety na moście łączącym Bayonne ze Staten Island, ocalił 65-letnią Annę Matuszakową, która miała już skoczyć z rampy mostu w nurty cieśniny Kil-van-Kil.

Niecały rok temu, syn Matuszakowej popełnił samobójstwo w ten sam sposób. Rozpacz po stracie syna przyprawiła Matuszakową o melancholję.

Salsaparylla jest to korzeń krzewu, rosnącego w Wirginji, używany jako środek leczniczy, wzbudzający poty i czyszczący krew.

Na wolną chwilę.

Pisze Ks. T. S. Ligman, C.R.

Trudniej, chociaż nieraz wiele roztropniej, jest ustąpić niż uparcie przy swojem obstawać.

* * *

Nieraz łzy służą dla zwodzenia kogoś.

* * *

W upodleniu kobieta może mężczyznę prześcignąć.

* * *

Człowiek nietylko nie zna często swych słabości ale i swych sił.

* * *

I umysł nasz wypada od czasu do czasu oczyścić gruntownie z rupieci i śmieci w nim nagromadzonych, a mianowicie: fałszu uprzedzeń, przesądów, gniewu, chęci pomszczenia doznanych lub urojonych krzywd, pamięci o złych czynach, grubijaństw, prostackich wyrażeń, niegrzeczności itp.

* * *

Piękność wyrazu twarzy zależna jest od wewnętrznej piękności duszy.

* * *

Niejednemu brak odwagi publicznie okazać swą wewnętrzną dobroć i piękność.

* * *

Bez wiary niema dobrych uczynków.

* * *

Uczynki, wypływające z wiary, umotywowane są nie ludzkiem rozumowaniem, lecz tylko Objawieniem Bożem.

* * *

Wzniosłym myślom należy się wspaniale dobrana słów szata.

* * *

Źle zwykle na tem wychodzi, kto siebie samego nastawi za temat rozmowy.

* * *

Nieszczęśliwi skłonni są potęgować swą nędzę.

* * *

Zazdrość oznajmia próżnię w człowieku zazdrosnym.

* * *

Najbardziej człowiek pieści się w małym smutku.

Człowiek biedny staje się bojaźliwie nieśmiałym w obliczu bogacza.

* * *

Posucha wymownie dowodzi ważności drobnych dżdżu kropeleczek.

* * *

W braku zdrowia nic na świecie człowieka nie bawi; tylko wiarą daje się wówczas pocieszyć.

* * *

Kilka kieliszków wina a wszystkie najtajniejsze zakątki duszy stają otworem.

* * *

Niewstrzemięźliwość w piciu nietylko ciało zgarbia ale i duszę wykrzywia.

* * *

Swobodę rozróżniać wypada od swawoli.

* * *

Ubóstwo łatwo dogania lenistwo.

* * *

Niejeden swemu gadulstwu zawdzięcza brak poszanowania.

* * *

Do stanu małżeńskiego powinno się tylko wstępować kochającym się — cały sęk w tem, by wiedzieć napewno, kto rzeczywiście wart kochania.

* * *

Łaskawy pan nieraz niedosłyszy, a dobry sługa wzamian za to też czasem niedowidzi.

* * *

Człowiek nie wie, co mu za figla gotowa pamięć spłatać — może go zawieść w krytycznej chwili, albo też zadziwić i skonfudować swą świeżością i dokładnością.

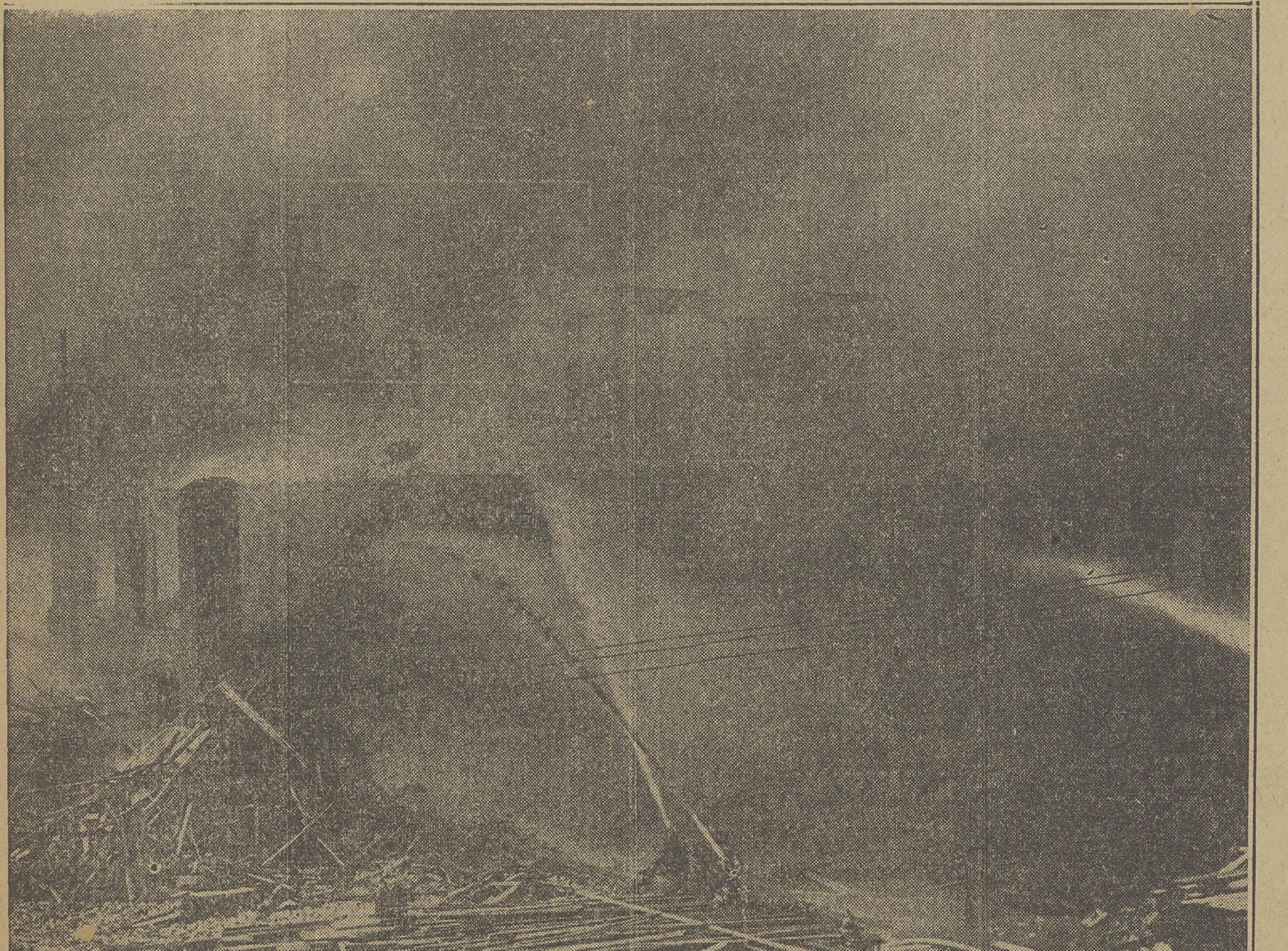
* * *

Kto czuje w sobie siłę i żywą wiarę zawdzięcza to łasce Bożej a nie sobie.

* * *

Strzała jest to pocisk, wyrzucony z łuku, złożony z ostrza, czyl żeleżca i pałeczki drewnianej, opatrzonej zwykle w piórko.

POŻAR ZNISZCZYŁ ZAKŁADY DEERINGA.



To co nie zdążyli rozebrać robotnicy zniszczył pożar, jaki nawiedził zakłady Deering'a, należące do kompanji International Harvester Company, przy Fullerton Avenue i moście na North Damen Avenue. Rycina przedstawia strażaków ogniowych podczas gaszenia pożaru, który chwilowo groził zniszczeniem niemal całej dzielnicy. Domy sąsiednie, mieszkalne, także się paliły, ale te uratowano.

MIASTO KOŚCIUSZKO ROBI WIELKIE PRZYGOTOWANIA DO OBCHODU.

STOW. WETERANÓW ARMJI POL. WYŚLE DELEGACJĘ NA UROCZYSTOŚCI PRZYGOTOWYWANE PRZEZ 36 KOMITETÓW.

Polacy Będą Mogli Skorzystać z Niskich Cen Kolejowych i Zwiedzić Południe.

KOŚCIUSZKO, Miss. — Miasto Kościuszko w Mississippi robi wielkie przygotowania do uroczytości, jaka trwać tam będzie przez trzy dni z okazji przypadającego w tym roku stulecia założenia tego miasta amerykańskiego o polskiej nazwie przez Amerykanów. Powołane do życia komitety w liczbie 36-ciu wskazują na rozmiary tych uroczystości w dniach 3, 4 i 5 października.

Na czele poszczególnych komitetów stanęli lekarze, adwokaci, bankierzy i urzędnicy miejscy. Specjalny komitet utworzono na przyjęcie gości Polaków, dla których będą gościnne kwatery gratis w domach prywatnych.

Przejazd z Chicago czy innych miejscowości centralnych wyniesie około $8 czy $10 tam i nazad na warunkach wycieczkowych. Koleje zniżają ceny z okazji wystawy Stulecia Postępu i czynione są starania, by ceny te przysługiwały osobom, udającym się do Kościuszko na obchód.

Komitet Zaproszeń pracuje obecnie nad zaproszeniami, które wkrótce mają być rozesłane. Ponieważ zjazd Stowarzyszenia Weteranów Armji Polskiej zaproszenie otrzymał w Newarku, więc uchwalono wysłać delegację, któraby reprezentowała spadkobierców ideałów Kościuszki na obchodzie.

Program obchodu będzie przebogaty. Złoży się na to zjazd wszystkich osób, które pochodzą z Kościuszko, a obecnie zamieszkują gdzieindziej, będą wyścigi konne i wystawa koni, bydła i kwiatów. Zawody bokserskie, walki kogucie, które na południu są bardzo popularne, konkurs marynowania, wreszcie występy wokalno-muzykalno-taneczne w programie obejmującym dawne melodje południa. Przygotowywana jest wielka parada Stulecia Miasta z udziałem kapel z całego stanu Mississippi, który reprezentowany będzie przez gubernatora, senatorów i kongresmanów.

Powołano specjalny komitet do urządzenia widowiska pt. „Historja Południa". Będzie to wielki i interesujący spektakl. Zaproszeni zostali Indjanie do założenia Obozu Indjańskiego. Całe miasto będzie specjalnie udekorowane i iluminowane kolorowemi światłami.

Powołano do życia także Komitet Budowy Pomnika Kościuszki, dotychczas bowiem w mieście niema jeszcze pomnika polskiego bohatera. Jest także komitet, który zajmie się urządzeniem programu czysto polskiego.

Innemi słowy miasto Kościuszko, które w granicach swych nigdy Polaka nie widziało, zrobi wszystko w swej mocy, ażeby uczcić godnie pamięć Kościuszki, a także założycieli miasta.

Wystawy przeróżne pozwolą przybyszom na zapoznanie się ze zwyczajami, życiem południa, rolnictwem i tamtejszą fauną i florą.

Klimat południa jest cudowny. Z wielu stanów rokrocznie przybywają do okolic Kościuszko różni letnicy, zachwycający się nietylko powietrzem, ale i tamtejszymi krajobrazami. A miasto Kościuszko leży w jednej z piękniejszych okolic południa.

Zim śnieżnych tam wcale niema. Zamiast śniegu spada tylko więcej deszczów. A gdy od czasu do czasu zjawi się lekki śnieg, to wówczas nikt do pracy nie idzie, a wszyscy wychodzą bawić się w śnieżki, chętnie z dziećmi saneczkując. Zgłosiło się już kilku polskich rolników, którzy zamierzają się przenieść w okolice miasta Kościuszko.

NOTATKI OSOBISTE.

W ubiegły czwartek, dnia 7go czerwca, w domu p. M. Pstrong, zam. pnr. 2719 ul. N. Drake ave., odbyła się miła niespodzianka t. z. „Bridal Shower" dla p. Ireny Wasielewskiej z powodu jej zapowiedzianego zamąż wyjścia. Brali udział: M. Pstrong, K. Wasielewska, Z. Bonk, A. Balassa, B. Błaszak, R. Czerwinska, L. Pomawska, M. Prange, J. Kapustka, A. Balassa, F. Bonk, F. Balassa, E. Bonk, H. Godlowska, F. Jennings, V. Dudek, B. Huckel, K. Psioda, A. Pozdal, I. Pierski, S. Kożuch, S. Bobs, G. Johnson, L. Cozzi, R Wasielewska, S Wasielewska L. Kruse, B. Carne, M. Stepinska, E. Kinski, H. West, L. Woźniak, A. Blum, I. Blum, S. Blum, D. Krome, B. Block, M. Tamberralo, dziewczęta z Boston Store i kilku innych.

P. Irena wstępuje w związek małżeński z p. S. Dudek, zam. p. n. 2719 N. Drake ul. Ślub odbędzie się w sobotę, dnia 23go czerwca, o godzinie 4ej po południu w kościele św. Szczepana. Drużobwać im będą p. J. Dudek z p. B. Huckel, do ołtarza poprowadzi p. Irenę dziaduś jej p. S. Kapustka, a pana młodego babcia jego p. M. Pstrong.

UCZEŃ ZARAZIŁ GRUŹLICĄ CAŁĄ KLASĘ.

W jednej ze szkół w Amsterdamie, jeden z uczniów, wskutek braku dozoru domowego i lekarskiego, uczęszczał dłuższy czas do szkoły, chorując na otwartą gruźlicę. Gdy wreszcie to spostrzeżono i przeprowadzono badanie całej klasy, okazało się, że koledzy chorego byli zarażeni gruźlicą. Całą klasę umieszczono w sanatorjum i wszczęto dochodzenia, kto ponosi winę tak karygodnego zaniedbania.

Wieczorek Pożegnalny.

W środę dnia 13go czerwca, b. r. w domu państwa Michała i Marji Wróblewskich, zam. pnr. 1068 N. Hermitage ave., odbył się wieczorek pożegnalny dla panny Florentyny Zmuda, która wyjechała na studja do Bryn Mawr College, w Bryn Mawr, Penn. Po spożyciu potraw, na przewodniczącego powołano prezesa Wicker Park Radio Service p. Franciszka J. Stokłosa, który w swej krótkiej i szczerej mowie życzył szczęśliwej podróży i zarazem powodzenia w nauce; następnie powołany został Stefan J. Pałasz, który w imieniu Stow. „The Futurists" przemówił słów kilka. W wieczorku pożegnalnym brały udział następujące osoby: P-wo. Michał i Marja Wróblewscy, Czesław Wróblewski, Karolina Foley, Pelagja Wróblewski, Jan E. Solak, Eleonora Wróblewska, Franciszek Golonka, Tadeusz Sobarnia, Helena Daś, Stefan J. Pałasz, Marja Daś, Stefanja Majcher, Florentyna Zmuda, Franciszek J. Stokłosa, Wiktorja Aleksy i kilku innych.

Mały klient.

Mały Józio przyszedł do sklepiku i pyta:

— Proszę pana, ile kosztuje u pana kilo jabłek?

— 80 groszy.

— A tabliczka czekolady?

— 30 groszy.

— A pud węgla?

— 90 groszy.

— A pud drzewa?

— 85 groszy.

— A słoik konfitur?

— Trzy złote.

— A taki mały słoiczek miodu?

— Złoty! Ale ja nie mam czasu, żeby tu się z kawalerem bawić — zniecierpliwił się sklepikarz. — Czego sobie kawaler życzy?

— Ja chciałem się dowiedzieć, co mógłbym dostać za trzy grosze!

DZIENNIK CHICAGOSKI

THE POLISH DAILY NEWS

Issued every day except Sundays and Holidays. | Wychodzi codzień z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

TERMS OF SUBSCRIPTION		PRZEDPŁATA WYNOSI	
One year	$5.00	Rocznie	$5.00
Six months	3.00	Półrocznie	3.00
Three months	1.75	Kwartalnie	1.75
In Chicago by mail for 1 month	.85	W Chicago pocztą miesięcznie	.85
To Europe for one year	8.00	Do Europy rocznie	8.00
To Canada for one year	5.00	Do Kanady rocznie	5.00

All letters shall be addressed to — Wszelkie listy adresować należy:

THE POLISH PUBLISHING COMPANY
1455-57 West Division Street
CHICAGO, ILL.
Telefon Brunswick 7040.

Siedemdziesiąty Trzeci Kongres.

Jesteśmy jeszcze zbyt bliscy niepowszednich wydarzeń w życiu ekonomicznem Ameryki w latach 1933 i pierwszej połowie 1934, aby móc stworzyć z nich wyrazisty całokształt, któryby można objąć jednym rzutem oka. Przedwczesnem też byłoby próbować ocenić wartość działalności ustawodawczej 73-go kongresu i zgłębić jej znaczenie dla przyszłej historji amerykańskiej. Potrzebaby bardzo żywej imaginacji, aby pojąć, jaki rodzaj systemu socjalnego i ekonomicznego może wyróść na podwalinach ustanodawstwa Nowego Ładu.

Przy zamknięciu tego historycznego kongresu można jednakowoż zrobić dwa zasadnicze spostrzeżenia. Pierwsze, to niezaprzeczona prawda, że jego członkowie sankcjonowali w całej rozciągłości program rządu i że ten program jest rewolucyjny w swoich szerokich założeniach. Temu nie zaprzecza nawet sam twórca Nowego Ładu. Drugiem spostrzeżeniem jest, że byłoby nieścisłem twierdzić, iż kongres abdykował ze swojej roli jako forum, na którem kształtują się i zapadają decyzje w ważnych kwestjach polityki rządowej. Wystarczy tylko przejrzeć długą listę ważniejszych uchwał i praw i porównać oryginalne propozycje administracji z ostatecznym produktem młyna ustawodawczego, aby się przekonać, że kongres bynajmniej nie był niewolniczo uległym Białemu Domowi, przeciwnie, zachował dużą miarę samodzielności i wcale nie zdradzał takiego zaniku myśli i woli, jakiego się u niego różne frakcje polityczne dopatrywały. Kongres niejednokrotnie zmieniał i modyfikował plany i polecenia Prezydenta zgodnie ze swoją własną koncepcją interesu i dobra publicznego.

Jeżeliby przyszło sądzić pracę 73-go kongresu na podstawie dorobku ustawodawczego, to nikt nie mógłby zaprzeczyć, że, liczbowo, ustanowiła ona nowy rekord, zaś jakościowo możnaby ją przyrównać do pracy twórców konstytucji amerykańskiej. Działając w ramach konstytucji—może przy bardziej liberalnem tłumaczeniu postanowień tego dokumentu—73-ci kongres tak bardzo rozszerzył autorytet rządu krajowego, że zmienił charakter systemu federalnego powierzając mu zgoła nowe funkcje.

Na pierwszej sesji, 73-ci kongres położył fundament pod Nowy Ład dając początek sławnej już dzisiaj liście alfabetycznej przez stworzenie NRA, AAA, PWA, HOLC, CCC i CWA. Nadał Prezydentowi nadzwyczajną władzę nad bankami i przemysłem. Utworzył krajowy Wydział Pracy do rozsądzania zatargów robotniczych. Uchwalił ścisłą kontrolę nad bankami i ograniczoną gwarancję depozytów bankowych. Przeprowadził t. zw. Securities Act, prawo regulujące sprzedaż akcyj i bondów przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych. Wreszcie, upoważnił Prezydenta do obcięcia świadczeń weterańskich.

Na drugiej sesji, która zamknęła się w poniedziałek, 73-ci kongres podniósł podatki o $330,000,000, upoważnił Prezydenta do stworzenia Rad Arbitrażowych z zadaniem zapobiegania strajkom przez łagodzenie sporów robotniczych, uchwalił wydatki w sumie $6,800,000,000, z czego przeszło połowę na pomoc bezrobotnym, przyjął prawo o kontroli giełdowej, dał Prezydentowi szerokie upoważnienie w zakresie umów taryfowych zagranicą, przyjął t. zw. akt złoty zmniejszający zawartość złota w dolarze do 59.06 procent dawnej zawartości i stwarzający fundusz stabilizacyjny w wysokości $2,000,000,000 przez podniesienie ceny złota do $35 za uncję.

Dalszy dorobek drugiej sesji obejmuje ustawę o zakupnie srebra przez rząd i utworzenia dwukroszcowej rezerwy monetarnej złożonej z 25 procent srebra i 75 procent złota, prawo budowlane ułatwiające uzyskanie kredytu na naprawę i odnawianie starych i budowanie nowych domów mieszkalnych, ustawę podnoszącą wysokość gwarantowanych depozytów w bankach z $2,500 do $5,000, — prawo bankrutowe pozwalające miastom zmniejszać swoje zadłużenie w proporcji do zmniejszania się wartości realności. Ponadto, kongres rozszerzył Home Owners' Loan Corp. i uchwalił gwarancję bondów tej korporacji, zamknął sprzedaż bondów krajów cudzoziemskich, które nie płacą swoich długów Ameryce, przeznaczył ponad pół miljarda dolarów na bezpośrednie pożyczki dla przemysłu, uchwalił system pensyjny dla kolejarzy i stworzył nowe ciało do załatwiania sporów w przemyśle kolejowym, uchwalił pensje dla wdów po weteranach i świadczenia dla weteranów w sumie $229,000,000, przeprowadził projekt 6-letniego moratorjum hipotecznego dla farmerów i zapewnił pomoc ofiarom posuchy.

Jest to tylko część nowych praw, wpisanych przez 73-ci kongres w księgi statutów, ale i ta część przedstawia się imponująco i daje pojęcie o zmianach, jakim uległa koncepcja funkcyj rządu federalnego.

Takie statuty jak NRA powierzyły rządowi nowe czynności w taki sposób, że bez dużych trudności, nie będzie mógł się z nich wycofać. Ustawodawstwo Nowego Ładu, a przynajmniej duża jego część, przyniosło pewne gwarancje albo obietnice ogromnym grupom ludności, każąc im spodziewać się takich lub innych korzyści. Opinja publiczna szybko krystalizuje się wokół tych wyraźnie nakreślonych celów i w przyszłości będzie wywierała stały nacisk na rząd, aby wypełnił swoje przyrzeczenia. Te czynniki będą wpływały na przedłużenie do nieograniczonego terminu szerszego zasięgu autorytetu rządu federalnego.

Stopniowe dostrzeganie różnych defektów czy błędów może sprowadzić rewizję i zmianę tej lub innej pozycji w programie ustawodawczym Nowego Ładu. Łatwo jednak można dostrzec, że 73-ci kongres, przez swoje ustawodawstwo wprowadził kraj na nową drogę życia ekonomicznego, z którego niema żadnego odwrotu.

Prezydent Masaryk.

Dr. Tomasz G. Masaryk, który miesiąc temu został ponownie wybrany prezydentem Czechosłowacji, jest znaną w całym świecie postacią.

Uczony czechosłowacki, który jak Mistrz Paderewski dla Polaków na wychodźtwie był przewodnikiem w akcji niepodległościowej, tak dr. Masaryk przewodniczył Czechom. Akcję swą niepodległościową obaj prowadzili najpierw na terenie Stanów Zjednoczonych, a później w państwach europejskich. Do Francji na bój z odwiecznym wrogiem Polaków i całej słowiańszczyzny pojechała z Ameryki ochotnicza armja polska, a wychodźcy czescy zorganizowali również swą armję we Francji, wprawdzie znacznie mniejszą od polskiej, lecz wykazali tak samo jak Polacy, że gotowi są ginąć w walce o niepodległość swego narodu, ciemiężonego przez Austrję.

W uznaniu wielkich zasług naród czeski darzy dr. Masaryka zaufaniem i otacza go pieczołowitą miłością. Po odzyskaniu niepodległości Czechosłowacji wybrała dra Masaryka swym prezydentem i od tej pory przy każdych wyborach przedstawiciele narodu oddają Prezydentowi olbrzymią większość głosów, pragnąc, aby rządził jak najdłużej dla dobra i rozbudowy Czechosłowacji. W dniu 25 maja dr. Masaryk został poraz czwarty Prezydentem Czechosłowacji.

Prezydent Masaryk wywodzi pochodzenie swe z prostego ludu, a to, czem jest obecnie, zawdzięcza przedewszystkiem własnej wytrwałej pracy i niezłomnemu dążeniu naprzód. Długie lata spędziwszy na emigracji, najprzód tam został dzięki swym wybitnym przymiotom przywódcą swego narodu, a po odzyskaniu niepodległości, został wyniesiony na najwyższe stanowisko w państwie, prezydenta republiki czechosłowackiej.

Gdy wybuchła wielka wojna, zwiastująca wolność uciśnionym narodom, Masaryk niezwłocznie w r. 1914 pospieszył do Europy, by nawiązać kontakt z rządami koalicyjnemi. Następnie w lipcu 1915 r. w Genewie ogłosił on w imieniu narodu czeskiego wojnę przeciwko monarchji i dynastji habsburskiej, jak również imieniem ludu słowackiego, ciemiężonego przez Węgry.

Dzięki temu wystąpieniu i jednomyślności w tym względzie całego społeczeństwa, sprawa niepodległości Czechosłowacji doznała odrazu szerokiego poparcia we wszystkich sferach koalicji. A gdy nadszedł kres wielkich zmagań wojennych, po odniesionem zwycięstwie kwestja odbudowy państwa czechosłowackiego nie nastręczała już większych trudności. W dniu 14 października 1918 r. ukonstytuował się rząd prowizoryczny, który już w dwa tygodnie później zaczął rzeczywiście sprawować rządy w kraju. Masaryk przybył do stolicy Pragi w grudniu 1918 r. już jako prezydent państwa.

POLSKIE MORZE.

O jakże ciche jesteś Polskie Morze,
Gdy usną mewy, twe białe gołębie
I wieczorowe rozpalają się zorze,
Rzucając łunę na twe śpiące głębie.

Po twoich falach z purpury i złota
Od białej Gdyni po Helu kolisko
Wędruje nasza bezmierna tęsknota,
"Pijąc szczęśliwość gwiazd wiszących nisko."

O jakże głośne jesteś Polskie Morze,
Gdy od Bałtyku wściekły wiatr zawieje
I twoje fale stalowe przeorze
I twoje fale stalowe rozchwieje,

Twą głąb, gdy dzikie fale po niej gonią
Jakby przestrogę wszystkim ludziom warczy,
Że my jesteśmy z tych, którzy się bronią,
Którzy wracają z tarczą lub na tarczy.

Te dwa obrazy twoje w duszy mamy
Ty, nasze Polskie, wytęsknione Morze
I przysięgamy, że Cię nie oddamy,
Tak nam dopomóż Wiekuisty Boże!...

I gdyby rękę kto wyciągnąć krwawą,
Aby nam zabrać szczęście wymarzone,
Od Tatr po Bałtyk przeogromną ławą
Ruszymy wszyscy na Twoją obronę!...

Henryk Zbierzchowski

Z CUDZEJ GRZĘDY.

NOWINY POLSKIE W MILWAUKEE, 9.-VI.—

Franklin D. Roosevelt jest pierwszym prezydentem Stanów Zjednoczonych, który uważa, że pierwszym i naczelnym obowiązkiem rządu jest troska o to, by w kraju nikomu nie działa się krzywda.

Dotychczas zasadą było, że każdy Amerykanin miał sam dbać o siebie i stworzyć sobie pracą i oszczędnością amerykański poziom życia. Innemi słowy rząd wyznawał zasadę, że istnieje po to tylko, aby forsować istniejące prawa, nie po to, by troszczyć o byt obywateli, którzy sami o siebie dbać powinni, sami się bronić przed krzywdą i urządzać sobie życie jak chcą, albo ginąć.

Dotychczas rządy amerykańskie wyznawały brutalną zasadę utrzymania się na powierzchni życia najsilniejszych, nazywając to „Pomaganiem sobie samemu" i „równą sposobnością dla wszystkich".

Takie pojmowanie obowiązków rządu było równoczesne z propagowaniem anarchji ekonomiczno-społecznej, ujawniającej się w rabunkowem niszczeniu bogactw naturalnych i stawianiu zysku osobistego ponad potrzeby narodu i państwa, wytworzyło niesłychany system korupcyjny, stworzyło nieznaną dotąd w świecie niewolę robotnika mającego do wyboru ślepe posłuszeństwo pracodawcy lub śmierć głodową i doprowadziło do wydziedziczenia narodu z bogactw materjalnych na rzecz małej grupki najbezczelniejszych spekulantów cudzem mieniem i życiem, a wreszcie do całkowitego załamania się opartego na niczem niekrępowanej samowoli najnieuczciwszych systemu ekonomicznego.

Dotychczas przeciętny obywatel nie widział różnicy w programach partji demokratycznej i republikańskiej, bo obie opierały się na anarchji ekonomiczno-społecznej.

Dopiero Nowy Ład Roosevelta stwarza zasadniczą i podstawową różnicę. Roosevelt wychodzi z założenia, że obowiązkiem rządu jest takie ułożenie stosunków, by nikomu nie działa się krzywda, by zapewnić, wszystkim warstwom narodu byt i dobrobyt.

Republikanie trwają nadal przy zasadzie, że każdy człowiek winien sam dbać o siebie i stworzyć sobie dobrobyt czyli przy anarchrji ekonomiczno-społecznej.

Który pogląd zwycięży? Nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż zwycięży pogląd Roosevelta.

HISTORJA I PROFETIA.

Czas przeszły równie od nas, jak przyszły, daleki:
Ten tylko pojmie przeszłe, kto zgadł przyszłe wieki.

Adam Mickiewicz.

Jeszcze Jedno Uznanie.

(Kurjer Polski w Milwaukee).

Przyjemnie nam jest, jeśli w pismach polskich tu na Wychodźtwie — czytamy wzajemne pochwały, jako dowód uznania, zamiast paszkwilu lub kłótni. Ale jeszcze przyjemniej nam jest, gdy prasa amerykańska, która swego czasu niezbyt przychylnie odnosiła się do wszelkich naszych poczynań, obecnie wyraża się o Polsce i o Polakach z całem uznaniem. Miłe jest takie uznanie, gdy nie jest wymuszone, a przeciwnie, gdy jest szczere.

Szczerością tchną słowa napisane przez Greve Pattersona, redaktora pisma „Milwaukee Sentinel" prowadzącego rubrykę pt. „The Way of the World". Oto co pisze pan Patterson:

„Nadeszła wiadomość z Warszawy, że polskie Y. M. C. A., jedna z najsilniejszych i najpożyteczniejszych organizacyj w Polsce, wprowadza w życie cztero-punktowy program. Jest to program tak wzniosły i tak piękny, że powinien przemówić do uczuć i stanowić ideał dla każdego człowieka, czy to będzie w Polsce czy też w Ameryce. — Program głosi następujące zasady:

1. Kultywowanie rozwoju fizycznego.
2. Szerzenie zasad obywatelstwa i patrjotyzmu.
3. Rozwijanie wszechświaowej miłości bliźniego.
4. Troska o dobro całej ludzkości.

„Piękne to są hasła i zasługują na głębszą uwagę ze względu na głębię myśli polskiej. — Mówiąc zaś o Polsce i Polakach, z przyjemnością potrzeba podkreślić — kontynuuje Pattarson, — że departament poczty Stanów Zjednoczonych wydał nową markę z podobizną wielkiego Polaka, Tadeusza Kościuszki, dzielnego przyjaciela wczesnej Ameryki.

„Uprzejmości robione i hołdy składane wzajemnie, jako dowody przyjaźni między dwoma państwami, przyczyniają się w ogromnej mierze do wytwarzania trwałych i harmonijnych stosunków międzynarodowych. Stany Zjednoczone znalazły wśród innych narodów, wyjątkowych przyjaciół i ci istotnie zasłużyli sobie na to, ażeby rząd nasz godnie ich zasługi uczcił".

Są to prawdziwie miłe i pochlebne słowa dla każdego Polaka, i po przeczytaniu takiego artykułu w piśmie amerykańskiem, każdy Polak powinien się czuć dumny, że jest Polakiem. — Jakżesz niscy i mali wyglądają ci Polacy i te Polki, które wstydzą się przyznawać, że są Polakami i wstydzą się mowy ojczystej, przepięknej mowy polskiej. Może niejednemu Polakowi lub Polce, tu urodzonemi, po przeczytaniu artykułu w „Milwaukee Sentinal" otworzą się oczy.

GŁOSY NASZYCH CZYTELNIKÓW.

ODPOWIEDŹ P. Z. WIŚNIEWSKIEMU.

Na artykuł umieszczony w ostatnich dniach, domagający się odpowiedzi na pytanie, co nasi nowo obrani posłowie do Legislatury Stanowej uczynią w sprawie Raportu Adjutanta Generalnego t. a. w. Adjutant General's Report, chciałbym panu Wiśniewskiemu przez to zaszczytne pismo odpowiedzieć jak i innym interesującym się tą sprawą, że miałem sposobność kilka lat temu przeglądać raport takowy na Stan Ohio, którego Stan Illinois powinien już od dawna mieć przygotowany dla użytku wszystkim posterunkom, organizacjom oraz bibljotekom, które się domagają takowego raportu.

Nie odpowiadam za wszystkich nadmienionych posłów do Legislatury, lecz tylko odpowiadam sam za siebie, i mogę z największą przyjemnością dodać wszelkich starań aby raport ten był wprowadzony w życie na Stan Illinois.

Koszt drukowania tego raportu poniesie stan Illinois, lub może da się uprosić rząd federalny, o którym pan wspominał, lecz starać się będę aby projekt ten podać przyszłej Izbie Posłów Legislatury w Springfield z początkiem przyszłej regularnej sesji w styczniu.

Dziękuję za zainteresowanie się tą dobrą sprawą. — Z szacunkiem i poważaniem, **Stanisław A. Halick**, Dem. nominat na posła do Legislatury stanowej 23go Dystryktu Senatorjalnego.

Z TEKI SONETÓW KUCHARKI WIKTORJI.

Nasz kamienicznik wciąż zębami zgrzyta,
A jego żona włos wyrywa z głowy,
I ichnia kuchta chodzi wciąż upita,
Stróż dawno w bramie nie wiódł już rozmowy.

Więc go się pytam, skąd takie narowy,
Że zrozpaczony i mąż i kobita,
Czy to stan ciągły, też przypadkowy,
Że się humorów odwaliła kita?

Dozorca na to:—Oj, ty głupia Wikto,
Zaraz ci powiem, ino chodź na stronę,
Starzy już wiedzą, ja też, zresztą nikto.

A więc komorne ma być obniżone,
Z tego powodu u starego ryk to,
Bo dziad jest chciwy strasznie na mamonę.

"Mucha".

E. ZORJAN — Grunwaldzki Bój — POWIEŚĆ HISTORYCZNA

(Ciąg dalszy)

— Ach poganie ty jeden — zawołał Maciek — chybaś miał gębę zamkniętą, gdy cię na chrzcie do Niemna wsadzali, iż językowi nie dostała się święcona woda. Na Perkuna jeszcze klniesz!

Despot zaczerwienił się.

— Chodźmy dalej — odezwał się Kuno i powiódł swych gości do pałacu.

Krużganki sklepione w łuki rzeźb, jak wieńce kwiatów; wschody to z lśniącego marmuru, to z drzewa w takie figury rzniętego, iż zdawało się lada chwilę wynijdą z ram i poczną wraz z gośćmi wstępować na górę; posadzki misternie z różnobarwnych płyt kamiennych układane, niby kobierce lśniące, okna ogromne, z małych barwnych szkieł w obrazy ułożone, sprzęty ciężkie, rzeźbione, opony z drogich jedwabi tkane— wszędzie przepych i wspaniałość, jakiej goście dotąd nie widzieli.

— Królewski to zamek, czy mnisia siedziba? — wyrzekł pół głośno Zbyszek.

Maciek trącił go w łokieć, by nie zdradzał swych myśli w przytomności Krzyżaka.

Ściemniało się coraz bardziej; pora była wracać na spoczynek do gościnnego dworu.

Kuno prosił ich, by chwilę na niego poczekali i zniknął.

Wróciwszy, rycersko się pokłonił i rzekł uroczyście:

— Wielki Marszałek zaprasza was, mili goście nasi, dziś wieczorem na zabawę.

— Podziękujcie Wielkiemu Marszałkowi za tę cześć i powiedzcie, iż nie możemy odpowiedzieć sami, gdyż przystawieni jesteśmy do poselstwa królewskiego i bez rozkazania panów posłów nic czynić nam się nie godzi.

— Przedstawcie panom posłom prośbę naszą i rzeczcie, iż miło nam będzie powitać was jako przyjaciół za biesiadnym stołem i wśród pląsów tanecznych. Odprowadzę was do gospody, a jako będziecie mogli, przyjdę was zabrać, gdy się gody rozpoczną.

Panowie zrazu niechętni byli, lecz arcybiskup przemógł ich zdaniem, iż nie zawadzi, jeśli młodzi się zabawią... a przy tem zblizka przypatrzą się Krzyżakom i może lepiej ich duszę poznają, niźli na wojnie.

Zbyszek iść nie myślał, lecz gdy rozumny kapłan rzekł, iż poznać wroga w jego własnym domu, to połowa zwycięztwa, pojął, iż pójść powinien.

Zaraz też młodzież do strojów się rzuciła.

Nie upłynęła godzina, a byli gotowi.

Barwnie i bogato wystąpili.

Despot był najwspanialszy. Cały strój na nim był z drogiej materji, przywiezionej ze Wschodu, a pas u bioder złoty, kuty w przeźrocze, aż za oczy chwytał.

Odyniec taką delijkę na sobolach przez ramię przewiesił, iżby mu jej i car moskiewski mógł pozazdrościć.

Odrowąż w szkarłat, Gosławicki w papuzi przeoblekł się kolor.

Najpoważniej wyglądał Zbyszek, chociaż był najmłodszy. W popielaty się przeodział aksamit utrechtski, pas czarny, szmelcowany w srebrny maurytański rysunek; u niego zawieszona tylko pochwa damasceńskiego sztyletu. Szedł na zabawę jako „przyjaciel", więc bez broni. Inni, widząc to, za jego poszli przykładem, co się później Krzyżakom, lubiącym bardzo rycerskie zwyczaje, wielce podobało.

Nadszedł Kuno, a zobaczywszy jak pięknie i dziarsko wyglądali, uśmiechnął się przyjaźnie.

— Winniśmy wam gościnność, ale widzę, iżem źle uczynił, wołając was na biesiadę.

— Dlaczego to? — zapytali.

— Bo wszystkim podwikom głowy pozawracacie, a nam nic się nie zostanie!

— Bramy u was mocne, ściany wysokie, nie udałoby się z zbrankami uciec — odpowiedział Maciek.

Weszli do „letniej sali".

Ogromna, wysoka jak kościół. Sklepienia w ostre związane łuki od ścian biegły ku górze, tam się łamały i spływały promieniami ku jedynemu słupcowi, który od marmurowej posadzki smukle się wznosił, pęk tych promieni chwytał i cały sklep ten kunsztowny dźwigał.

Okna ogromne w cudne malowania.

Ściany u dołu kosztownem drzewem obite; pod niemi ławy rzeźbione, pokryte kobiercami wschodnimi. W połowie sali zastawione stoły, przy nich krzesła wysokie o bogatej rzeźbie i obiciach z drogiego aksamitu lub skóry w kwiaty złote ciśnione.

Na małem wzniesieniu stół stał zreźbiony, za nim krzesło duże, bogatsze nad inne, obok dwa mniejsze, dalej jeszcze podobnych kilka.

Tam siedział Wielki Mistrz zakonu krzyżackiego Ulryk von Jungingen.

Mąż pięknej postawy, dumnego oblicza, strojny bogato, pełen rycerskiej układności. Siedział rozparty wygodnie, pochylony nieco na prawo ku wielkiemu marszałkowi, z którym z zajęciem rozmawiał.

Tuż przy nim kilku dostojników zakonu, słuchających z uwagą.

W sali już gości było pełno.

Obok Krzyżaków rycerstwo z całego świata.

Stroje, języki mięszały się jak w wieży Babel.

Typy różne od jasnowłosych Anglików, aż do śniadych Hiszpanów. Zdawało się, iż ludzi do siebie podobnych nie znajdziesz.

Jedno im tylko było wspólne: żądza życia i użycia!

Rycerska ogłada, układ miły, światowy, ochoczość do zabaw, baczenie na rycerski „honor" — a poza tem hulanki, rozpusta, bój o byle co i byle z kim, jeno aby się bić. Nikt o „sprawę" nie pytał. Z wojny ciągnęli na wojnę. Od pląsów zrywali się, by spieszyć na pole bitwy, a tam albo polec, albo przeciwnika zwyciężyć, z zbroi i kosztowności obedrzeć i znowu wrócić do hulanki.

Z Krzyżakami byli za pan brat, bo im byli podobni.

Ani poznać tych braci zakonnych, którzy w płaszczach białych o czarnych krzyżach zasiadali w kapitule. Zrzucili płaszcze, ustroili się w jedwabie i aksamity, wytrefili włosy i brody, stąpali po marmurowej posadzce w trzewikach miękkich jak giermkowie.

Goście polscy podeszli ku Wielkiemu Mistrzowi.

Powitał ich skinieniem głowy i ręki. Twarz ozdobiona wspaniałą brunatną brodą o czerwonawym odblasku wyrażała radość z ich przybycia.

— Bywajcie mi, mili i bawcie się.

Dał znak. Podano puhary.

— Za cześć rycerską, za rycerską sławę! — zawołał i puhar do dna spełnił. — Bawcie się, proszę.

Kuno powiódł ich do grona rycerzy zakonnych, znajomił, potem z obcymi rycerzami zbliżał, do zabawy zachęcał niestrudzenie, dopóki goście nie oswoili się dostatecznie z towarzyszami, nie zmięszali się z nimi gawędząc, jak na rycerzy wśród rycerskiego grona przystało.

A mistrz wielki, chociaż i rozmawiał z starszyzną, nie zapominał o biesiadnikach. Sam dawał znak pachołkom, by podawali puhary i od czasu do czasu wznosił swój do góry, wołając:

— Cieszmy się bracia.

(Ciąg dalszy nastąpi)

Poradnik Dobrego Zdrowia

NOWOCZESNE POGLĄDY NA REUMATYZM.

Jest to choroba bardzo powszechna, z którą walka jest niesłychanie trudna. W jaki sposób możnaby ją zwalczyć?

(Dokończenie).

Kronzer stwierdził w zestawieniu zawodów u reumatyków, że w wielkim procencie podlegają tej chorobie: praczki, sprzedawaczki (w handlach jarmarcznych), palacze, piekarze, woźnicy, murarze, a głównie górnicy, u których reumatyzm stanowi typową chorobę zawodową.

Nieracjonalny strój kobiecy brano również pod uwagę, jako czynnik sprzyjający chorobom reumatycznym, szczególnie u osób ze skłonnością do przeziębienia.

Jako dalszy czynnik przyczynowy odgrywa rolę uraz przez stałe działanie przy jednostronnem obciążeniu niektórych stawów n. p. u szwaczek (praca przy nożnej maszynie), dalej jako uraz statystyczny u osób otyłych.

Zimmer twierdzi, że chorzy z żylakami, głównie w okolicy kolana, narzekają również na bęle w stawach kolanowych. Jedynie usunięcie żylaków w pobliżu stawów kolanowych doprowadza do znacznej poprawy objawów stawowych.

Naogół — należy przewlekły gościec stawowy do cierpień sfer uboższych, lecz niezawsze. Wchodzą tu w rachubę takie czynniki, jak: niedostateczne odżywianie, złe niehigjeniczne warunki mieszkaniowe, stany wyczerpania fizycznego. Stwierdzono, że ludność miejska znacznie częściej zapada na gościec niż wiejska, i to głównie dla przyczyn mieszkaniowych.

Dużą rolę przyczynową odgrywają w schorzeniach reumatycznych gruczoły dokrewne.

Zaburzenia tego aparatu pokrewnego mogą wywołać typowe objawy cierpienia stawowego. Znajdujemy je przy chorobie Basedowa i przy dysfunkcji gruczołu tarczykowego.

Jak ważną rolę w sprawie reumatyzmu odgrywa system nerwowy, jest powszechnie wiadomo.

Reasumując wszystko, co dotąd o reumatyźmie wiemy, stwierdzić musimy, że niema dotąd ogólnie ustalonego, przez wszystkich badaczy uznanego poglądu na kwestję tej niszczycielskiej choroby społecznej. Dlatego też cały świat lekarski wytęża wszystkie siły, ażeby ją wyświetlić i wszelkiemi środkami zwalczać.

Najważniejszemi za postulatami w zwalczaniu reumatyzmu są:

Budowanie specjalnych lecznic dla reumatyków, zainteresowanie nią szczególnie lekarzy szkolnych i lekarzy ubogich, indywidualizacja leczenia w Kasach Chorych w miejsce leczenia masowego, publicznie uświadamianie, ochrona przeciw zaziębieniom w zakładach przemysłowych, uwzględnianie schorzeń stawowych w higjenie zawodowej, szczególna opieka nad higjeną mieszkaniową, przeciwdziałanie ciasnocie mieszkaniowej, leczenie staranne migdałów i jam bocznych, nosa, oraz pielęgnowanie chorych zębów w szkołach i zakładach ubezpieczeniowych.

Z Obchodu 40-lecia Sokolstwa Polskiego w Ameryce

Uroczyste Poświęcenie Nowej Siedziby Sokolej w Pittsburghu.

Wspaniały Wymarsz do Kościoła i Solenne Nabożeństwo.

(Pisze Dr. Józef Orłowski).

Piękny, słoneczny dzień zajaśniał w całym blasku światła i serdecznego ciepła na pamiętny dzień wielkiego święta sokolego w Pittsburghu. Zupełnie przebudowana, znacznie rozszerzona, wygodnie i świetnie na zewnątrz i wewnątrz prezentująca się nowa siedziba festonami i flagami w tym dniu udekorowana, najmilsze sprawiała wrażenie.

Wszystkie większe sąsiednie domy również były chorągwiami przystrojone, a w tej zazwyczaj cichej dzielnicy od rana w niedzielę, zapanował ruch odświętny.

Zewsząd przybywały automobile z bracią sokolą i gośćmi.

Sokoli, sokolice, harcerstwo sokole, młodzież i dziatwa sokola w uniformach, z wstęgami na piersiach, z uciechą, zadowoleniem, a najstarsi z dumą i powagą, przybywali na uroczystość.

Naczelnik Sokolstwa, Gustaw Pieprzny i podnaczelnik oraz naczelny harcmistrz, Mieczysław Wasilewski, nie mało mieli do czynienia, aby przygotować napływające oddziały i delegacje do wymarszu. Ale ich uprzejma rycerskość unosiły z sobą miłe uczucie rodzinnego święta.

Wszystko na czas było gotowe.

Chorążowie podnieśli w słońcu złotem tkane sztandary, a kapela sokola ustawiła się naprzeciw głównego wyjścia.

Zagrała pobudka i odezwały się sygnały komendantów. — Przed gmach zajechał prezes, dr. Teofil Starzyński, odebrał raport, obszedł kolumny sokole i wydał ostatnie zarządzenia.

Za chwilę nadjechały automobile, przywożące gen. Hallera ze świtą i gości honorowych.

Nastąpił wymarsz uroczysty do kościoła św. Wojciecha.

Tam już czekał w prezbiterjum ks. prałat Górzyński, z kapelanem sokolstwa ks. Niedbalskim, który celebrował uroczystą sumę.

Po obydwu stronach prezbiterjum ustawili się chorążowie ze sztandarami, a więc sztandarem Sokolstwa, — sztandarem Rzplitej Polskiej, sztandarem amerykańskim, Tow. Kościuszki, sztandarem gniazd i proporcami harcerstwa. Gen. Haller ze sztabem i konsul Matusiński, zajęli miejsca na przygotowanych fotelach.

Kazanie zadaniom sokolstwa poświęcone, wypowiedział ks. prałat Górzyński, i było ono utrzymane w podniosłym tonie wiary i patrjotycznego poczucia.

Zakończono nabożeństwo śpiewem „Boże coś Polskę" i w tym samym porządku co poprzednio, powróciły zastępy sokole przed gmach nowej siedziby.

Po dokonaniu fotograficznego zdjęcia, goście zwiedzili gmach, poczem gen. Haller, zarząd Sokolstwa z prezesem dr. Starzyńskim i delegacje, odjechali do hotelu Schenley, gdzie komitet z wice-prezeską Korpantową, urządził skromne, ale miłe przyjęcie, bez przemówień.

Akademja Sokola w Nowej Siedzibie.

Punktualnie o godz. 3-ej po poł., w głównej sali nowej siedziby Sokolstwa, zagaił dr. T. Starzyński, uroczystą akademję.

Na estradzie zajęli miejsca oprócz dostojnego prezesa, mayor miasta Pittsburgha, gen. Józef Haller, konsul Matusiński i ks. kapelan Niedbalski, a później także kapitan okrętu polskiego Linji Gdynia-Ameryka, Borkowski.

Przed estradą trzy pierwsze rzędy zajmował zarząd Sokolstwa i goście honorowi. Z zarządu byli obecni: Jan Debald, wice-prezes; Marja Korpanty, wice-prezeska; Gustaw Pieprzny, naczelnik; F. J. Kłosowicz, sekretarz; W. J. Laska, rzecznik; Stanisław Osada, redaktor; Augusta Brzozowska,, Genowefa Hartman, T. P. Kanclewski, J. Garbiński, T. F. Matuszewski i Marcel Socha.

Z gości: wice-konsul Moc z żoną; prezes G. W. Siwiński z żoną Marją, z Baltimore; dr. T. Starzyński z żoną Cecylją; żona prezesa p. T. Starzyńska; p. Z. Kradyna z New Yorku; dr. J. A. Nowicki z Detroit; prezes Okręgu 2-go, Z. S. P., S. D. Hejna z Chicago; p. Marja Łopacińska z Chicago; Fr. Grubowski, naczelnik Okr. 13-go z delegacją detroicką; ks. Antoni Tarkowski, proboszcz z Mc-Keesport, Pa.; dr. Józef Orłowski z Chicago; kongresman Lesiński z Detroit; przedstawiciel Zjednoczenia, J. S. Rybicki z Chicago; naczelny komendant Stow. Weteranów A. P., Fr. Dziób; Stanisław Pałaszewski, adjutant gen. Hallera; zarządca Kolegjum Związkowego w Cambridge Springs, Pa., Stęczyński z żoną i synową, i wielu innych miłych gości, których spisać już było niepodobna.

Przed rozpoczęciem akademji ks. kapelan Niedbalski dokonał poświęcenia gmachu.

Z kolei powitano na wezwanie prezesa, gen. Hallera, trzykrotnym okrzykiem: Czołem!

Nastąpiły przemówienia gości.

Kapela odegrała hymn amerykański, który wszyscy stojąc wysłuchali, poczem widocznie mile tem dotknięty w serdecznych słowach przemówił mayor miasta Pittsburgha, sławiąc bohaterski naród polski i gen. Hallera i składając od miasta i siebie serdeczne życzenia Sokolstwu. Po tej przemowie opuścił mayor miasta zebranie, odprowadzony do wejścia okrzykami i oklaskami.

Z kolei wśród oklasków kapela odegrała hymn narodowy Polski i powołany do głosu przemówi Konsul Matusiński. Podniósł on zasługi organizacyj polskich i Sokolstwa przedewszystkiem i zakończył wyrazami szczerego uczucia dla Sokolstwa i prezesa dr. Starzyńskiego, oraz życzeniami świetnego dalszego rozwoju tak wspaniałego ideowego zespołu. Podziękowano panu Konsulowi salwą oklasków.

Z wielką werwą przemawiał z kolei kongresman Lesiński z Detroit, podnosząc potrzebę żywszego udziału organizacyj w polityce amerykańskiej, aby Polacy zdobyli odpowiednie do swej liczby i swej pracy, udziały w rządzie federalnym w urzędach stanowych i miejskich. Nagrodzono jego mowę gorącymi oklaskami.

Kapitan Borkowski był następnym mówcą i bardzo serdecznie był witany, bo mówił z zapałem o morzu polskim, o swoich marynarzach, o sprawności linji okrętowej Gdynia-Ameryka, a w końcu złożył na stole upominki z Gdyni i Polski dla Sokolstwa, a nawet 10 złotych w srebrnej monecie i polskie papierosy.

Chór Sokolic z gn. 318 z Beaver Falls, uprzyjemnił następnie pożądaną przerwę swoim pięknym śpiewem, poczem przemawiała delegatka Z. N. P., p. Petyk, przypominając zawsze podniosłą współpracę ze Z. N. P. i jego liczne zasługi przez wskazanie dróg do zainteresowania młodzieży i dziatwy życiem polskiem. Pani Petyk mówiła z niemałą swadą i dziękowano jej serdecznie.

Powołany do głosu dr. Józef Orłowski, wspomniał o szeregu dzielnych rodaków, ludzi pióra, którzy przez długi okres lat 40 tak szczerze popierali zadania ideowe Sokolstwa i zwracając się do redaktora „Sokoła Polskiego," p. Osady, — uczcił w szczerych słowach jego na tem polu zasługi, co się spotkało z silnym aplauzem. Potem przeszedł dr. Orłowski do historji założenia i rozwoju Związku Sokołów, oddając cześć pozgonną założycielowi Związku, ś. p. Kazimierzowi Żychlińskiemu. On to poprowadził delegację Sokolstwa do stóp pomnika Grunwaldzkiego w 1910 roku, gdzie nastąpiło zbliżenie się do Paderewskiego i do proroczych jego wskazań o wielkich zadaniach narodowej służby, do jakiej Sokolstwo winno się przygotować. Podniósł dr. Orłowski wielką zasługę dr. Starzyńskiego, że zespolił do zgodnej współ pracy, rozdzielonej na dwa obozy braci sokolej i świetne, niezrównane wypełnienie zleceń Paderewskiego, w utworzeniu kadr bojowych. Kto z obecnych pamięta wymarsze umundurwanego Sokolstwa na pamiętnych sejmach w Buffalo i w Pittsburghu, ten jedynie może mieć wyobrażenie o sprawnych szykach licznych oddziałów sokolich, gotowych już wówczas do boju, prezentujących się tak świetnie, że to wywołało zdumienie i najwyższe uznanie u swoich i obcych, a na Sejmie Nadzwyczajnym w Pittsburghu, u samego Paderewskiego. Na tym drugim sejmie i w tej samej, acz przebudowanej sali, padło z ust Paderewskiego pierwsze hasło do zbrojnego czynu Sokolstwa, — które już nie zagasło, aż z Bożej łaski i woli w czyn walki orężnej przeszło, przynosząc Ojczyźnie odrodzenie. Dr. Starzyńskiego nową i wielką jest zasługą, że uwiecznił dla nauki postronnych te najdroższe wspomnienia, stawiając i urządzając w tem samem miejscu tę nową siedzibę Sokolstwa.— Ten gmach będzie wspomnieniem dla dni dalszych, aby nie przerywać pracy podjętej za wskazaniem Paderewskiego, aby stać przy niej murem, gotując młodsze pokolenia do tej samej służby i tej samej zasługi.

Gorące oklaski podziękowały mówcy za tę przemowę.

Następnie przemawiał nowo wybrany Naczelny Komendant Stow. Weteranów A. P., Franciszek Dziób, podnosząc również konieczność nie ustawania w pracy organizacyjnej, gdyż mimo niezwykłych dzieł w okresie walki o niepodległość dokonanych, większa połowa wychodźtwa nie jest jeszcze zespoloną z zasłużonemi związkami wychodźtwa, z naszem Sokolstwem. Komendant Dziób który na tem polu w czynnej pracy był niezrównanym działaczem, nietylko zainteresował swą mową słuchaczy, ale ich rozgrzał, za co mu dziękowano polskiem sercem.

Delegat Zjednoczenia, Jan F. Rybicki, poskarżył się najpierw że mu obydwaj przedmówcy temat i argumenty z ust wyjęli, ale w dalszym ciągu swej mowy znalazł nowe, w potrzebie lepszego przygotowania młodzieży do warunków życia i przyszłych obowiązków obywatelskich. Pan Rybicki zapewnił, że Zjednoczenie będzie chętnie współpracować w tym duchu z wychodźtwem. Przyjęto to najprzyjaźniej.

Przemawiał jeszcze p. Stęczyński, b. długoletni prezes Z. N. P. Przypomniał Kongres Polski w czasie odsłonięcia pomników Kościuszki i Pułaskiego, wskazał na zasługi Szkoły Podchorążych, jaką Sokolstwo przy udziale i pomocy Paderewskiego założyło w Cambridge Springs, i o swoich staraniach na tem polu, za co dzielnemu pionierowi dziękowano demonstracyjnie.

Wysłuchano następnie krótkiej serdecznej przemowy wiceprezeski Korpantowej, której słowa przyjęte były z uczuciem uznania i przyjaźni.

Ogromną niespodzianką dla wszystkich, a w pierwszej linji dla gen. Hallera, był marsz na jego cześć ułożony przez członka kapeli Sokolej, Harolda M. Becka, odegrany przez kapelę pod kierunkiem dh. Kolasińskiego.

Marsz podobał się ogólnie i był nagrodzony długotrwałymi oklaskami.

ZACHOWAJCIE WIERNIE IDEAŁY SOKOLE, POZOSTAŃCIE POLAKAMI—HALLER.

Gen. Haller, uczczony trzykrotnym okrzykiem Czołem, i przez ogólne powstanie z miejsc widocznie wzruszony objawami serdecznie zebranego Sokolstwa przywiązania, powiedział, że z najwyższem zainteresowaniem śledził zawsze rozwój Sokolstwa Polskiego w Ameryce, gdyż on sam jest także Sokołem, on sam rozbudził w sobie miłość i cześć dla idei sokolej, która po rozgromieniu przez wrogów powstania z 1863 roku, była natchnieniem dla pozostałych przy życiu uczestników tego powstania, obroniła ich od beznadziejnej rozpaczy, wlewając w ich strapione dusze wiarę, że Sokolstwo podtrzyma w dalszym ciągu przez ćwiczenia młodzieży poczucie konieczności bojowego odwetu. Było oczywiście ogólnem przeświadczeniem tego tajnego dążenia wśród pozostałych jeszcze przy życiu powstańców i wśród tych co od nich zapał bojowy w dusze swe przelali, że trzeba przedewszystkiem złamać i pobić Rosję. Po rewolucji rosyjskiej pozostało już wśród nich jedno tylko dążenie: złamać i pokonać Niemców.

Sokolstwo tej epoki miało odczucie nieuchronnej potrzeby walki z nimi i nie myślało o poddaniu się Besselerowi, którego Niemcy ustanowili — ono znalazło odwagę przez dwie zaufane osobistości powiedzieć mu „odstąp od lotnych projektów użycia Polaków, nas Sokołów, a niebawem już kadr legjonowych do podtrzymania i podźwignięcia pruskiej potęgi, bo oni tą drogą nie pójdą." I wtedy przyszło słowo wściekłej Besselera odpowiedzi: „idźcie sobie precz, ja was wszystkich wyrzucam poza granice naszej ziemi."

„A u nas," mówił dalej gen. Haller, „zagotowała się krew polska i zaprzysięgliśmy żywiołowem i nieupartem pragnieniem: mieć wojsko.

„Pamiętam," — mówił dalej gen. Haller, „jak to w lipcu r. 1913, poszły hufce bojowe Sokołów do ćwiczeń polowych. Nosiły wówczas miano drużyn strzeleckich, ale to byli Sokoli. Było ich 23 hufce, a pozatem 2 hufce harcerstwa. Burza rozszalała pod koniec tych ćwiczeń w dniu, kiedy już mieli z nich chłopcy nasi wracać, ale ulice główne Lwowa, plac bernardyński, plac akademicki, cała ulica Akademicka i od ulicy Akademickiej wzdłuż plant aż do pomnika księcia Jabłonowskiego, szczelnie zapełniła się obywatelstwem.

„Tak były te tłumy poruszone, że nie czuły zmoknięcia i zmęczenia. Po południu echo przyniosło wieści: chłopcy idą, idą szare szeregi kursaków. I zdarzyło się, że słońce nagle zabłysło z poza chmur na firmamencie — i w jego blasku wracali chłopcy...

„Jakaż to radość zawładnęła sercami!

„I powiem wam, czegoście dotąd nie wiedzieli," ciągnął gen. Haller, „że wśród tego powracającego z ćwiczeń wojska naszego, był także wasz dzisiejszy prezes, dr. Teofil Starzyński.

„Dla tego wojska nie było wtedy w Polsce miejsca.

„Druga brygada, na której czele stałem, musiała z Królestwa przejść do Małopolski i zwrócić się do Besarabji.

„Dnia 15 lutego, 1918 r., wypowiedziała wojnę Niemcom i poszła bić się z Austrjakami.— Bitwa pod Rarańczą i Kaniowem, to były decydujące momenty.

„Połączenie z Aljantami nastąpiło na froncie francuskim.

„Teraz wasza ta usilność idzie w duchu sokolo-harcerskim. Po wyniszczeniu i rozpruszeniu po wojnie światowej bojowników męskich, silniej organizuje się płeć żeńska.

„Ale naogół z tego gmachu, który dziś kapelan ks. Niedbalski poświęcił, mamy rzut oka na dzisiejsze sokolstwo. Z wielką pociechą mówię wam," kończył swą mowę gen. Haller, „że Sokolstwo, jakie tu widzę, to jednak wielka i potężna siła, to zawiązek nowego wielkiego czynu zbrojnego, — gdyby godzina przyszła, gdyby było potrzeba stanąć do obrony odzyskanej niepodległości. Pozostańcie tylko sobą. Nie słuchajcie o amerykanizacji, a jeżeli, to byłoby koniecznem, amerykanizujcie się po polsku, nie po anglikańsku. Zachowajcie wiernie ideały sokole, pozostańcie Polakami!"

SCOTT'S SCRAPBOOK - - By R. J. Scott



Rezolucje Przyjęte w 40-tą Rocznicę Założenia Zw. Sokołów.

Zebrani w nowej siedzibie Sokolstwa, po uroczystym akcie jej poświęcenia i dla upamiętnienia 40-ej rocznicy założenia Związku Sokołów Polskich w Ameryce i 17-lecia historycznego Rozkazu Mobilizacyjnego Armji Polskiej, ogłoszonego w tym samym gmachu, na podstawie wniosku mistrza Ignacego Paderewskiego, w obecności najdroższego nam gościa, Wodza Błękitnej Armji, generała broni Józefa Hallera, reprezentanta Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Pana Konsula Matusińskiego i reprezentantów zorganizowanego wychodźtwa — ślubujemy dalszą wierną służbę tym ideałom, dla których powstał ten Zakon Narodowy w Ojczyźnie i 40 lat temu ugruntowany był w Ameryce.

Tym, którzy już odeszli w zaświaty, których zimna przytuliła mogiła, czy to hen na Kresach Polski, czy na polach bohaterskiej Francji, czy w Kanadzie, czy wreszcie i tu w Ameryce, a którzy do ostatniego tchu wytrwali na posterunku narodowo-sokolim, ślubujemy, że tak jak oni, i my wytrwamy na straży czystych i nieskalanych ideałów naszego Narodowego Zakonu.

Jako obywatele Stanów Zjednoczonych, za przykładem patrona Tadeusza Kościuszki, ślubujemy wierną służbę sztandarowi tego kraju, gotowi zawsze, tak jak i w czasie wojny światowej, krwią własną gdy zajdzie tego potrzeba, — stwierdzić to przywiązanie i wdzięczność.

Ojczyźnie naszej, Polsce — ślubujemy dalszą wierną i oddaną służbę — gotowi z całym Narodem Polskim do obrony jej granic ostatnią kroplą naszej krwi i do wychowania w tej gotowości dzieci krwi polskiej w tym kraju.

Wodzowi wychodźtwa z czasu wojny światowej, za którego sprawą Sokolstwo Polskie miało możność spełnienia swego posłannictwa w walce o wolność Ojczyzny, Ignacemu Janowi Paderewskiemu — wyrażamy najwyższy hołd, ślubujemy dozgonną miłość i gotowość do dalszej wiernej i oddanej służby Ojczyźnie.

Prezesowi Naczelnemu Wszechsłowiańskich Organizazacyj Sokolich całego świata, druhowi Adamowi Zamoyskiemu, z hołdem powinnym za torowanie drogi Polsce do wszech słowiańskiego braterstwa — składamy zapewnienie naszej lojalnej pomocy w tych szlachetnych zabiegach.

Wychodźtwu Polskiemu w Ameryce ślubujemy dalszą wierną służbę i dumni z krwią przelaną zdobytego tytułu — Przedniej Jego Straży — jesteśmy gotowi spełnić tę służbę do ostatniego tchu.

Tak nam dopomóż Bóg!

LISTY, KABLOGRAMY I TELEGRAMY Z ŻYCZENIAMI.

Od J. E. Kardynała Hlonda, Prymasa Polski.

Sokolstwu Polskiemu w Ameryce, które pragnie uczcić ważne w dziejach swoich rocznice, przesyłam serdeczne wyrazy uznania i zachęty do dalszej zbożnej pracy w służbie dla drogich rodaków na ziemi amerykańskiej.

Z czułem błogosławieństwem i pozdrowieniem z ojczystej ziemi,

August Kard. Hlond.

*

Od J. E. ks. Biskupa Pawła P. Rhodego.

Miło mi przesłać Sokolstwu Polskiemu w Ameryce na obchód rocznicy czterdziestej jego założenia, wyrazy serdecznego pozdrowienia i uznania za zasługi położone dla sprawy Polski podczas wojny wszechświatowej i w pracy nad ratowaniem ducha polskiego u dorastającej młodzieży naszej w Ameryce.

Niech przywiązanie do ideałów praojców naszych, służba Bogu i Ojczyźnie, nadal znamionują drużyny nasze sokole.

Odany w Panu,

Ks. Paweł P. Rhode, biskup.

*

Od Wielkiego Przyjaciela Sokolstwa I. Paderewskiego.

Kablogram w słowach:

„Drogiemu prezesowi, wszystkim sokołom, najgorętsze życzenia szczęścia na nowej siedzibie. Myślą i sercem zawsze jestem z wami.

Paderewski."

(Dokończenie na stronicy 10ej).

DRUGI CHŁOPIEC POWIESIŁ SIĘ W INDIANA.

Marion, Ind., 22. czerwca. — Władze w pobliskiem Gas City starają się wyświetlić sprawę drugiego w tym tygodniu samobójstwa młodego chłopca w Indiana.

Junior Waller, lat 16, został znaleziony bez życia, powieszony na gałęzi drzewa blisko domu. Ani rodzina, ani władze nie były w stanie znaleźć żadnego motywu samobójstwa.

W poniedziałek, 16-letni Howard Shelley powiesił się w domu w Fort Wayne. Władze przyjęły teorję, że śmierć była dziełem nieszczęśliwego wypadku podczas „próby" wieszania się w przygotowaniu do amatorskiego przedstawienia.

FATALNE UKĄSZENIE REKINA.

Melbourne, Fla., 22. czerwca. Ośmioletni Ryszard C. Best zmarł z upływu krwi, ofiara ukąszenia przez rekina.

Chłopiec stał po piersi w morzu, mając ojca blisko siebie. Nagle dziecko krzyknęło przeraźliwie. Ojciec skoczył synowi na pomoc i podniósł go z wody. Krew płynęła strumieniem z ran zadanych ostremi zębami rekna, którego paszcza zamknęła się na biodrach chłopca. Mimo szybkiej pomocy lekarskiej, nieszczęśliwe dziecko wyzionęło ducha.

Bilety Na Wystawę Po Zniżonej Cenie w Biurze Dziennika Chicagoskiego.

Bilety na Wystawę chicagoską można nabyć po zniżonej cenie w biurze naszem, pod numerem 1455 W. Division ul. Sprzedaje się odrazu małą książeczkę, zawierającą dziesięć biletów z których pięć stanowi ogólny wstęp na grunta wystawowe a drugie pięć są to wstępy do pewnych płatnych koncesyj na wystawie. Razem wartość tych biletów przedstawia się w sumie $3.75 zaś w biurze naszem można je dostać za $2.50. Bilety do koncesyj umożliwiają zwiedzenie następujących miejsc na wystawie: Horticultural Building, Old England, Black Forest Village, Tunisia i Fort Dearborn (albo Lama Temple lub Colonial Village).

Odezwa do Polonji!

W niedzielę, dnia 8go lipca, w Lasku Pułaskiego, przy zbiegu ulicy 95ej i Keane ave., odbędzie się program, z okazji otwarcia nowozbudowanego pawilonu Pułaskiego, który to pawilon będzie służył Polonji która uczęszcza na wycieczki.

Za staraniem Stanowej Kwatery Polskiego Legjonu Weteranów Amerykańskich a inicjatywą działacza na niwie organizacyjnej p. Ignacego Frasza, który nalegał już od kilkunastu miesięcy aby Rada Powiatowa zbudowała pawilon w Lasku Pułaskiego, gdzie rok rocznie urządzany jest obchód ku czci naszego bohatera dwóch światów, Kazimierza Pułaskiego.

Polski Legjon Wet. Amer. czyni przygotowania; odbędzie się więc wspaniały lecz krótki program o godzinie 2ej po południu, a Prezes Rady Powiatowej p. Emmett Whealan przemówi do publiczności i dokona oficjalnie otwarcia pawilonu. Posterunki Polskiego Legjonu oraz Oddziały Legjonu Pań, występują na tą uroczystość in gremio w mundurach.

Po skończonej ceremonji Polski Legjon Wet. Amer. wraz ze swemi Odziałami przy doborowej muzyce wraz z Polonją stanie do tańca.

Za komitet urządzający:

Stanisław A. Halick, Józef W. Zdebski, Katarzyna Modzelewska, Karolina Sereda, Stanisława Terlijowska.

Mentol jest to ciało krystal liczne, otrzymywane z olejku miętowego.

SEZ YOU Answers

1. False. Poet. 2. False. Pp. 3. True. 4. True. 5. False. Golfer.

W Sobotę 30-go Czerwca Odbędzie Się Wieczorek Pożegnalny.

Atleci i Atletki Odjeżdżający do Warszawy Będą Gośćmi Honorowymi.

W przyszły wtorek, dnia 29 czerwca, o godzinie 2-ej po poł., w Konsulacie, 1500 N. Dearborn parkway, odbędzie się zebranie pań Komitetu recepcyjnego.

*

Międzyorganizacyjny Komitet Igrzysk, rad z faktu, iż 10 pierwszorzędnych atletów i atletek jedzie do Warszawy na zawody z okręgu chicagoskiego, nie poprzestał na tem, ale chcąc wystawić drużynę pierwszej klasy musi pomyśleć także o mundurkach, etc.

Aby na te „ekstra" przybory zebrać odpowiednią sumę pieniędzy, postanowiono przy pomocy panienek i panów z Konsulatu R. P., urządzić w sobotę, 30-go czerwca, wieczorek pożegnalny na cześć odjeżdżających atletów i atletek, w sali Zjednoczenia, róg Augusta i Milwaukee ave.

Wieczorek taneczny przeplatany będzie także programem bardzo ciekawym, o czem napiszemy więcej przed zabawą. — Orkiestra pierwszorzędna przygrywać będzie do tańca, a kanapki smaczne przygotują dla gości nasze panie; napiwki będą ku zadowoleniu wszystkich gości. Wstępne tylko 40c od osoby; garderoba bezpłatnie. Bilety przy kasie tylko.

Życzeniem naszem jest, aby nasi sportowcy doskonale prezentowali się między Polakami ze wszystkich stron świata; jedzie drużyna, której już dzisiaj zapowiadają wiele zwycięstw w Ojczyźnie, drużyna, jakiej drugiej nigdzie się nie znajdzie. Musi zatem być doskonale wyekwipowana w potrzebne jej rzeczy, aby zdać mogła należny raport z działalności Polonji chicagoskiej.

Do tego przyczynić się możemy wszyscy, jeśli tylko gromadnie udamy się na wieczorek pożegnalny do sali Zjednoczenia, w sobotę, dnia 30 czerwca.

Czy to Najpopularniejszy Obraz Ameryki?

Słów Kilka o Konteście Chicago Daily News.

We wtorek, dnia 10 czerwca, w codziennem piśmie chicagoskiem Chicago Daily News, ukazała się rycina, przedstawiająca obraz „Pułaski w bitwie pod Savannah," wykonany przez p. S. Batowskiego. Obraz ten jest własnością Związku Polek.

Rycinę tą podano na żądanie wybitniejszych obywateli i obywatelek polskich, którzy z p. Chauncey McCormickiem na czele starają się, aby obraz p. Batowskiego wygrał w konteście, jaki obecnie prowadzi Daily News na swoich szpaltach i aby obraz ten ukazał się na Wystawie Światowej dnia 9-go lipca.

Aby do tego doprowadzić, koniecznem jest przesłanie do biura Chicago Daily News największej liczby głosów. Na to drukują w tem piśmie kupony każdego dnia i te można wycinać, a z podpisami odesłać do biura wyżej podanego pisma — lub też do Art Institute, przy N. Michigan ave.

Kontest Chicago Daily News trwa już kilka tygodni, a zakończy się krótko przed dniem uroczystego wystawienia obrazu na wystawie. Chcący przyczynić się do wystawienia obrazu p. Batowskiego, mogą to uczynić przez nadsyłanie kuponów do Chicago Daily News.

Łódź Znaleziono Sześć Mil od Brzegu.

Gustafsona i Pannę Hatch do Tej Pory nie Odszukano.

Poszukiwania, trwające kilkanaście godzin wczoraj, nie przyniosły żadnego rezultatu. — Do tej pory nie znaleziono zwłok Rajmunda Gustafsona, lat 24, z pn. 523 Demming pl. i panny Ruty Hatch, lat 23, studentki kolegjalnej, którzy wyjechali na jezioro Michigan w ub. środę wieczorem, krótko przed wielką burzą wichrową i deszczową.

Łódź ich znaleziono sześć mil od brzegu w Evanston, a w niej zegarek Gustafsona.

Przypuszczają, że młodzi widząc, iż niema dla nich innego ratunku, wskoczyli do jeziora w nadziei przypłynięcia szczęśliwie do brzegu, i że w tem utonęli. Władysław T. Gustafson, ojciec Rajmunda zaś przypuszcza, że uratowano obu z jeziora i zabrano na pokład okrętu, który nie posiadając aparatu radjowego, nie może o tem donieść osobom zainteresowanym.

Gustafson był abiturjentem szkoły Lake View High i przez kilka lat studentem Chicago Academy of Fine Arts. Zamiłowany w podróżach na jezioro, nabył dla siebie żaglowiec.

Panna Hatch przyjechała z North Dakota, aby uczęszczać na specjalny kurs do Kolegjum Mundeleina.

„POLITYKA NIE KLAJSTER"

O Tem Dowiedział Się Fr. Uczciwek w Ratuszu.

W polityce chicagoskiej można się wszystkiego spodziewać. Niektórzy kandydaci na urzędy już dawno się o tem przekonali, inni dopiero wczoraj dowiedzieli się, że „polityka to nie klajster," jak to powiedział jeden ze znanym nam liderów precynktowych.

Kwietniowe prawybory sprawiły „że w ratuszu miejskim wczoraj przed biurem Komisji Wyborczej, stał się przykry wypadek.

Nominacja Józefa N. DeGrazio na posła do legislatury stanowej z 27-go dystryktu, została podwójnie zakwestjonowana. Na petycję złożoną przez posła A. O. Galvina, sędzia Hugo M. Friend nie dak dawno temu wydał rozkaz, aby baloty z pewnych precynktów zostały ponownie przeliczone. Trzeci kandydat na ten sam urząd, Franciszek A. Uczciwek, także wniósł petycję, domagając się drogą sądową przeliczenia balotów.

Przeliczenie na prośbę Galvina miało się wczoraj rozpocząć w biurach Komisji Wyborczej, Stanęło coś na przeszkodzie i przeliczenia balotów nie było. Ale za to przed biurem zebrała się gromadka i gdy się zjawił De Grazio, brat Uczciwka chciał mu wręczyć wezwanie do sądu, na mocy udzielonej mu przez sędziego Frienda.

Wezwanie zostało doręczone, ale nie bez naddatków. Kandydat Franciszek Uczciwek dostał lanie i musiano wezwać policję do zaprowadzenia porządku w ratuszu miejskim.

HANDLOWE ZNACZENIE ATLANTYKU.

Przez wiele lat przepowiadano, że ocean Spokojny w krótkim czasie pobije ocean Atlantycki, co do ekonomicznego znaczenia w świecie. Jednakże przepowiednie te nie sprawdziły się dotychczas. Pomimo wielkiego wzrostu i rozwoju krajów położonych nad Pacyfikiem, 75 procent handlu światowego jeszcze odbywa się przez Atlantyk.

Dyscyplina jest to krótki bicz o kilku sznurach albo rzemykach.

ZE SZCZEPANOWA

Wczoraj wieczorem kanoniczną wizytę parafji św. Szczepana złożył J. E. biskup Bernard J. Sheil, D.D., przyczem udzielił Sakramentu Bierzmowania 150 osobom, a w tej liczbie przeważała dziatwa szkolna. Według przyjętego zwyczaju, procesjonalnie wprowadzono Dostojnika Kościoła z plebanji do kościoła. Na czele procesji szli ministranci, dziatwa w bieli i księża. Asystę przy biskupie tworzyli: ks. Bolesław Kasprzycki i ks. Tadeusz Nowak. Pozatem przy bierzmowaniu pomagali: ks. Edward Smaza, ks. Antoni Rydecki, ks. Fleming i ks. Franciszek Piwka. Biskup wygłosił najpierw zastosowaną do okoliczności naukę, a potem nastąpiło bierzmowanie. Po bierzmowaniu odbyło się błogosławieństwo Najśw. Sakramentem. Chór parafjalny pod dyrekcją p. Leona Hełminiaka ładnie się spisał, wykonując kilka pieśni eucharystycznych podczas tej uroczystości. Ołtarz główny gustownie przyozdobiony kwiatami i zielenią przez SS. Felicjanki, przedstawiał śliczny widok.

*

W następną środę zbiorą się członkinie Sodalicji Matki Boskiej z Lourdes i św. Anny na miesięczne zebranie, które jak zwykle, poprzedzone będzie nabożeństwem w kościele, o godzinie 7:30 wieczorem, a po nabożeństwie nastąpi zebranie w sali pod kościołem. Przemówi do członkiń ks. Stanisław Rożak, były profesor w Seminarjum Przygotowawczem im. Quigleya, autor kilku sztuk dramatycznych, treści religijnej, a ostatnio misjonarz diecezjalny, obecnie administrator parafji Wniebowzięcia Najśw. Marji Panny, w West Pullman.

*

Ks. Szczepan Bubacz, proboszcz parafii św. Szczepana, który przez kilka tygodni znajdował się w szpitalu polskim Matki Bożej z Nazaretu, opuścił onegdaj szpital, lecz jeszcze znajduje się pod troskliwą opieką lekarską. Lekarze polecili mu wyjechać na świeże powietrze, celem nabrania sił, tak potrzebnych każdemu człowiekowi do zdrowia.

*

Państwo Jan i Emila (z Cudzików) Jayko, obchodzić będą w przyszłą niedzielę piętnastą rocznicę swoich zaślubin i na Mszy św. złożą Bogu dzięki za łaski otrzymane, z prośbą o dalsze. Pani Jayko jest długoletnią solistką chóru szczepanowskiego.

*

Czcigodne Siostry Felicjanki, a mianowicie: Siostra M. Józefina, Siostra M. Eufranja i Siostra M. Salwatora, wyjechały do domu macierzystego Sióstr Felicjanek, przy Peterson ave., na doroczne rekolekcje.

*

Miesięczne posiedzenie Sodalicji św. Teresy od Dzieciątka Jezus, odbędzie się w przyszłą niedzielę, w sali zwykłej, o godzinie 2-ej po południu. Prezeska pani Marjanna Mitrenga, uprasza członkinie o przybycie na to posiedzenie, gdyż są ważne sprawy do załatwienia.

*

Wychowanek szczepanowski, ks. Edward Smaza, który obecnie pomaga w pracy duszpasterskiej na Szczepanowie, udaje się wkrótce do Seminarjum Najśw. Marji Panny w Mundelein, Ill., a stamtąd wysłany zostanie do wiecznego miasta Rzymu, na trzyletni kurs prawa kanonicznego.

*

Państwo Franciszek i Joanna Jeżakowie, mieszkający pn. 1413 N. Halsted ul., sprawili swemu synowi niespodziankę, a to z okazji ukończenia szkoły parafjalnej i przystąpienia do bierzmowania wczoraj, — na Szczepanowie.

*

Ks. Ludwik Moska, misjonarz ze Zgromadzenia św. Wincentego a Paulo, z Erie, Pa., który będąc w Chicago, często gościł na plebanji szczepanowskiej, jedzie do Polski do miasta Bydgoszczy, gdzie z rozporządzenia władzy zakonnej, obejmie probostwo w jednej z tamtejszych parafij.

*

P. Jan Mitrenga, członek chóru szczepanowskiego, po długiej chorobie powraca do zdrowia.

Stacja Ratunkowa Dla Rozbitków Morskich.

Najbardziej burzliwym oceanem na świecie, jest ocean Indyjski. Najwięcej tam się wydarza trąb morskich, które zatapiają wiele większych oraz mniejszych statków. Otóż na niezamieszkałej wyśpie św. Pawła na tym oceanie, ustanowiono wego rodzaju stację obserwacyjną i ratunkową dla rozbitków morskich. Statki a nawet większe okręty zaopatrują się w żywność i odzież dla rozbitków i krążą w pewnych odstępach po wodach w wypatrywaniu za rozbitkami, którzy są tam zwyczajnem zjawiskiem.

Unja Sowieckich Socjalistycznych Republik powstała dnia 7-go listopada, 1917 roku (Unja ta składa się z siedem składowych republik, które znowu złożone są z republik mniejszych.

Znaczenie Marki Kupieckiej.

Jaką wartość i znaczenie ma marka kupiecka? Pytanie takie jest często zadawane i wiele osób nad tem się zastanawia. Dlaczego kompanje umieszczają marki na swoich wyrobach lub składach? Jaka jest z tego korzyść i czy kupująca publiczność na tem także korzysta?

Wszystkie wybitne firmy mają swój własny znak kupiecki czyli markę z dwóch powodów. Pierwsze, aby swoje wyroby zabezpieczyć przed naśladownictwem, a powtóre dla tego, aby ze swemi wyrobami zapoznać publiczność, by wiedziała, że właśnie nabywa taki towar, jaki pragnie kupić.

Kiedy tutejsi grosernicy zorganizowali swoją własną hurtownię, Midwest Grocery Co., a następnie otworzyli swoje składy pod jedną wspólną nazwą „Midwest Składów", uczynili to dlatego, aby nikt inny nie mógł posługiwać się tą ich marką ani na artykułach groseryjnych ani też na sklepach przedewszystkiem takich, w w jakich sprzedawane są artykuły żywnościowe. Postarali się więc o urzędowe zatwierdzenie wyłącznego używania tej nazwy czyli jak po angielsku się mówi „copyright", stosownie do reguł prawnych.

Przezorność ta okazała się konieczną, gdyż „Midwest Składy" zdobyły sobie wielką popularność a towary w nich sprzedawane, oznaczone marką „Midwest" są chętnie nabywane przez publiczność. Marka czyli znaczek „Midwest jest jedynie umieszczany na towarach najlepszej jakości. Dlatego też każdy, kto kupuje cokolwiek, na czem widnieje ta marka, jest już z góry przekonany, że nabywa towar przedniej jakości.

Organizacja „Midwest" jest już szeroko znana. Przyczyniają się do tego stałe tygodniowe wyprzedaże we wszystkich „Midwest Składach", tygodniowe ogłoszenia w gazetach miejscowych, cyrkularze itd. Wszystkie ogłoszenia tej organizacji łatwo poznać, gdyż mają na sobie znak czyli markę kupiecką „Midwest". A czyni się to dlatego, aby uchronić kupujących przed omyłką lub naśladownictwem innych firm.

Ponieważ Midwest Składy cieszą się wielkiem powodzeniem, znaleźli się już tacy, którzy chcą naśladować tą nazwę a przez to ściągnąć do siebie odbiorców. Wielu z nich nie wie atoli o tem, że narażają się na przykre następstwa, i mogą być pociągnięci do odpowiedzialności sądowej za używanie nazwy, jaką organizacja Midwest ma prawnie zastrzeżoną dla siebie.

Dla dobra więc kupujących, członkowie organizacji Midwest Składów przestrzegają publiczność, aby nabywając towary żywnościowe zwracała uwagę na znaczek kupiecki czyli markę, a także na ogłoszenia umieszczane pod tym znakiem, to jest „Midwest Stores".

Z CRAGIN.

W ubiegły poniedziałek, odbyło się regularne posiedzenie alumnów szkoły św. Stanisława B. i M. w Cragin na którem to posiedzeniu przyjęto tegorocznych abiturjentów tutejszej szkoły. Z tej okazji odbył się program muzyczno - dramatyczny. Przewodniczył p. Józef Bobka. Wśród gości znajdował się ks. Feliks Miliszkiewicz, C. R. honorowy członek tegoż Stowarzyszenia. W krótkiem przemówieniu do abiturjentów ks. Miliszkiewicz zaznaczył, że dumny jest z dotychczasowej pracy alumnów, spodziewa się tej współpracy od nowo - przyjętych członków. Po programie podano lody, przyczem młodzież pląsała do późnej pory.

*

Już w niedzielę 24go czerwca odbędzie się szósta doroczna wycieczka alumnów do lasu Forest Preserve, jak podczas innych wycieczek tak i jutro alumni wybierają się pieszo do Dam No. 4. Początek o godzinie 9tej rano z podwórza szkolnego. W razie niepogody wycieczka będzie odłożona do następnej niedzieli.

ALL IN—ALMOST!



Generał Haller Opuścił Amerykę.

Odjechał Okrętem "Kościuszko" do Polski.

New York, 22. czerwca. — Okrętem „Kościuszko" linji Gdynia-Ameryka, generał Józef Haller odjechał do Polski po 6-miesięcznym pobycie w Stanach Zjednoczonych.

We wtorek przed południem odbył się staraniem Tow. Edwarda Rybickiego pożegnalny program radjowy na cześć Generała. W mowie swojej Generał podkreślił, że powodzenie swej misji na rzecz inwalidów zawdzięcza współpracy całego społeczeństwa, tak polskiego jak i amerykańskiego, z władzami, duchowieństwem, organizacjami i prasą na czele.

Wczesnem popołudniem, gen. Haller wraz z swojem otoczeniem przybył do City Hall, gdzie zebrało się sporo publiczności. Mayor La Guardia przyjął Generała bardzo serdecznie i, żegnając, przyrzekł go odwiedzieć w Polsce, którą — jak mówił — bardzo chce poznać.

Na przystani zebrało się ponad 2,000 osób, aby pożegnać Wodza Błękitnej Armji. Okrzyki „Szczęśliwej podróży'', „Czczęść ci Boże, generale" brzmiały rozgłośnie z piersi zebranych, kiedy statek „Kościuszko" podniósł kotwicę i ruszył w daleką drogę uwożąc ze sobą drogiego sercom Polonji amerykańskiej gościa.

Zebrania i Posiedzenia.

Do Chóru Filaretów.

Chór Filaretów jest proszony stawić się w niedzielę, dnia 24go czerwca, punktualnie o godzinie 10tej rano do własnego klubu, gdzie odbędzie się ogólna próba przed występem na Navy Pier w święcie Morza. — W. Morawski, prezes; B. Petersen, sekr.

*

Posiedzenie Komitetu 25-ciolecia Tow. Biały Orzeł, gr. 462 Z. P. R. K.

Posiedzenie komitetu 25-ciolecia towarzystwa Biały Orzeł, odbędzie się w sobotę, dnia 23 czerwca, w domu wiceprezesa p. Serwińskiego, p. nr. 1821 Evergreen ave., o godzinie 8ej wieczorem. Mamy dużo ważnych spraw tyczących się dobra naszej grupy jak również i dobra naszej organizacji.

*

Klub Czarna pow. Ropczyce występuje na piknik klubu Niedźwiada w niedzielę, dnia 24go czerwca, w ogrodzie House of Niles, naprzeciw cmentarza św. Wojciecha.

*

Posiedzenie Towarzystwa Pomocy Naukowej.

W niedzielę, dnia 24 czerwca, b. r., o godzinie 3:30 po południu, odbędzie się na plebanji św. Trójcy, 1118 ul. Noble, regularne kwartalne posiedzenie Tow. Pomocy Naukowej, na które zapraszamy wszystkich tak członków, jakoteż członkinie oraz reprezentacje organizacji i towarzystw. Wojciech J. Danisch, prezes; Józef J. Koszycki, sekr. prot.

Z Tow. Jedność Polskich Piekarzy.

Posiedzenie Piekarzy.

Towarzystwo Jedność Polskich Piekarzy na Town of Lake, odbędzie swoje posiedzenie w sobotę, dnia 23go czerwca, w sali im. Jul. Słowackiego, róg ul. 48mej i So. Paulina. Posiedzenie rozpocznie się punktualnie o godzinie 4tej po południu; bardzo ważne sprawy do załatwienia, obecność kolegów wymagana.

*

Piknik Piekarzy.

Tow. Jedność Piekarzy Polskich na Town of Lake, urządza dla swoich członków i sympatyków oraz ich rodzin piknik w parku „Santa Fe", w sobotę, dnia 7go lipca, połączony z wycieczką do Tudville, Ill. Zbiórka przed Domem Polskim, róg ul. 48mej i So. Paulina, skąd „trokami" wycieczkowicze jadą do parku.

*

Srebrny jubileusz.

Tow. Jedność Polskich Piekarzy obchodzić będzie 25-lecie istnienia czyli zbożnej pracy na niwie społeczno - narodowej. Z okazji tej jak nam podaje p. B. F. Koncewicz, odbędzie się 29go września, bankiet jubileuszkowy połączony z balem, w sali im. Juljusza Słowackiego, róg ul. 48mej i So. Paulina. — Przygotowania do tej imprezy już zostały rozpoczęte.

KARDYNAŁ KTÓRY BOSO CHODZIŁ DO SZKOŁY.

Znakomity Benedyktyn, ks. kardynał Justynian Seredi, — prymas węgierski, który obchodził niedawno 50-lecie swych urodzin, stykając się z robotnikami i ludem wiejskim, często wspomina, że jest synem bardzo biednych rodziców, i że boso chodził do szkółki ludowej, nie mając obuwia.

DYREKTOR JEZUITĄ.

W Insbrucku zmarł śp. ks. Franciszek K. Wache T. J., rodem z Lignicy. Ks. Wache był dyrektorem hotelu, poczem w 1901 roku wstąpił do zakonu Jezuitów i został po uzupełnieniu studjów księdzem.

Bronisława Myśliwiec —Czesław Ligenza.

W jutrzejszą sobotę, o godzinie 4ej po południu, w kościele św. Władysława przy Roscoe i Long ave. odbędzie się ślub panny Bronisławy A. Myśliwiec, córki pp. Piotra i Antoniny, znanych obywateli, z panem Czesławem Ligenzą.

Drużbować będą Salomea Ligenza z panem Tadeuszem Jeż; Emilja Szpas, z panem Kazimierzem Ciecielskim; Ewelina Śmietana, z panem Władysławem Kulą i Bronisława Bandor, z panem Józefem Żmudą. Damą honorową będzie p. Gertruda Kwilos; kwiaciarką Louise Lippert. Gody weselne odbędą się w sali Stefanika. Suknia panny młodej będzie biała koronkowa z kombinacją atłasu, z długim trenem w stylu „Aliance" i welon gustownie upięty. Druchny będą w białych koronkowych sukniach, przybrane tiulem i kapelusze przybrane kwiatami w stylu „Janina"; kwiaciarka w kanarkowej tiulowej sukience i kapelusiku w stylu „Colonial". — Matka pani młodej w koronkowej sukience barwy „Cadet Blue" i kapeluszu w kombinacji słomki i koronki. — Matka pana młodego kremową koronkową suknię. Suknie całego orszaku ślubnego wykonane zostały w Alliance Bridal Shoppe.

Ścięgno jest to włóknista część mięśnia (muskułu), zapomocą której mięsień jest przyczepiony czyli przyrośnięty do kości. Mięsień jest czerwony i tworzy właśnie mięso, a ściegna są białe, lśniące, twarde i łykowate (włókniste). Pospolicie ściegna nazywają się żyłami, lecz niewłaściwie, bo żyła jest rurką, zawierającą krew, czyli naczyniem krwionośnem.

Romulus i Remus są według podania bracia, którzy założyli sławne dziś miasto Rzym.



976

WYGODNA LETNIA SUKIENKA.

Modelko 976.

Zamówić można tylko w wielkościach 36, 38, 40, 42, 44, 46 cali w biuście. Na wielkość 36 potrzeba 3¾ jarda 39 calowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr. ....

Wielkość ....

....

Imię i Nazwisko

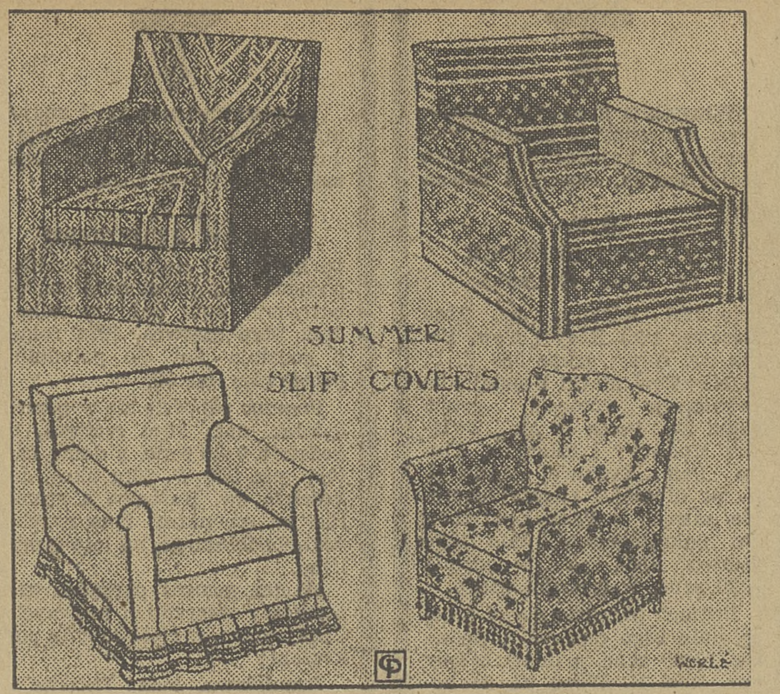
....

Adres

Miasto ....

Stan ....

LEKKIE OKRYCIA NA KRZESŁA.



Wyżej widzimy różnego gatunku lekkie okrycie na krzesła. W lecie tak mebel jak też i osoba wygląda pięknie, gdy się go przybierze w jasne płócienne okrycie.

Tajemnica Zdrowego Mocnego Snu.

Tajemnicą tą ma być leżenie głową w kierunku północnym i naturalnie nogami w kierunku południowego bieguna.

Niektórzy uczeni traktują tę sprawę zupełnie poważnie i zupełnie poważnie polecają spanie z głową, zwróconą ku północy, jak twarz mahometanina zwraca się ku Mecce. Tłumaczą to tem, że prądy magnetyczne ziemi biegną w kierunku północnym do bieguna i, że te prądy oddziaływują na ludzi i, że spanie z głową w kierunku północnym zapewnia spokojny i głęboki sen.

Pewien lekarz pisze w jednym z londyńskich dzienników, że w jego klinice wezgłowia łóżek zawsze ustawione są w kierunku północnym. Dowodzi on dalej, że:

„Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że każda istota ludzka, bez względu na to, czy cierpi na bezsenność, czy nie, będzie spać o wiele lepiej, jeśli będzie spać z głową w kierunku północnym. Prądy bowiem magnetyczne ziemi przechodzą łatwo i swobodnie przez ciało człowieka, leżącego wzdłuż tych prądów. Jeśli natomiast muszą przechodzić w poprzek człowieka, sen nie może być spokojny i człowiek wstaje na drugi dzień z uczuciem zmęczenia z niechęcią do swej codziennej pracy.

A. M. Barton z High Bickington, Nort Devon, pisze do jednego z dzienników co następuje:

„Miałem niespokojny sen od lat. Liczba zapałek w lichtarzu, stojącym koło mego łóżka najlepiej o tem świadczyła. Skutek tylko częściowego przestawienia łóżka w kierunku północnym był prawie cudowny. Od tego czasu zacząłem spać zdrowo i czuję się zawsze wypoczęty".

RADY PRAKTYCZNE.

Marynata w occie nie będzie fermentować, gdy od czasu do czasu wleje się w nią trochę czystej wódki. Ocet wówczas ma co trawić i nie burzy się.

*

Żeluzje do kąpielni lub kuchni mogą być zrobione z ceraty. Najpierw ceratę wymierzyć, stosowną długość wykroić, przybić gwoździczkami do rolki, z drugiej strony zaobrębić i włożyć laseczkę zapomocą której żeluzję się podsuwa do góry i ściąga na dół. Deseń ceraty obrócić do wnętrza kuchni.

*

Ścierkę do naczynia powinno się w obecnym czasie jak najczęściej wywieszać na powietrze, bo staje się w zapachu kwaśna i nieprzyjemna gdy się ją zwija w kłębek i nie przewietrza po skończeniu mycia naczynia.

*

Błotem splamione dywany lub ubranie nie powinno się czyścić natychmiast lecz zaczekać aż póki nie wyschnie zupełnie, wókczas można je łatwiej wyszczotkować.

W POCIĄGU.

Maciuś: — Wojtusiu, jak to dobrze, że dziś kontroler nie chodzi po wagonach.

Wojtuś: — A cóż nam kontroler szkodzi? Przecież mamy bilety.

Maciuś: — Ale tu napisane: „Wagon dla palących", a my przecież nie palimy.

ŚWIĘTO MORZA.

Zawiadamia się Oddziały Sanitarjuszek No. 1, G. Ligi Morskiej i Rzecznej, iż w przyszłą niedzielę, dnia 24go czerwca, przypada wielkie święto Morza Polskiego. Każda członkini powinna wziąć czynny udział w tej uroczystości. Członkinie powinny się stawić w uniformach jak jedna i okazać swą siłę i uczcić ten pamiętny dzień, który przypada tylko raz do roku.

Przeto uprasza się oba wymianione Oddziały by raczyły przybyć jak najliczniej do sali Oaza, w niedzielę rano, o godzinie 8ej, skąd udamy się do kościoła św. Trójcy na Msze św., która zostanie odprawiona na cześć i uczczenie Święta Morza Polskiego, o godzinie 9ej rano, a po nabożeństwie udamy się gremialnie na Navy Pier i tam odbędzie się cały program uczczenia Święta Morza Polskiego.

Gen. Osinska, prezeska Oddziału Sanitarjuszek.

Aforyzmy o Kobietach.

Kobiety, które nic nie wiedzą, są czarujące. — Te, które wszystko wiedzą, fascynujące. I to jest jedyna różnica między czarującemi a fascynującemi kobietami.

* * *

Małżeństwo i miłość są to dwie różne rzeczy. Miłość przechodzi, a małżeństwo zostaje.

* * *

Kobieta jest udręczeniem dla jednego, celem i kością niezgody dla dwóch, uszczęśliwieniem dla trzech.

* * *

Gdy kobieta śmieje się półgębkiem, bądźcie przekonani, że ma brzydkie zęby.

Biały Dom otrzymuje z trzysta tysięcy telefonów a daje ze sto tysięcy odpowiedzi rocznie.

Obiad Na Jutro.

Zupa z Kalarepy.
Kotlety Wieprzowe Siekane.
Kartofle.
Sałata z Pomidorów.
Jabłka en Belle-vue.
Herbata.

Kotlety Wieprzowe Siekane.

Dwa funty niezbyt tłustego mięsa wieprzowego z pieczeni, łopatki lub od karku, usiekać na maszynce, dodać jedną bułkę namoczoną w mleku i dobrze wyciśniętą, drobno usiekaną cebulę zasmażoną w maśle, trochę soli, pieprzu, jedno całe jajo i wymieszać doskonale razem. Podzielić równo mięsa i urabiać kotlety podłużne, otarzawszy je w tartej bułce. Smażyć powoli na rozpalonem maśle, aby się skorupka z wierzchu nie przypiekła, podać z kartoflami i jarzyną, a w sosjerce osobno sos ostry, wedle upodobania.

Jabłka en Belle-vue.

Jabłka kompotowe wydrążone obrać ze skórki, ugotować w całości w wodzie, następnie ułożone na patelni w syropie ugotować polewając niem ciągle jabłka. Zrobić kremiku waniljowego, dodać do niego koniaku i kieliszek ananasu pokrajanego w kostkę, nałożyć tem wydrążone jabłka, poukładać je na kółeczka z kruchego ciasta, ubrać po wierzchu smażonemi wiśniami, poukładać na blasze, upiec w piecu, a na wydaniu polać syropem z ananasem rozprowadzonym pół kieliszkiem rumu.

Kremik Waniljowy Czyli Śmietankowy.

Pół kwarty słodkiej śmietanki zagotować z laseczką wanilji, 8 do 10 żółtek ubić do białości z ćwierć funtem cukru i zaciągnąć na ogniu z przestudzoną śmietanką. Osobno ubić na lodzie pół kwarty kremowej śmietanki z ćwierć funtem cukru, a osobno wystudzone zaciągnięte żółtka. Gdy oba płyny są należycie ubite, zmieszać je razem, dodać żelatyny rozpuszczonej w mleku i ubijać tak długo, aż krem zacznie tężeć, wtedy go wlać do formy i zamrozić.

RADA PRAKTYCZNA.



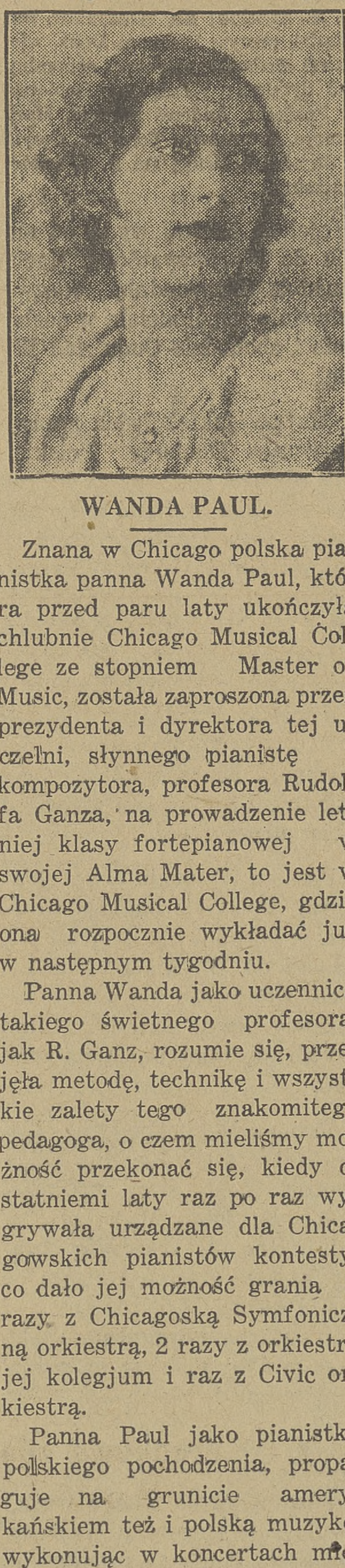
Przed czyszczeniem maszynki do mielenia mięsa należy przepuścić naprzód czerstwy chleb, później oczyścić sztywną szczoteczką, wymyć mydlinami, dobrze wypłókać gorącą wodą i wysuszyć.

PIĘKNE LETNIE FASONY.



No. 923 można nabyć w rozmiarach: 14, 16, 18, 36, 38, i 40; No. 832 w 2, 4 i 6; No. 589 w 14, 16, 18, 36, 38 i 40; a No. 744 jest do nabycia w rozmiarach od 14 do 40. Cena modełka wynosi 15c, a katalogu mód 10 centów.

Wanda Paul Zaangażowana do Chicago Mus. College.



WANDA PAUL.

Znana w Chicago polska pianistka panna Wanda Paul, która przed paru laty ukończyła chlubnie Chicago Musical College ze stopniem Master of Music, została zaproszona przez prezydenta i dyrektora tej uczelni, słynnego pianistę i kompozytora, profesora Rudolfa Ganza, na prowadzenie letniej klasy fortepianowej w swojej Alma Mater, to jest w Chicago Musical College, gdzie ona rozpocznie wykładać już w następnym tygodniu.

Panna Wanda jako uczennica takiego świetnego profesora, jak R. Ganz, rozumie się, przejęła metodę, technikę i wszystkie zalety tego znakomitego pedagoga, o czem mieliśmy możność przekonać się, kiedy ostatniemi laty raz po raz wygrywała urządzane dla Chicagowskich pianistów kontesty, co dało jej możność grania 2 razy z Chicagoską Symfoniczną orkiestrą, 2 razy z orkiestrą jej kolegjum i raz z Civic orkiestrą.

Panna Paul jako pianistka polskiego pochodzenia, propaguje na grunicie amerykańskiem też i polską muzykę, wykonując w koncertach między innemi „Fantazję polską" i koncert fortepianowy Paderewskiego, „Warjacje" Szymanowskiego, nie mówiąc już o długim szeregu arcydzieł naszego gnejalnego Chopina.

Świetnej naszej pianistce i rodaczce życzymy powodzenia w jej roli pedagogicznej i spodziewamy się, że przyczyni się na nowem stanowisku do dalszego krzewienia muzyki polskiej wśród Amerykanów.

Karolina Balla— Wojciech Poczerwiński

W sobotę, dnia 23go czerwca o godzinie 11ej rano, staną na ślubnym kobiercu w kościele św. Anny panna Karolina Balla, córka pp. Jana i Marjanny Balla, znanych obywateli, zam. p. n. 2056 W. Culerton ave. z panem Wojciechem Poczerwińskim, synem pp. Józefa i Anny Poczerwinskich. Matroną honorową będzie pani Zofja Balla; damą honorową panna Róża Balla; drużbować będą panna Genowefa Poczerwinska z panem Józefem Grzegorz; panna Florentyna Magdziarz z panem Stanisławem Kwiatkowskim; panna Adolfja Dudzinska z panem Pawłem Migała. Gody weselne odbędą się w sali Węgrzyna. — Suknia panny młodej będzie koronkowa powłóczysta i welon w stylu Lelonga. Matrona honorowa w różowej chiffon, powłoczystej. Druchny w błękitnych chiffonowych powłóczystych sukniach i kapelusach w stylu Halina — wykonane w Aliance Bridal Shoppe.

Jeżeli świeżo udojone mleko pozostawi się w spokoju w jakiemś naczyniu, to po pewnym czasie zbierze się na powierzchni znaczna ilość kulek tłuszczu, w mleku zawartych, jako warstwa tak zwanej śmietany. W śmietanie jest woda, tłuszcz, materje białkowe, głównie sernika, cukier i składniki mineralne. Nie wszystek tłuszcz zbiera się na wierzchu, pozostaje zawsze nieco w mleku tak zwanem odtłuszczonem.

Purytanie tworzą osobne stronnictwo religijne wśród Presbiterjanów. Nazwa ich pochodzi od dążności „oczyszczenia" Kościoła z wszystkich dodatków, nie polegających na Piśmie świętem.

Evelina Rosentreter— Czesław J. Keller.

Jutro ,dna 23go czerwca, w kościele Matki Boskiej Zwycięskiej w Portage Park, o godzinie 5tej po południu, połączeni zostaną węzłem małżeńskim, znani w kołach młodzieży, panna Ovelina Rosentreter, córka pp. Edwarda i Marji Rosentreter, aptekarza w Joliet, Illinois, z panem Czesławem J. Keller. Damą honorową będzie panna Irena H. Rosentreter, siostra panny młodej, drużbować zaś będą Franciszka Kilarska i Phyllis Posada, Carl Schaffer, Edward Posada i Edward Rosentreter junior. — Gody weselne odbędą się w ścisłym gronie familijnym, w rezydencji cioci panny młodej, pani Heleny Chrzanowskiej, p. nr. 4846 Warner ave. w Portage Park. Oblubienica ubraną będzie w biała, powłóczystą koronkową sukienkę w stylu „Antoinette" i welon w sytlu „Princess"; dama honorowa w powłóczystą Chiffon barwy seledynowej w stylu „Glamour" kapelusz z Chiffonu; druchny w powiewnych różowych sukienkach z organzy, przybrane błękitną taffetą i kapelusze ogrodowe w stylu „Petite" wykona ne w Alliance Bridal Shoppe.

Na Ślubnym Kobiercu.

W kościele św. Tekli w Jefferson Park, w sobotę, o godzinie 10:30 rano, staną na ślubnym kobiercu panna Janina Błaszczyk, córka znanych obywateli pp. Jakóba i Leokadji Błaszczyków, zam. p. n. 6546 N. Natoma ave., z panem Alojzym G. Kisickim, synem pp. P. Kisickich z Omaha, Nebraska.

Drużbować nadobnej parze będą panny: Marja Wilińska, Irena Groszkiewicz, Estelle Rozegnal, Agnes Lange i Estell Mazurewicz. Panowie: Feliks Kisicki, Kazimierz Pawłowski i Kazimierz Kisicki. — Suknia panny młodej będzie biała koronkowa z długim trenem — w stylu „Adrienne", welon w stylu Queen Marie. Druchny w białych powiewnych tiulowych sukienkach, lekko powłóczyste i słomkowe kapelusze w stylu „Jessica", przybrane barwy seledynowej tafetą i kwiatami. Pani L. Błaszczyk w sukni koronkowej barwy piaskowej, w stylu Lelonga. — Gody weselne w sali Oaza. — Suknie weselne wykonane w Alliance Bridal Shoppe.

Chciała trucizną leczyć męża.

Los Angeles, Cal. — Niejaka Rhoda Cobler przyznała się, że wlała truciznę do zupy podanej mężowi, patrolowemu, chcąc go nastraszyć i wyleczyć z chronicznego alkoholizmu. Cobler umarł z otrucia. Żonę zasądzono na dożywotnie więzienie.

Kobieta, zajmująca się hodowlą pszczół, zwie się pszczelarką.

Tadeusz Kożych Znowu Zwycięzcą w Kontescie.



W ubiegły wtorek, w Chicago Musical College odbył się kontest pianistów, ubiegających się o stypendjum prof. Rudolfa Ganza na jego letni kurs gry fortepianowej i klasy repertuaru. Do kontestu stanęło 19 najlepszych uczni tej uczelni. Pierwsze miejsce zajął nasz wielce utalentowany rodak i obiecujący wielką przyszłość młody pianista Tadeusz Kożuch, który wprost po mistrzowsku zagrał „Warjacje" Beethoven'a, Preludjum i fugę Nr. 20 Bacha, Mazurkę i etjudę Chopina.

Pan Kożuch przez ostatnie lata był uczniem profesora G. D. Gunna, który z pewnych powodów przeszedł z Chicago Musical College do Chicago Conservatory. Dzięki wygraniu tego kontestu, pan Kożuch będzie przez lato pobierał darmo tygodniowo 2 lekcje fortepianu i 6 godzin klasy repertuaru u słynnego profesora, jakim jest Rudolf Ganz, znany w całym świecie muzycznem jako wielki pianista, dyrygent, kompozytor, profesor i administrator.

Na Ślubnym Kobiercu.

W kościele św. Barbary, w Brookfield, Ill., jutro, dnia 23 czerwca, o godzinie 5:30 po południu, połączeni zostaną węzłem dozgonnym panna Irena Radziszewska, córka pp. Franciszka i Heleny Radziszewskich z panem Józefem Michalek, synem pp. Józefostwa Michalek. Drużbować będzie panna Monika Radziszewska, kuzynka panny młodej z panem George Kasper, szkolnym kolegą pana młodego.

Panna Radziszewska ubraną będzie w blado - różową chiffon powłoczystą suknię i w kapelusz w stylu „Aristocrat", druchna zaś w różową koronkową sukienkę, przybraną tiulem i kapelusz ogrodowy; stroje wykonane w Alliance Bridal Shoppe.

Kometa jest to ciało niebieskie mgliste, ciągnące ze sobą smugę światła, tak zwany ogon, warkocz albo miotłę.

HOUSEHOLD ARTS

by Alice Brooks



Make These Cunning Toys

Pattern 5011

ZABAWKI, ŁATWE DO ZROBIENIA.

W modełku 5011 znajdziecie cztery osobne wzory na cztery zwierzęta jak na ilustracji, jakoteż wszelkie instrukcje i ilość materji potrzebnej do zrobienia tych artykułów. Cena modełka 10 centów.

Prosimy przysłać dziesięć centów (10) wraz z kuponem, na którym należy wyraźnie napisać imię i nazwisko, adres i numer modełka.

Zamówienia przesyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Illinois.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

No............ (Alice Brooks)

Imię i Nazwisko ....

Adres ....

Miasto .... Stan ....

Polski Skowronek.

Nad polską niwą szara ptaszyna,
Pod Boże niebo wzbija się wzwyż,
Gdy wzlata robi—z siebie żywy krzyż,
I modlitewkę śpiewać zaczyna.

Jakgdyby duszę miało to ptaszę,
Że tak się wznosi w swym śpiewie wyżej —
I jakby chciało być Boga bliżej,
Albo chwaliło te łany nasze.

Które ukochał, w nich począł życie,
I tak bezpiecznym tam gniazdka swego —
Bo zna on duszę ludu polskiego,
Że być pozwolą; w pszenicy, życie.

I skrowroneczkiem swym nazywają
Bo im tak wiernie w polu na łanie
Umila chwile swojem śpiewaniem,
Gdy podczas pracy wzdychają.

On jakby te ich znoje, westnienia,
Zanosił z piosnką swą pod niebiosy—
Tam prosi dla nich o bujne kłosy,
I o te z niebios błogosławienia.

A z końcem piosnki zlata radośnie
Jakby z tęsknotą na polskie łany
Gdzie ludek polski zapracowany
Dla swego chleba w słonecznej wiośnie.

Chicago. Aniela Mikułówna.

Posiedzenie Pań w Kolegjum.

Dziś wieczorem odbędzie się ostatnie przedwakacyjne posiedzenie Pom. Stow. Pań przy Wyższej Szkole im, arcybiskupa Webera w bawialnym pokoju wyżej wspomnianej uczelni, pnr. 1456 W. Division ul. Obecność wszystkich członkiń jest wymagana. Po posiedzeniu urozmaiconem pięknym programem, opracowanym przez ks. Edwarda Morkowskiego, C. R., nastąpi zabawa karciana i kostkowa. Wszystkie więc członkinie proszone są o jak najliczniejsze przybycie.

Smary są to tłuszcze stałe lub płynne, używane do smarowania w tym celu, ażeby zmniejszyć tarcie części składowych. Jako smarów używa się olejów roślinnych, kostnych i mineralnych, łoju, smalcu, waseliny i t. p.



1899

ZGRABNA SPODNICZKA Z MAJTECZKAMI W JEDNEM MODEŁKU.

Anne Adams Modełko 1899.

Nabyć można tylko w wielkościach 12, 14, 16, 18, 20, 30, 32, 34, 36, 38, 40, 42. Na wielkość 16 potrzeba 3¾ jarda 39 calowej materji.

Prosimy przysłać PIĘTNAŚCIE CENTÓW (15) wraz z kuponem na którym należy wyraźnie wypisać imię i nazwisko, adres i numer fasonu i wielkość.

Zamówienia przysyłać na adres: Dziennik Chicagoski, 1455 W. Division Street, Chicago, Ill.

KATALOG MÓD, przedstawiający najnowsze fasony popołudniowych, sportowych i domowych sukien, damskiej bielizny, kosztuje tylko PIĘTNAŚCIE CENTÓW. Katalog wraz z jednem modełkiem DWADZIEŚCIA PIĘĆ CENTÓW.

PROSZĘ O NADESŁANIE MODEŁKA

Nr. ....

Wielkość ....

....

Imię i Nazwisko

....

Adres

Miasto ....

Stan ....

Wiadomości z Polski.

POLSKA EKSPEDYCJA HANDLOWA DO AFRYKI.

Warszawa, 22 czerwca. — Młodzi pionierzy Ligi Morskiej i Kolonjalnej w Warszawie, czynią przygotowania organizacyjne do wyjazdu, drogą morską na własnych yachtach, polskiej ekspedycji handlowej do Afryki. Zadaniem ekspedycji będzie spenetrowanie rynków afrykańskich dla możliwości polskiego eksportu. Uczestnicy wyprawy zamorskiej, to wytrawni, choć młodzi, żeglarze, posiadający dane ku temu, aby w razie potrzeby i sprzyjających warunków, założyć agendy handlowe dla eksportu polskiego w Afryce. Należy zaznaczyć, że ekspedycja zaopatrzona będzie w próby i wzory wyrobów polskich.

EGIPT I POLSKA.

Warszawa. — Gazeta „El Muhadenet" w Kairze, opowiada o wielkich sukcesach wystawy towarów przemysłu polskiego w Aleksandrji i Kairze. Wystawę w Kairze otworzył premjer Egiptu, Abd-ul-Fattach Bey, przy udziale wyższych członków rządu. Ogromnem powodzeniem cieszył się reklamowy dział wystawy; liczne zamówienia na wyroby polskie świadczą o wysokim poziomie przemysłu polskiego.

OBRONA CZĘSTOCHOWY.

Warszawa. — Nowa wytwórnia „Rymofilm," której prezesem jest emerytowany generał brygady, J. Borzecki, zamierza filmować scenarjusz reżysera T. Czekalskiego, osnuty na tle obrony Częstochowy przed Szwedami. Bohaterem filmu będzie ks. Kordecki.

MARSZAŁEK PIŁSUDSKI WYJECHAŁ NA WAKACJE.

Warszawa, 22 czerwca. — Marszałek Piłsudski, głęboko dotknięty tragiczną śmiercią swego przyjaciela, ministra Pierackiego, wyjechał do swego majątku ziemskiego na wakacje,

„ZAMACH NA SKAŁŁONA."

Warszawa. — Został już ukończony montaż filmu pt. „Zamach na Skałłona." Film ten ilustruje fragmenty życia z czasów okupacji rosyjskiej w Polsce.

POLKA W WYTWÓRNI FILMOWEJ FRANCUSKIEJ.

Warszawa. — Najfotogeniczniejsza Polka, Rita Lorma, została zaangażowana do paryskiej wytwórni filmowej dla wyprodukowania kilku filmów.

KRADZIEŻ 121-LETNIEGO MODRZEWIA W KARPATACH.

Zakopane. — W Karpatach krośnieńskich, niedaleko od Przełęczy Dukielskiej, znajduje się przepiękny las modrzewiowy, chroniony przez państwo. Ostatnio, ten najpiękniejszy rezerwat w Polsce, poniósł poważną stratę przez wycięcie trzech modrzewi. Pozostały po ścięciu pień największego modrzewia pozwolił obliczyć wiek sędziwego drzewa, wykazując 121 lat. Złodzieje zostali ujęci a sprawa przekazana do sądu.

100,000 LUDZI BUDUJE DROGI W POLSCE.

Warszawa. — W związku z nieproporcjonalnie szybkim rozwojem komunikacji autobusowej w Polsce, nastąpiła konieczność rozbudowania szlaków samochodowych. — Przysłowiowe „polskie drogi," przejdą już niedługo do historji. Granitowa kostka, asfalt i klinkier, mnoży się długim kilometrażem przed rozpromienionym automobilistą. O rozmachu podjętych zamierzeń szybkiego rozbudowywania dróg, świadczy ilość 100,000 ludzi zatrudnionych przy tej [illegible]dowie przez państwo i samorządy.

ŻMIJE NA POMORZU.

Toruń. — Wielkie zaniepokojenie spowodowało pojawienie się na Pomorzu znacznej ilości żmij jadowitych. Rzadkie to zjawisko tłumaczą zoolodzy wczesnemi upałami, które w kwietniu osiągały 45 stopni C.

NARODOWY BIEG NA PRZEŁAJ W WARSZAWIE.

Warszawa. — Odbył się w Warszawie narodowy bieg na przełaj, na trasie 10 klm. Wśród niebywałego upału zwyciężył nieznany lekkoatleta, który po przerwaniu taśmy zemdlał z wyczerpania. Najbardziej sensacyjnym szczegółem biegu stało się to, że zwycięzca po odzyskaniu przytomności wykorzystał zamieszanie i niepoznany przez nikogo, uciekł.

OBOZY YACHTINGOWE NAD POLSKIEM MORZEM.

Gdynia. — Staraniem Warszawskiego Koła Akademickiego Ligi Morskiej i Kolonjalnej, zostanie zorganizowany na półwyspie Helskim w Jastarni akademicki obóz yachtingowy, mający na celu zaprawę młodzieży do sportu morskiego, ze specjalnem uwzględnieniem żeglowania. Czas trwania obozu obliczają na okres dwóch miesięcy.

Ostatnie Wieści Ze Świata.

ANGLJA RADZI AMERYCE ZNISZCZYĆ WIELKIE OKRĘTY WOJENNE.

Londyn, 22 czerwca. — W przygotowaniach do mającej się w przyszłym roku odbyć konferencji morskiej pięciu państw, morscy eksperci Wielkiej Brytanji przedłożyli wczoraj delegatom Stanów Zjednoczonych memorandum, w którem proponują zniszczenie wielkich krążowników wojennych jako pierwszy krok rozbrojenia na morzu. Wzamian za to, eksperci angielscy proponują budowę całą masę małych krążowników. Memorandum angielskie stwierdza, że Anglja pragnie nadal utrzymać swą supremację na morzach. Anglicy wiedzą, że Stany Zjednoczone nie posiadają baz morskich rozsianych po wszystkich zakątkach świata jak Anglja i przez zniszczenie wielkich krążowników i zastąpienie ich małymi, Anglja stałaby się ponownie panią mórz. Stany Zjednoczone, nie posiadające baz wojennych, muszą polegać na swych wielkich krążownikach, które zdolne są do odbywania dalekich podróży.

ZAPRZESTANIE WALK RELIGIJNYCH W ROSJI.

Moskwa. — Przy Centralnym Komitecie Wykonawczym Z. S. S. R., utworzoną została komisja do spraw kultu religijnego, celem unormowania stosunków pomiędzy religją a państwem.

Hollywood wyzbywa się żebraków.

Los Angeles, Cal. — Rada miejska przyjęła jednomyślnie ordynans zabraniający żebrakom, którzy znaleźli lukratywne pole dla swej działalności w kolonji filmowej, molestowania przechodniów o jałmużnę w dystrykcie Hollywood.

Przed wielką bitwą w Chaco.

Buenos Aires. — Depesze z Asuncion i La Paz donoszą, że Paragwaj i Boliwja zgromadziły więcej niż 160,000 wojska w dżungli Chaco na 120-milowym froncie w przygotowaniu do największej bitwy od czasu rozpoczęcia wojny. Komunikaty paragwajskie mówią, że siły Boliwji zaczynają się cofać.

Kącik Macierzy Polskiej.

Poświęcony Sprawom Tej Organizacji.

Zarząd Główny: Ks. Tadeusz Ligman, C. R., kapelan; Ks. Władysław, Bartylak, C. R., wicekapelan; Wojciech F. Soska, prezes; Eleonora Deka, wiceprezeska; Dr. Jan J. Liss, wiceprezes; Paweł Hadamik, sekretarz generalny; Jan S. Kozłowski, skarbnik gen. Skład dyrekcji: Władysław Imbiorski, Leon Meger, Paweł Nawrot, Franciszek Pokładki, Andrzej Murzyn, Marja Rutkowska, Helena Ratajczak, Rozalja Barys, Bronisława Tobolska, Cecylja Mazurkiewicz, Adw. Andrzej Kucharski, doradca prawny; Dr. S. J. Imbiorski, lekarz naczelny.

Macierzyści i Macierzystki proszeni są przez Zarząd Główny do wzięcia jak najliczniejszego współudziału w dorocznej uroczystości Święta Morza, która odbędzie się już w najbliższą niedzielę, dnia 24 czerwca, na Grobli Marynarskiej (Navy Pier) przy ul. Grand ave. Urządzeniem tej uroczystości zajmuje się Liga Morska i Rzeczna.

*

Uroczystość Święta Morza rozpocznie się po bożemu Mszą św. w kościele św. Trójcy, o godzinie 9tej rano, a zakończy się uroczystą akademją o godzinie 11tej przed południem na Navy Pier, Będzie to połączenie duchowe Polonji chicagoskiej z prastarą Ojczyzną Polską. Macierzyści i Macierzystki, swem wzięciem udziału w tej uroczystości, dadzą silny i gorący wyraz zrozumienia dla żywotnego zagadnienia morza polskiego, oraz szczerego przywiązania do kraju ojców naszych.

*

Oddział św. Eleonory, nr. 52 Macierzy Polskiej, odbędzie swe półroczne posiedzenie w poniedziałek, dnia 25go czerwca, w sali zwykłych zebrań, o godzinie 7:30 wieczorem. Przyjdą na tem posiedzeniu ważne sprawy pod obrady wymagające obecności wszystkich członkiń. Prezeską tego Oddziału jest M. Wróbel a sekretarką L. Hanc.

*

Wiceprezeska Macierzy Polskiej, pani Eleonora Deka, jest członkinią komitetu programu obchodu Cudu nad Wisłą, który się odbędzie w niedzielę, dnia 12go sierpnia, w parku Humboldta, u stóp pomnika bohatera dwóch światów Tadeusza Kościuszki.

*

Prezes Macierzy Polskiej, p. Wojciech Soska, wyda od siebie do Macierzystów i Macierzystek odpowiednią odezwę, odnośnie współudziału w pochodzie i obchodzie Cudu nad Wisłą.

*

Mający jakiekolwiek sprawy dotyczące Macierzy Polskiej, jak również wszyscy ci, którzy mają zamiar wstąpić w szeregi naszej organizacji, proszeni są zgłosić się do biura Zarządu Głównego, mieszczącego się p. nr. 1643 Milwaukee ave. na pierwszem piętrze. Sekretarz generalny p. Paweł Hadamik, codziennie urzędujący udzieli interesowanym potrzebnych informacji. Biuro otwarte, codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

*

Panie z Wydziału przy Macierzy Polskiej, planują urządzenie pikniku dla dziatwy należącej do Wydziału Małoletnich. Odbywają się już w tej sprawie pewne narady. Ano chwali się taką pracę naszych Pań.

*

Panie z Wydziału przy Macierzy Polskiej, dały już kilkakrotny dowód swej mrówczej pracy dla dobra Macierzy Polskiej. One nie zasypiają sprawy, zawsze czynne, radzące o tem i owem, byle coś robić i tym sposobem organizację jako tako zasilać. Polki słyną z gorliwej pracy i pobożności.

*

Oby Macierzyści poszli za przykładem Macierzystek a byłoby napewno daleko więcej rozgłosu w szeregach Macierzy Polskiej. Powiada przysłowie, że pieczone gołąbki nie przyjdą same do gąbki i słuszna w tem prawda. Jeśli pragniemy rozgłosu w naszej organizacji, to musimy koniecznie pracować. Praca ludy zbogaca.

Morderca Dentysty w Eldorado Ujęty.

Eks-więzień przyznał się do zbrodni.

New Orleans, La., 22. czerwca. — Harold St. Clair, lat 30, eks-więzień z Ohio, poszukiwany przez policję w Eldorado, Ill., w związku z morderstwem d-ra Homera Meyersa, bogatego dentysty i realnościowca, został tu wczoraj aresztowany na ulicy i zatrzymany dla władz stanu Illinois.

Detektywi powiedzieli, że St. Clair wcale nie zapierał się swojej tożsamości i przyznał, że zabił d-ra Meyersa.

W bagażu St. Clair'a policja znalazła proszki trujące i dwa rewolwery. Jeden z nich zawierał pięć kul i dwa wystrzelone niedawno naboje.

Dr. Meyers został zastrzelony na swojej opuszczonej farmie w Illinois, dokąd się udał z człowiekiem, który go tam wywabił pod pretekstem chęci kupienia farmy. Zwłoki lekarza znaleziono na farmie w poniedziałek, z dwiema kulami w plecach.

Polscy Ojcowie Jezuici Przeniosą Dom Misyjny do Chicago.

Za aprobatą J. E. ks. kardynała Jerzego Mundeleina, polscy Ojcowie Jezuici, wkrótce przeniosą swój Dom Misyjny z Toledo, O., do Chicago. Nowy Dom Misyjny będzie pod nazwą Boskiego Serca Jezusa — (Sacred Heart Mission House), a otwarty zostanie we wtorek, 31 lipca, br., w święto patrona zgromadzenia jezuickiego, św. Ignacego Loyoli, pn. 4105 No. Avers ave., w dzielnicy Irving Park, w obrębie parafji Niep. Serca Marji. Przełożonym tego Domu Misyjnego będzie O. Jan Szuba, T.J. Także mieścić się tu będzie kwatera pisemka miesięcznego „Posłaniec Serca Jezusowego," którego naczelnym redaktorem jest O. Ernest Matzel, T.J., a jego zastępcą O. Zygmunt Jakubowski, T.J. W tym Domu Misyjnym będzie się znajdowała redakcja i biuro byznesowe.

Motłoch zlynczował murzyna.

Newton, Tex. — John Griggs, lat 30, murzyn, oskarżony o „pokazywanie się z białą kobietą", został odbity przez motłoch z rąk podszeryfów i powieszony. Do trupa dano jeszcze 15 strzałów, a potem przywiązano do samochodu i wleczono przez kilka godzin, a wreszcie porzucono na śmietnisku miejskiem.

Epidemja paraliżu dziecięcego.

Los Angeles, Cal. — Epidemja paraliżu dziecięcego rozszerza się. W mieście zanotowano 21, a w powiecie 8 nowych wypadków tej choroby.

OPUSZCZONY GRÓB ŚP. BISKUPA BANDURSKIEGO.

Jedno z pism wileńskich domaga się, by grób śp. biskupa Bandurskiego otaczano lepszą opieką, ze względu na zbliżający się okres licznych wycieczek szkolnych i krajoznawczych,— które zwiedzać będą Wileńszczyznę. — Dziś szanowne to miejsce jest zupełnie nieuporządkowane, co winno być bezwzględnie zmienione, a krypta udostępniona dla zwiedzających, wycieczek i delegacyj, które nie mają gdzie położyć przyniesionych ze sobą wieńców. Istotnie jest wstydem dla Wilna, że pozwala na takie, jak by zatarcie znaku, gdzie spoczywa trumna zmarłego biskupa.

Farmer podpalił dom i zastrzelił się.

Carbondale, Ill. — G. Cannon, farmer z okolicy, podłożył ogień pod swój dom i zastrzelił się. Przypuszczalnym motywem rozpaczliwego kroku był uzyskany przez żonę rozwód i podział majątku. Cannon zostawił dziesięcioro dzieci.

Samica pudla zwie się pudlicą.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i brat nasz, ś. p.

JAN RĄCZKA

członek Tow. Bratniej Pomocy św. Krzyża No. 1 Z. P. R. K. — po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 21go czerwca, 1934 roku, o godzinie 2:10 rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 25go czerwca, 1934, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 1730 W. Huron ul. do kościoła śś. Młodzianków, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha, na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Bronisława (z domu Ochałek), żona; **Władysława, Józefa, Dorota, Eleonora, Irena**, córki; **Władysław Mostek**, zięć; **Karolina Stęgowska**, siostra (i **Katarzyna Marszałek**, siostra, w Polsce); **Anna Ochałek**, teściowa; **Tekla i Franciszek Motkowicz, Helena i Józef Zygowicz, Franciszka i Józef LaCorcia, Józef i Stanisława Ochałek, Stanisław i Mildred Ochałek**, szwagrowie i szwagierki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Pinkos, 1481 Superior ul. Haymarket 0254. 23

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka i siostra nasza,

Ś. P.

ŁUCJA BRZESKA
(z domu Drews)

członkini Niewiast Różańca Św. przy parafji Św. Piusa; Tow. Sobieski Council, No. 1715; Ladies Auxiliary, Kenneth M. Copley Post No. 512 Weterans of Foreign Wars, U. S. A. — po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 19go czerwca, 1934 roku, o godzinie 4:10 rano, przeżywszy lat 37.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 23go czerwca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 1911 W. 21sza ulica, do kościoła św. Piusa, przy 19ej i S. Ashland Ave., a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Jan, mąż; **Edward i Robert**, dzieci; **Marjanna i Leokadja**, siostry; **Józef**, brat; **Szczepan Geanz, Otto Souhrada i Franciszek Brzeski**, szwagrowie; **Marja**, bratowa, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy J. B. Suerth, — 2042 W. Cermak Road, Canal 0742-0743. 20,22

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i dziadek nasz,

Ś. P.

SYLWESTER WLEKLINSKI

zasnął w Panu, opatrzony św. Sakramentami, dnia 22go czerwca, 1934 roku, o godzinie 5:30 rano.

Dom żałoby pnr. 4023 Oakdale Ave.

Bliższe szczegóły o pogrzebie podamy później.

W ciężkim żalu pogrążona:

Rodzina.

Telefon Palisade 4812.

Pogrzebowi Aleks Kopicki i Syn, 1655 W. 17ta ul. Canal 5735.

REZOLUCJA

Tow. Niepokalane Poczęcie Najśw. Marji Panny, Gr. 47ma Z. P. A. zasyłają rodzinie zmarłej,

Ś. P.

ANTONINY OLENDER
2036 N. Wood ul.

wyrazy szczerego współczucia.

Członkinie proszone są stawić się przed kościołem Najśw. Marji Panny Anielskiej przy Hermitage i Cortland ul. o godzinie 10:30 rano, w sobotę, 23go czerwca, aby oddać ostatnią przysługę zmarłej siostrze.

Konstancja Marlewska, prez.
Marja Ciesielska, sekr. prot.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka, siostra i babcia nasza,

Ś. P.

ANTONINA OLENDER
(z domu Graczyk)

członkini Różańca św. 11go Drzewa, 17ej Róży i Tow. Polek św. Anny, grupa 583 Z. P. R. K.; Tow. Matki Boskiej Niepokalanego Poczęcia, grupa 47ma Zw. Polek w Am., Związku Modlitwy i członkini Klubu Pań Królowej Jadwigi, — po długiej i ciężkiej chorobie, zasnęła w Panu, opatrzona św. Sakramentami, dnia 19go czerwca, 1934 roku, o godzinie 7:20 rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 23go czerwca, o godzinie 10:30 rano, z domu żałoby pnr. 2036 N. Wood ul. do kościoła Najświętszej Marji Panny Anielskiej, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Antoni, mąż; **Franciszek, Apolonja, Stanisław, Kazimiera i Leonora**, dzieci; **Marjanna i Agnieszka**, synowe; **Piotr Smoliński**, zięć; **Józefa Marynowska, Eleonora Pienkowska i Wiktorja Orłowska**, siostry; **Stanisław i Aleksander Graczyk**, bracia i wnuki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Stanisław Brodziński, 1317 N. Ashland Ave.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec mój,

Ś. P.

JAN ZIENTARSKI

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 20go czerwca, 1934 roku, o godzinie 4ej rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 23go czerwca, o godzinie 10:00 rano, z domu żałoby pnr. 1026 N. Winchester Ave. do kościoła św. Heleny, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Anna, żona; **Anna**, córka, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Edw. A. Kirsten, 1006 N. Western Ave.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza córka nasza,

Ś. P.

GERTRUDA POMARZYNSKA

pożegnała się z tym światem, dnia 20go czerwca, 1934 roku, o godzinie 1:30 rano, przeżywszy lat 3 i 3 dni.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 23go czerwca, o godzinie 8ej rano, z domu żałoby pnr. 2545 Station ul. do kościoła św. Jadwigi, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Marcel i Katarzyna, rodzice; **Edward**, brat, wraz z całą rodziną. 22

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn i brat nasz,

Ś. P.

WALENTY KASPRZAK, JR.

nagle pożegnał się z tym światem, dnia 21go czerwca, 1934 roku, o godzinie 7:30 wieczorem. Zamieszkiwał pnr. 1458 N. Ridgeway Ave.

Zwłoki spoczywają w zakładzie pogrzebowego Curran, pnr. 3619 W. North Ave.

Bliższe szczegóły o pogrzebie będą podane jutro.

W ciężkim żalu pogrążeni:

Wiktorja i Walenty, Sr. Kasprzak, rodzice, wraz z całą rodziną.

Po informacje telefonować Belmont 8324.

REZOLUCJE

W imieniu Tow. św. Anny Grupy 57ej Z. P. na Trójcowie zasyłamy słowa szczerego współczucia rodzinie zmarłej członkini,

Ś. P.

PELAGJI STANK

Członkinie są proszone o liczny udział.

Pogrzeb odbędzie się z zakładu pogrzebowego Muellera, 3030 N. Central Ave. w sobotę, o godzinie 10:30 rano.

Anna Schweda, prez.
Agnieszka Slominska, sekr.

Czytajcie Dziennik Chicagoski

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i brat nasz,

Ś. P.

WACŁAW HUDZIASEK

po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 21go czerwca, 1934 roku, o godzinie 3ej po południu, przeżywszy lat 39.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 25go czerwca, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 956 W. 29ta ulica, do kościoła św. Barbary, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego, na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Bronisława, żona; **Esterka i Erwin**, dzieci; **Marjanna i Andrzej Bartosik**, siostra i szwagier; **Stefan i Mieczysław**, siostrzeńcy; **Janina, Felicja i Irena**, siostrzenice; **Franciszka Pilarska**, teściowa; **Helena i Tadeusz Boniećcy, Eugenja i Herbert Flynn, Władysław Pilarski, Elżbieta i Edmund Pilarscy**, szwagrowie i szwagierki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Talaczynski, Telefon Yards 3904-6112. 23

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec i brat nasz,

Ś. P.

JÓZEF KRAWCZYNSKI

członek Tow. Bratniej Pomocy, Tow. św. Walentego Nr. 331, Z. P. R. K. — po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 20go czerwca, 1934 roku, o godzinie 9ej rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 23go czerwca, o godzinie 11ej rano, z domu żałoby, pnr. 3124 W. 43cia ulica, do kościoła śś. Pięciu Braci Polaków i Męczenników, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Aniela, żona; **Kazimiera, Czesław, Aleksander i Janina**, dzieci; **Franciszek, Marcin, Wiktorja**, bracia i siostra, w Polsce; wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Franciszek C. Patka, Sr., 4358 So. Richmond ul. Tel. Lafayette 4480. 22

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz,

Ś. P.

TOMASZ JASINSKI

członek Tow. Katolickich Leśniczych, St. Edward's Court, No. 736 — po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 20go czerwca, 1934 roku, o godzinie 4:15 popołudniu, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 23go czerwca, o godzinie 10:30 rano, z domu żałoby pnr. 1842 W. 32ga ulica, do kościoła śś. Piotra i Pawła, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego na parcelę familijną.

Na ten smutny obrządek zaprsazamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Magdalena, żona; **Cecylja, Bronisława i Zofja**, córki; **Stanisław**, syn; **Antoni Węngrowski, Franciszek Toppa, Wiktor Parolek**, zięciowie; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy W. M. Pomierski, Tel. Boulevard 4421. 22

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy syn i brat nasz,

Ś. P.

ZYGMUNT MACIONG

członek Tow. Młodzieńców św. Kazimierza Królewicza, Gr. 1177 ZNP. po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 21go czerwca, 1934 roku, o godzinie 7ej rano, przeżywszy lat 20 i 7 miesięcy. Zamieszkiwał 3117 No. Drake Ave.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 25go czerwca, o godzinie 9:30 rano, z zakładu pogrzebowego J. L. Wiśniewskiego, 1237 N. Ashland Ave. do kościoła św. Trójcy, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Kazimierz i Antonina Maciong, rodzice; **Edwin**, brat; **Walenty i Stefanja Wasiak**, kuzyni, wraz z całą rodziną.

Telefon Humboldt 0060-0061.

Pluto był to według wierzeń starogreckich, bóg państwa podziemnego.

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza żona moja, matka i córka nasza,

Ś. P.

STANISŁAWA H. SIEMIANTKOWSKA
(z domu Jewulska)

po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami dnia 21go czerwca, 1934 r. o godzinie 3:30 rano, w kwiecie wieku.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 25go czerwca, 1934, o godzinie 9:30 rano, z domu żałoby pnr. 4007 S. Brighton Place do kościoła śś. Pięciu Braci Polaków i Męczenników, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego, na lotę familijną.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w smutku, pogrążeni:

Michał Siemiantkowski, mąż; **Korneljusz**, synek; **Marja Jewulska**, matka; **Franciszek i Michalina Siemiantkowscy**, teściowie; **Bogusław**, brat; **Ksawera i Józefa**, siostry; **Wincenty, Szczepan i Stanisław Siemiantkowscy i Władysław Sarna**, szwagrowie; **Marja Sarna, Wanda i Władysława Siemiantkowskie**, bratowe; **Marja Siemiantkowska**, szwagierka, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy Józef Pacholski, 2620 W. 47ma ul., Lafayette 4228. 23

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój, ojciec, brat i dziaduś nasz,

Ś. P.

FRANCISZEK BOROWSKI

członek Tow. Wolność, grupa 3224 M. B. A. — po nieszczęśliwym wypadku, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 19go czerwca, 1934 roku, o godzinie 4ej rano, w podeszłym wieku.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 23go czerwca, o godzinie 10:30 rano, z domu żałoby pnr. 4229 So. Francisco Ave. do kościoła śś. Pięciu Braci Polaków i Męczenników, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni,

Stanisława, żona; **Helena, Wanda, Regina, Zygmunt, Antoni i Roman**, dzieci; **Ignacy, Stanisław i Jan**, bracia; **Władysław**, brat, w Polsce; **W. J. McGrath, Kazimierz Jackowiak, Jan Palenik**, zięciowie; **Marjanna i Helena**, bratowe; **Richard**, wnuk, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuje się Franciszek C. Patka Sr., 4358 So. Richmond ul. Tel. Lafayette 4480. 22

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańszy mąż mój i ojciec nasz

Ś. P.

ANDRZEJ MOLL

członek Tow. Potęga, gr. 1370 Z. N. P., Tow. Brighton Park I. O. F, po długiej i ciężkiej chorobie, pożegnał się z tym światem, opatrzony św. Sakramentami, dnia 20go czerwca, 1934 roku, o godzinie 1ej rano, przeżywszy lat 48.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 23go czerwca, o godzinie 8:30 rano, z domu żałoby pnr. 4607 So. Troy ul., do kościoła śś. Pięciu Braci Polaków i Męczenników, a stamtąd na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Anna Moll, żona; **Stanisława, Genowefa, Stefanja, Mieczysław, Eugenjusz**, dzieci; **Jan Kusiak i Jan Kusiak**, stryjeczni bracia, wraz z całą rodziną.

Pogrzebem zajmuja się Anton Fortuna i syn, 2959 W. 43 ul. Tel. Lafayette 7781. 22

Wszystkim krewnym i znajomym donosimy tę smutną wiadomość, iż najukochańsza matka moja i siostra nasza,

Ś. P.

MARJANNA PUSZCZ
(z domu Lazarska)

po krótkiej i ciężkiej chorobie, pożegnała się z tym światem, opatrzona św. Sakramentami, dnia 21go czerwca, 1934 roku, o godzinie 9:45 rano, w średnim wieku.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek, dnia 25go czerwca, o godzinie 9:30 rano, z domu siostry, Anny Kruszka, pnr. 1256 N. Western Ave. do kościoła św. Stanisława Kostki, a stamtąd na cmentarz św. Wojciecha.

Na ten smutny obrządek zapraszamy wszystkich krewnych i znajomych, w ciężkim żalu pogrążeni:

Edmund Grajewski, pasierb; **Anna Kruszka**, siostra; **Marta Grajewska**, synowa; **Anastazy Lazarski**, brat; **Marta Lazarska**, bratowa; wnuki i wnuczki, wraz z całą rodziną.

Pogrzebowy B. B. Drabański.

ZWŁOKI ŚP. WAL. WITMAŃSKIEJ SPOCZĘŁY W OBJĘCIACH MATKI ZIEMI.

40 Księży i 2 Prałatów Wzięło Udział w Pogrzebie.

W parafji św. Jana Bożego, w dzielnicy Town of Lake, odbył się nader okazały pogrzeb wzorowej matrony polskiej, staruszki matki ks. Piotra Witmańskiego i adw. Stefana Witmańskiego, prezesa polskiej firmy mleczarskiej White Eagle Dairy. Przez cały czas gdy zwłoki ś. p. Walerji Witmańskiej spoczywały w domu żałoby, liczny korowód krewnych i znajomych przesunął się w koło trumny, aby spojrzeć po raz ostatni na zastygłe oblicze matrony polskiej i ofiarować korne słowa modlitwy za jej duszę. Przyczem złożono ofiary na 168 biletów duchownych czyli Msze św. za duszę nieboszczki, a wśród tych ofiarodawców między innymi złożyli: J. E. Biskup Bernard J. Sheil, D. D., J. E. Biskup Witmański z Polski, ks. J. Rimański, T. J. ks. Edward Dankowski, ks. Jan Żeleziński, ks. Władysław Kukulski, ks. Wincenty Sekulski i ks. Jan Ostrowski. Po ciało do domu żałoby przybyli: syn zmarłej ks. Piotr Witmański, który dokonał obrządku eksportacyjnego, przy współudziale ks. W. Kukulskiego, ks. A. Rydeckiego, ks. Pawła Soboty i kleryka z Orchard Lake, Mich. Aleksego Ślubowskiego. Po przybyciu do kościoła św. Jana Bożego i ustawieniu trumny na katafalku, duchowieństwo odśpiewało wigilje pod przewodnictwem ks. Piotra Witmańskiego, ks. Soboty i ks. J. Wiśniewskiego. Po wigiljach nastąpiły Msze św. Przy głównym ołtarzu Mszę św. solenną celebrował ks. P. Witmański, w asyście ks. Feliksa Prange jako djakona i ks. Edwarda Kuczkowskiego jako subdjakona. Przy bocznych ołtarzach ciche Msze św. odprawili ks. Maksymiljan Warkocki i ks. Ferdynand Ścieszka, ks. Edward Kowalewski i ks. J. Szuba, T. J. Egzortę w kościele wygłosił ks. prałat Jan Mielcarek, proboszcz parafji św. Marji Magdaleny i kapelan zakonów żeńskich w Chicago. Kaznodzieja uprzytomnił słuchaczom fakt, iż jak bolesną jest chwila dla matki, kiedy wydaje na świat dziecko, tak bolesny jest moment, kiedy dziecko wydaje matkę swoją rodzicielkę na drugi świat, rozstając się z nią na ziemi. Nawet świat w tym wypadku daje uznanie prawdziwej cnocie, dobrej, pracowitej, cichej, bogobojnej matce. Przepełniony kościół świadczy, że nawet ta nagroda czeka tych, którzy żyli według prawa Boga i prawa kościoła Bożego. Po skończonej mowie, absolucji zmarłej, udzielił ks. prałat Franciszek Ostrowski, proboszcz parafji św. Józafata. Podczas nabożeństwa śpiewał chór organistów pod dyrekcją miejscowego organisty p. Pawła Szawicy. Po odprawionych ceremonjach liturgicznych w kościele, orszak żałobny złożony z 97 automobilów pod eskortą policji motocyklowej, o którą postarał się alderman McDermott, podążył na cmentarz Zmartwychwstania Pańskiego. Na parceli rodzinnej nad otwartą mogiłą ostatnie ceremonje odprawił ks. Ludwik Grudziński, proboszcz parafji św. Jana Bożego, a mowę pożegnalną wypowiedział ks. Franciszek Modrzeński z Barbarowa. Kaznodzieja powiedział między innemi, iż śmierć nie jest końcem lecz początkiem życia wiecznego. Jak ziarno wrzucone w ziemię po zgniciu wydaje plon, tak ciało człowieka zgnije, ale dusza wstępuje na drogę życia wiecznego.

W końcu pożegnał imieniem matki schodzącej do grobu, dzieci, krewnych i przyjaciół, prosząc o modlitwę za jej duszę. W pogrzebie oprócz powyżej wymienionych brali udział kapłani następujący: ks. Franciszek Wojtalewicz, ks. Stanisław Cholewiński, ks. Edward Kowalewski z Aurora, Ill., ks. Stanisław Radniecki, ks. Stanisław Czapelski, ks. Franciszek Kuliński, ks. Franciszek Karabasz, ks. L. Kerstein, z Kenosha, Wis., ks. Fr. Darchs, ks. Bolesław Kasprzycki, ks. Franciszek Ploszek, ks. Ludwik Handzel, ks. Edward Dankowski, ks. Leon Hinc, ks. Jan Ostrowski, ks. Stanisław Derengowski z Joliet, Ill., ks. Bolesław Karpowicz, ks. Józef Wiśniewski, ks. Wincenty Lavery, ks. Teodor Paluch, ks. G. Jendricks, ks. Edward Przybylski, ks. S. Brzęk, ks. Franciszek Jagielski, ks. Stanisław Piwowar, ks. Jan Żeleziński, ks Edward Schuster, ks. Władysław Nosal i kilku innych. — Requiescat in Pace.

Co Słychać Na Polonji

Już w przyszłą niedzielę, o godzinie 8mej rano, z przed sali 1401 ul. W. Superior, do pięknego ogrodu „Columbia" na wycieczkę z „Ossolińskimi" wybierają się nie tylko członkowie, lecz liczni sympatycy, oraz członkowie poszczególnych kółek należący do Z. P. K. L. D. w Ameryce. Drogowskaz: Milwaukee ave., prosto aż do Wheeling, Ill., od Wheelinb około 6 bloków do Evergreen Barbaque, potem skręcić na prawo i dwa bloki do ogrodu.

*

Klub Wielkopolan Ślązaków i Pomorzan wraz z Kółkiem Młodzieży, urządza wycieczkę w niedzielę, dnia 1go lipca, do Slocum Lake Villa Park u p. Wiech. Młodzież Kółka będzie przygrywać do tańca. Śliczne miejsce do zabaw towarzysko-sportowych.

Łodzie, wielka platforma do tańca, przekąski, piwo i t. d. Wyjazd trokami o godzinie 7:30 punktualnie rano od Augusta Blvd. i Milwaukee ave. Do zabrania uczestników troki przystaną na Milwaukee i Damen ave. i Milwaukee i Logan Blvd. Po bliższe informacje i bilety można zgłosić się do M. Idzikowskiego, 1009 Milwaukee ave. i w składzie Linoleum pana Fr. Nowickiego, p. nr. 1520 W. Chicago ave. W razie niepogody wycieczka odbędzie się w następną niedzielę 8go lipca.

*

Państwo L. L. Kosińscy, zam. pnr. 1354 No. Irving ave. gościli u siebie w domu spore grono krewnych i przyjaciół. Była to zabawa z okazji ukończenia szkoły św. Alojzego ich córki Marceli-Anny. Z gości zamiejscowych byli pp. A. Kosińscy z Cary, Ill.

*

Na wakacje do domu rodzicielskiego z kolegjum p. n. „Beloit College," z Beloit Wis. przyjechał Antoni (Bud) Kosiński, syn pp. A. (z Dominowskich) Kosińskich, mieszkających w Cary, Ill.

*

Zgromadzenie Ojców Słowa Bożego wybrało nowego prowincjała na Stany Zjednoczone. Nim jest O. Hugon Aubry, S. V. D. a O. Francis Humel, S. V. D. został przez władzę zakonną zamianowany przełożonym Domu Misyjnego Najśw. Marji Panny, w Techny, Ill. O. Brunon Hagspiel, S. V. D. który przez sześć lat był prowincjałem, pozostanie nadal w Techny, przeznaczony do pracy misyjnej.

*

Piknik urządza Stow. Weteranów Armji Polskiej, Placówka 68ma w South Chicago, w niedzielę, dnia 24go czerwca, w Glenwood, Ill. Autobusy odjeżdżać będą o godzinie 9tej rano.

Czytajcie Dziennik Chicagoski

FILMY O POLSKIEM MORZU.




Z okazji przypadającego Święta Morza, w szeregu miejscowości w Stanach Zjednoczonych odbyły się pokazy Kronik Filmowych Polskiej Agencji Telegraficznej, ilustrujących Gdynię, polskie morze, okręty Linji Gdynia-Ameryka, miasta polskie, oraz najnowsze wiadomości z kraju.

Mamy ostatnio do czynienia z coraz to lepiej wykonanemi zdjęciami, które już niczem nie ustępują wytwórczości amerykańskiej i przyjemnością jest oglądać taką rewję skarbów naszej Ojczyzny.

Zdjęcia z przybycia okrętów polskich Linji Gdynia-Ameryka do New Yorku, oraz zdjęcia miejscowe, dokonywał przebywający obecnie w Ameryce, p. Ignacy Czałczyński, którego zadaniem jest wyprodukowanie filmu z życia Polaków w Ameryce.

Na zdjęciu powyższem jest zarząd Ligi Morskiej i Rzecznej (od lewej) p. Kempisty, A. Moc, wice-konsul R. P. w Pittsburghu i chrzestny ojciec Oddziału Pittsburghskiego, M. Bubacz, prezeska, S. Narolewski i M. Pietrusiński.

Drugie zdjęcie ilustruje młodzież amerykańską z University Center w Cleveland, która w programie swoich imprez już kilkrotnie miała imprezy polskie.

Od lewej: Ignacy Czałczyński, polski producent filmowy; panna Chamberlain, panna Merani, p. Mears, panna Yvemans, panna H. Phillips, kierowniczka Wydziału Odczytowego w University Center, panna Kaiser i panna Creeghton.

Trzymają oni w pośrodku specjalnie na ten pokaz sporządzoną mapę Polski z wyszczególnieniem naturalnych bogactw i liczb ludności w poszczególnych dzielnicach.

Panna Bott Dotrzymała Obietnicy.

Przez Samobójstwo Połączyła Się z Matką.

Panna Małgorzata Bott, lat 22, z Highland Park, zmarła wczoraj w Des Moines, Ia., z rany zadanej kulą rewolwerową czem dotrzymała obietnicy i połączyła się z matką swoją, panią Alicją King Bott, która utonęła w jeziorze Michigan tydzień temu.

Panna Bott zastrzeliła się w domu swego wuja i ciotki, Dr. i pani W. W. Pearsonów, którzy zabrali ją do Des Moines po śmierci jej matki w nadziei, iż nowi przyjaciele i krewni zmuszą ją do zapomnienia o obietnicy danej tonącej matce.

Panna Bott i matka w celu samobójczym, związane z powrozem, wskoczyły do jeziora Michigan dnia 13 czerwca. Młoda Małgorzata już 6 razy poddawała się operacji; w obawie iż następnej operacji nie przetrzyma umówiła się z matką, aby wspólnie życie to zakończyć. Matka jej była rozwódką; mąż jej mieszka od 20 lat w Nowym Yorku.

Weszły one razem do jeziora i tam pani Bott utonęła, ale córka jej zdobywszy wszystkie siły przypłynęła z powrotem do brzegu ciągnąc za sobą zwłoki matki, przekonana że nie tędy dla niej była droga do wieczności.

Pearsonowie i pani Geo. E. King, babcia, zabrali ją do Des Moines w ubiegłą sobotę. Nowi przyjaciele i liczni krewni jednak nie potrafili na dziewczynie zrobić innego wrażenia, stale myślała ona o połączeniu się z matką.

Korzystając z chwilowej nieobecności Dr.Pearsona panna Małgorzata odszukała jego rewolwer i postrzeliła się. Była jeszcze przytomna gdy przybył wezwany Dr. C. B. Luginbuhl. Dowiedziawszy się o tem szef policji Edward Moroney z Highland Park i Dr. Jan L. Taylor, koroner powiatu Lake, wyrazili żal, ale nie byli faktem tym wcale zdziwieni.

Prof. Stan. Pułaski Wręczył Honorowe Dyplomy Studentom Polskim.

Polski Klub Uniwersytecki Wydał Przyjęcie dla Pięciu Absolwentów.

W ub. środę, w gmachu klubu „Medinah" na Michigan ave., Polski Klub Uniwersytecki, wydał przyjęcie dla pięciu studentów polskich, którzy ukończyli studja na tutejszych uniwersytetach, a więc solenizantami tej prawdziwej koleżeńskiej i przepojonej serdecznością uczty byli: p. Michał Stankiewicz, ukończył uniwersytet DePaul ze stopniem LLB, p. Henryk Nowak, ukończył instytut Lewis'a ze stopniem BS Bakałarza Sztuk, p. Czesław Tobiasz, instytut Lewisa ze stopniem BS, p. Marjan Bachta uniwersytet De Paul ze stopniem BS, wreszcie p. Wład. Kukulka ukończył wydział budowy maszyn na kolegjum technologicznem.

Ucztę tą, a raczej bankiet zagaił prezes Polskiego Klubu Uniwersyteckiego dr. Józef Ulis, powołując na mistrza toastów przewodniczącego komitetu adwokata Kaz. Frasza; a było to istne studenckie przyjęcie — śpiewano piosenki studenckie, wspominano jak to było na ławie szkolnej i na uniwersytecie, a starsi koledzy, którzy już zajmują odnośne stanowiska, lub praktykują w obranym zawodzie radzili swym młodszym kolegom wstępującym dopiero na arenę życia i walki o byt — jak, co i kiedy czynić należy. Oczywiście nie obeszło się bez przemówień, a więc głosy zabierali: były prezes I. Okręgu Stow. Akademików Polskich p. Lubera, dr. J. Ulis, sekretarz tegoż klubu p. W. Piotrowski, p. W. Kmieciak, adw. F. Czajkowski, p. B. Paczkowski; wreszcie przewodniczący poprosił obecnego na uczcie profesora uniwersytetu DePaul i doktora filozofji p. Stanisława Pułaskiego o wręczenie w imieniu Klubu Uniwersyteckiego dyplomów honorowych pp. absolwentom wyższych zakładów naukowych. Przy tej okazji prof. S. Pułaski przemówił słów kilka pod adresem tych, którzy teraz studja swe ukończyli, jak i tych, którzy uczęszczają jeszcze do poszczególnych uniwersytetów, — jednym i drugim dawał on serdeczne rady, wskazówki i różne informacje, — „Wszyscy za jednego, jeden za wszystkich — powinno być hasłem naszym" — powiedział p. S. Pułaski, życząc solenizantom wszelakiej pomyślności; do życzeń tych przyłączyła się i reszta obecnych na tej uczcie studentów. Nie od rzeczy będzie przy tej okazji wspomnieć, że Polski Klub Uniwersytecki założony został w roku 1928 i należy do jednej z bardziej czynnych i żywych organizacji studenckich na tutejszym gruncie.

„Nie zapominajcie o nas" — powiedział dr. J. Ulis, zwracając się w stronę dzielnych graduantów. — Na tem też skończyła się ta w serdecznej atmosferze odbyta uczta. Ale na tem jeszcze nie koniec, albowiem dalszy ciąg uczty miał miejsce oczywiście w restauracji p. I. Lenarda.

Róża złota jest to podarek, przesyłany przez papieża książętom panującym za usługi wyświadczone Kościołowi.

UROCZYSTOŚĆ JUBILEUSZOWA NA FIDELISOWIE.

W ub. niedzielę z górą 400 osób wypełniło auditorjum św. Fidelisa, aby wziąć udział w pięknej uroczystości, urządzonej przez Kluby Parafjalne im. T. Kościuszki i Królowej Jadwigi, ku uczczeniu 20-ej rocznicy kapłaństwa ks. proboszcza Jana F. Zelezińskiego. Z rocznicą są połączono jego dzień imienin i dzień ojców. Uroczystość wypadła imponująco. — Można pogratulować parafji św. Fidelisa.

Taka jest opinja obserwatora, który brał udział zeszłej niedzieli w pięknej uroczystości, jaka się odbyła na Fidelisowie. Lud polski jak umiał tak uczcił swego księdza proboszcza, opiekuna i pasterza.

Programową mowę wygłosił J. J. Olejniczak, prezes Z. P. R. K. Mistrzem toastów był ks. W. Nosal, dyrektor Katolickiej Akcji Dobroczynnej.

Na program złożyły się następujące numery: Modlitwa, ks. Jan Zeleziński; potem nastąpiły potrawy przygotowane przez pani z klubu Królowej Jadwigi. Pp. Kuta, Dzierwa i Gezing, stanowili orkiestrę. Występ dziatwy szkolne pod egidą SS. Nauczycielek; a) życzenia, b) obywatele, c)podarek; mowa p. E. Zych, prezeski Klubu Pań Królowej Jadwigi, która także wręczyła ks. prob. piękny bukiet; występ chóru parafjalnego, pod dyrekcją p. Florjana Czonstki; życzenia po angielsku, R. Praczukowski; solo, p. Anna Marska; mowa, p. M. St. George, z Rycerzy Kolumba; występ skautów Zjednoczenia, św. Fidelisa, drużyny 92, pod komendą Edw. Barnasa, skautmistrza i asystentów. Ci sami chłopcy wprowadzili ks. proboszcza, gości i komitet, na salę bankietu; występ harcerzy Z. N. P., Tow. Pomnik Kościuszki, pod komendą harcmistrza M. Chowańskiego; mowa, p. J. Sterczek, prezes Klubu T. Kościuszki; mowa, p. S. Halick; mowa, ks. A. Komosy, asystent parafji św. Fidelisa; mowa, p. Reisel, ks. Warchocki, misjonarz ks. S. Piwowar; mowa, p. E. Kaindl; Miniature Minstrel, który wszystkich najwięcej ubawił śpiewem, żartami i tańcami, oddany przez mężczyzn Tow. Imienia Jezus, pod energiczną reżyserją p. H. Bujalskiego; mowa p. J. Grabowieckiego trustysa parafji; Czuwaj — oddali harcerze Z. N. P.; taniec, wykonały mała L. Dettloff i E. Michalak; odczytanie telegramów przysłanych przez ks. prałata A. Hałgasa, E. Odalskiego, Holy Name Frymac CYO. i Holy Name „33" Club.

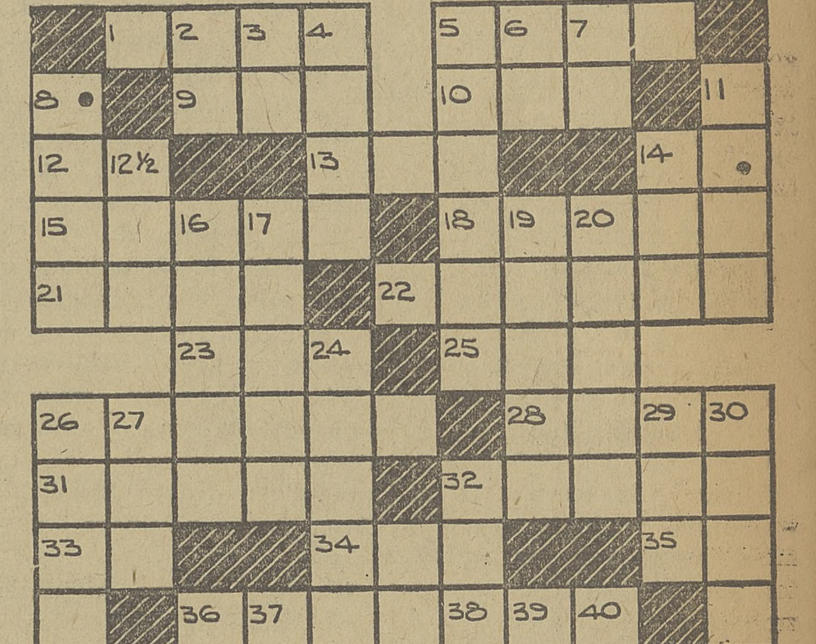
Ks. St. Ozminy, przew. komitetu bankietowego, przedstawił starnia komitetu i jego prace. Komitet tworzyli: ks. S. Ozmian, przew.; J. Sterczek, Eugenja Zych, S. Dziemianowicz, F. Panfil, T. Tomasik, F. Kuliński, I. Śledzianowski, S. Mikołajczak, P. Śnieg, J. Kmieć, K. Milewski, J. Altman; panie W. Śledzianowska, J. Panfill, P. Ponczko, J. Jankowska, M. Kamińska i M. Minior.

*

W niedzielę, 24-go czerwca, młodzież z parafji św. Fidelisa wybiera się na piknik do Lake Villa, w Slocum Lake, Ill. Zarządcą ogrodu jest p. Jan Wiech. Troki wyruszą w niedzielę rano, o godz. 8:30, przy narożniku Evergreen i Washtenaw ave.

Remuneracja, z łacińskiego, oznacza wynagrodzenie.

TODAY'S CROSS WORD PUZZLE



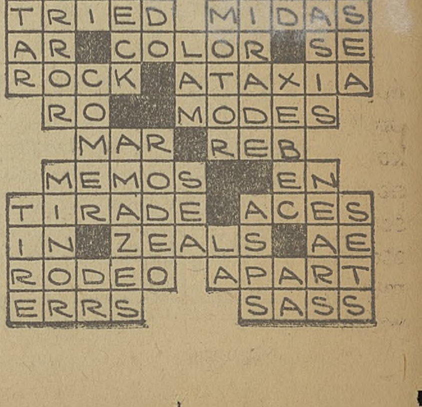
ACROSS

1—Principal axis of a tree or plant
5—Domesticate
9—Mineral to be mined
10—Beer
12—Correlative of either
13—To be sickly
14—Preposition
15—Smallest in degree
18—To acquire knowledge
21—Paradise
22—Parching
23—Tap
25—Sorrow
26—Parts of the large stomach of an animal used as food
28—Inhabitant of Denmark
31—Famous American poetess
32—An eagle's nest
33—Advertisement (abbr.)
34—Pot
35—Thallium (abbr.)
36—Nickname for Abraham
38—Food for horses
41—Affirm positively
42—Back of neck

DOWN

2—Preposition
3—Suffix meaning one who
4—Flesh of an animal
5—Wax
6—Aluminum (abbr.)
7—Myself
8—Bottom of shoe
11—Anything that binds
12½—A color
14—Prefix meaning three
16—Eagle's nest
17—Breaks sharply
19—Eats away
20—Behind
24—One who peeps
26—Trolley in England
27—Carmine
29—Egg of insects
30—Slimy fish (plural)
32—Soon
36—Avenue (abbr.)
37—Exist
39—Aaron (abbr.)
40—Township (abbr.)

Answer to previous puzzle



Z Obchodu 40-lecia Sokolstwa Polskiego w Ameryce.

(Dokończynie ze stronicy 5ej)

"Czuwajcie, Bo Nie Znacie Dnia Ani Godziny"— Paderewski.

List własnoręczny do Albumu Pamiątkowego w słowach: „Dr. Starzyński, Prezes Sokolstwa.

„Czterdzieści lat temu, kiedy na gościnnej ziemi amerykańskiej powstało Sokolstwo Polskie, nie wielu było takich, co zdawali sobie sprawę z wielkości i doniosłości rozpoczętego dzieła. Wiedziała tylko Opatrzność, od której Ojcom Sokolstwa przyszło natchnienie i przeczuwały ich serca głęboko Ojczyzny miłością wezbrane. Przez dwadzieścia trzy lata posłuszne wskazaniom założycieli i kierowników z niezłomną wiarą w ideał niepodległości narodowej, sposobiąc się do bohaterskiego czynu, — świecąc przykładem karności i jedności, czekało Sokolstwo cierpliwie. A gdy wybiła wielka dziejowa godzina, gdy nadeszła potrzeba najwyższej ofiary, stanęło ono pierwsze do szeregów, stanęło mężnie, radośnie i tłumnie, pociągając za sobą tysiące innych walecznych, tworząc krzepką i główną podstawę Armji Polskiej we Francji, przez którą rozwarły się dla Polski na roścież narad pokojowych podwoje.

„Z radością i dumą wspominam te lata walki, trosk i niepokoju, kiedy mi danem było pracować dla sprawy, dla której Sokolstwo tak wiele zdziałało, ale z nie mniejszą radością i dumą patrzę obecnie z daleka na Sokolstwo Polskie w Ameryce, które nie składa głowy uwieńczonej wawrzynem na podnośnie zasługi, jeno rozwija się nadal, pracuje i działa, pomne na: Czuwajcie, albowiem nie znacie dnia ani godziny.

„Sokoli, bracia ukochani. W tym dniu uroczystym, kiedy wprowadzacie się na nową siedzibę, kiedy święcicie 40-lecie waszego istnienia, całem sercem łączę się z wami w dziękczynnej modlitwie za Boże natchnienie w uczczeniu pamięci dostojnych założycieli Sokolstwa, w najwyższem uznaniu dla Prezesa Starzyńskiego, — który nas wiódł tak szczęśliwie do czynu, do chwały, do zasługi. Oby was wiódł przez długie jeszcze lata. Czołem!

Paderewski."

Od Prezydenta m. Poznania.

Sokolstwu Polskiemu w Ameryce, cześć!

Cześć mu za to, że przez cztery dziesiątki lat podtrzymywało ducha polskiego w rzeszach rozsianych na olbrzymich obszarach Stanów Zjednoczonych Ameryki.

Cześć mu za to, że przez długoletni wysiłek wykrzesało z ludu polskiego siły moralne, rozstrzygające w dużej mierze o niepodległości Polski.

Cześć mu za to, że trwa na zdobytych szańcach niezłomnie, mimo trudności przeróżnych, wynikłych na skutek światowego przełomu gospodarczego.

Cześć byłym i obecnym przewodnikom Sokolstwa za hart woli i ofiarne poświęcenie na rzecz idei wzniosłej i pożytecznej!

Niech żyje Sokolstwo Polskie w Ameryce! Czołem!

Cyryl Ratajski,
Prezydent m. Poznania.

*

Od Naczelniczki Sokolic z Polski.

Warszawa, w maju, 1934.

Sokoli, Sokolice, Sokolęta!

W dniu 17 czerwca obchodzić będziecie wielką uroczystość rozszerzenia i odnowienia waszej siedziby i centrali sokolej. W dniu tym wspominać będziecie chlubne chwile przeszłości waszej sokolej i chlubne chwile przeszłości wychodźtwa polskiego w Ameryce, pełnej zawsze pracy i poświęcenia dla starej Ojczyzny polskiej, w której Sokolstwo stale szło w pierwszym szeregu. Z tej przeszłości czerpiecie siłę i rozpęd swego teraźniejszego rozwoju, a przeszłości i teraźniejszości niechaj odpowie równie świetna przyszłość.

Z nowym zapałem, z nową energją i z nową umiejętnością i wiedzą, przystąpcie do pracy dla tej przyszłości. Tak jak potrafiliście rozszerzyć i odnowić waszą siedzibę centralną, tak bądźcie zdolni rozszerzyć i odnowić w sercach wszystkich Polaków na obczyźnie ideę i pracę sokolą.

Umiejętność, wiedzę i postęp techniczny łączcie z nowym zapałem czerpanym z przepięknych idei przeszłości, by przyszłość wspaniałą zapewnić Ojczyźnie i wychodźtwu. Czołem!

Dhna. Jadwiga Zamoyska.
Naczelniczka Związku Sokolstwa Polskiego w Polsce.

Dalej nadeszły życzenia dla Związku Sokołów Polskich od marszałka Józefa Piłsudskiego na ręce Konsula Matusińskiego, od Ambasadora Polski w Washingtonie, St. Patka, oraz piękne telegramy od Konsula w New Yorku, Marchlewskiego i Konsula Zbyszewskiego, od ks. F. J. Przybylskiego z Mount Pleasant, Pa., od ks. A. Górskiego z Amsterdam, N. Y., od b. cenzora Z. N. P., A. Schreibera z Buffalo.

Od Generała Józefa Hallera.

Na uroczystość 40-lecia Sokolstwa Polskiego w Ameryce którą obchodzicie w 17 rocznicę rozkazu mobilizacyjnego wydanego na sejmie w Pittsburghu, na podstawie wniosku Ignacego Paderewskiego, — przyjmijcie kochane druhny i druhowie Sokoli, moje najserdeczniejsze życzenia, — które składam na ręce waszego czcigodnego prezesa, dr. Teofila Starzyńskiego, — pułkownika wojsk polskich, a z którym po raz pierwszy spotkałem się we Lwowie, w lipcu, 1913 roku, gdzieśmy obchodzili wówczas 50-lecie Sokolstwa Polskiego, pierwszą mobilizację wojskową stałych drużyn Sokolich i Harcerstwa polskiego przy Sokole.

Manewry polowe kilkudziesięciu batalionów Sokolich pod mojem dowództwem, — jako związkowego instruktora wojskowego Sokolstwa Polskiego, świadczyły o gotowości bojowej braci Sokolej.

Sokolstwo Polskie tak w Europie jak i w Ameryce wypełniło swój obowiązek, dając Polsce znakomitego żołnierza i może być dumne ze swojego czynu orężnego.

Najlepiej uczcicie poległych braci Sokołów, jeżeli nadal trwać będziecie w waszej pracy ideowej sokolej i jeżeli w tych najpiękniejszych tradycjach wychowywać będziecie młodzież polską na pełnych, dzielnych obywateli, Bogu na chwałę, Ojczyźnie na pożytek. Czołem!

Józef Haller.

*

Od Prezesa Sokolstwa w Polsce.

Siedziba — to mózg instytucji i sprawności organizacyjnej: zatem rozwoju. Do ścian siedziby lgną wspomnienia przeszłości, a przeszłość stanowi dla teraźniejszości i przyszłości tradycję, która jest jedyną mocną podwaliną i bodźcem do dalszego wysiłku zbiorowego.

Życzę Sokolstwu Polskiemu w Ameryce, by nowa jego siedziba, której uroczyste otwarcie łączyć się będzie ze świetlaną chwilą 40-lecia powstania Związku Sokołów Polskich w Ameryce, zalśniła blaskiem chlubnej przeszłości i stała się kuźnią charakterów i ducha sokolego, dla górnych lotów obecnego i przyszłych waszych pokoleń.

Wy na obczyźnie i my w kraju, mamy przed sobą wspólny ideał polski i chrześcijański, ucieleśniony w Sokolstwie. Zatem wasze święto, jest naszem świętem, a serca nasze biją jednem zgodnem tętnem.

Szczerze jesteśmy z wami wspólną myślą, życząc wam— Szczęść Boże w waszych poczynaniach i dłoń naszą ku wam, zacni druhowie i zacne druhny, wyciągamy z gromkim okrzykiem: Czołem!

Adam Zamoyski.

*

Od Cenzora Z. N. P.

Zasłużonej ideowej organizacji, słusznie szczycącej się przydomkiem przedniej straży wychodźtwa, najserdeczniejsze życzenia wszelkiej pomyślności i rozwoju, oraz trwania na posterunku służby narodowej w Ameryce.

F. X. Świetlik,
Cenzor Z. N. P.

Plaga jadowitych pająków.

Santiago, Chile. — Miasto Antofagasta w Chile zostało nawiedzone przez setki jadowitych pająków, które pokąsały sporo osób i wywołały panikę wśród mieszkańców. Jest to jakiś zupełnie nieznany gatunek pająków i rząd wysłał z Santiago ekspedycję naukową, która ma złapać kilka żywych okazów w celu bliższego zbadania ich jadu.

Przyssawka jest to organ u niektórych zwierząt, zwłaszcza ustrojów niższych, służący do przyczepiania się do obcych ciał.

Już Się Wypełnia Kadłub.



Jak to widać z załączonej ryciny, praca nad budową nowych pospiesznych, nowoczesnych motorowców Linji Gdynia-Ameryka, posuwa się szybkim krokiem naprzód.

Ostatnie wiadomości otrzymane ze stoczni w Monfalcone, koło Triestu, we Włoszech, skąd wyszły najwspanialsze transatlantyckie statki jak np. „Conte di Savoia," donoszą, że cały materjał potrzebny na budowę statków, został już nagromadzony i roboty idą całą parą.

Już się zarysowuje kadłub statku i nowy okręt przybiera coraz bardziej konkretne formy.

Na drugi sezon letni, 1935 roku, pierwszy z tych statków oddany zostanie do użytku ku wygodzie i pożytkowi klienteli Linji Gdynia-Ameryka, a ku chwale imienia polskiego.

Z Jadwigowa.

Wszyscy członkowie Młodszego Oddziału Tow. Najśw. Imienia Jezus, którzy zapisali się do gry w piłkę miękką (soft ball) są proszeni o stawienie się na podwórze szkoły Pulaski przy ulicach Oakley i Carver, dziś w piątek, dnia 22go czerwca, o godzinie 1ej po południu.

*

Dziewiątka Tow. Najśw. Imienia Jezus na Jadwigowie, zmierzy się z dziewiątką parafji św. Trójcy w grze w piłkę metową, w niedzielę, dnia 24go czerwca, o godzinie 12:30 po południu, na boisku przy Milwaukee ave. i Devon.

Wszyscy członkowie oraz miłośnicy sportu, którzy pragną widzieć jadwigowskich zuchów mogą jechać „trokiem", który wyruszy z narożniku ulic Fullerton ave. i Leavitt, o godzinie 10:30 rano. Przejażdżka w obie strony kosztuje 10c. — Członkowie tak starsi jak i młodsi powinni się tam udać i dodać otuchy chłopcom a oni z pewnością nie zawiodą widzów.

Zrobił nadarmo 542 mile drogi.

South Bend, Ind. — J. H. Ozman z Cleveland zrobił samochodem 542 mile z Toledo do South Bend i z powrotem szukając rękawicy, jaką zgubił przed trzema tygodniami prowadząc samochód marki Bolsman, model z r. 1906, na wystawę w Chicago. Rękawica, pochodząca również z owego roku, nie odnalazła się.

Zawsze wierna.

Jakaś wieśniaczka zgłasza się w banku do okienka z czekiem na jej zlecenie na sumę 500 złotych.

— Proszę pana, mąż mój miał mi przysłać z Ameryki 500 złotych, a to co otrzymałam. Czy ten papier ma jakąś wartość?

— Proszę pani, to jest czek na 500 złotych, na pani zlecenie. Musi pani zażyrować, to dostanie pani pieniądze.

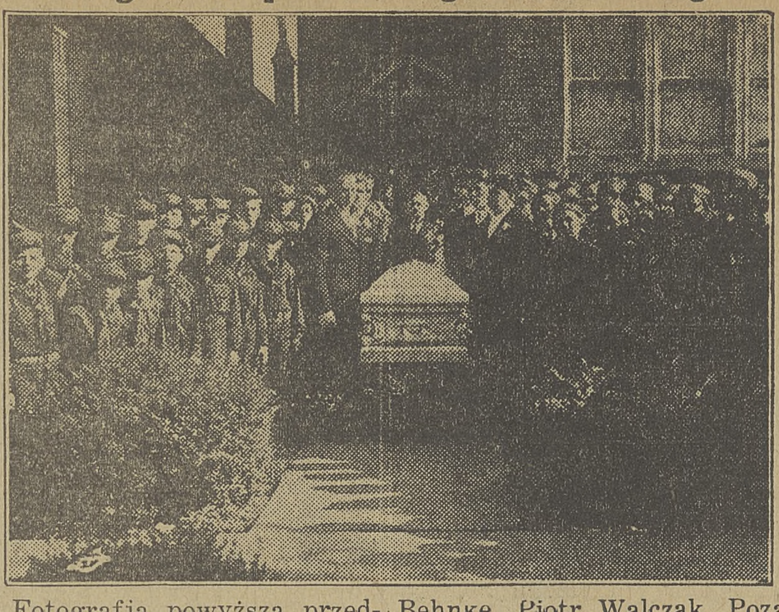
— Co to znaczy „zażyrować"?

— Musi pani napisać swe nazwisko na drugiej stronie.

Urzędnik się odwraca, bierze z kasy odpowiednią sumę i konstantuje z zdziwieniem, że poczciwa wieśniaczka napisała „Twoja wierna Eugenja."

„Potpouri", w muzyce, oznacza utwór muzyczny, złożony z urówków wyjętych z innych utworów muzycznych.

Z Pogrzebu Śp. Antoniego Klonowskiego.



Fotografja powyższa przedstawia moment wynoszenia zwłok śp. Antoniego Klonowskiego, starego Związkowca, z kościoła św. Anny. Trumnę nieśli panowie Józef Piwnicki, Józef Brzeziński, Józef Zientek, Józef Brzozowski, F. Behnke, Piotr Walczak. Pozatem honorową asystę przy trumnie stanowiło 18 innych osób. Ostatnich ceremonji nad zwłokami dokonał ks. Józef Kruszka, proboszcz parafji św. Anny.

Pogrzeb odbył się onegdaj z domu żałoby pod nr. 2147 W. 18ta ulica do kościoła św. Anny a następnie na cmentarz św. Wojciecha.

Ś. p. Antoni Klonowski należał do Tow. Przyszłość Ojczyzny, Gr. 1534 Związku Nar. Pol. Był także członkiem innych organizacyj. Pozostawił po sobie żonę Pelagję, dwóch synów i jedną córkę. Jego syn Adam obecnie sierżantem detektywem w policji chicagoskiej.

Czterech Polaków aresztowanych.

Filadelfja, Pa. — W jednym z podmiejskich hoteli aresztowano czterech Polaków podejrzanych o napad rabunkowy na bank Marlton. Przyłapano ich w chwili, kiedy się dzielili sumą $4,000 rzekomo zrabowaną w banku. Aresztowanymi są Stanisław Geda, St. Krause, Michał Sadowski i Jan Lenkowski.